



ARCHIWUM
LEGIONÓW

i N. K. N.

Nr 1834

LENIDARZ KOŁA PRZYJACIÓŁ Z.S. KRAKÓW-POWIAT



1935



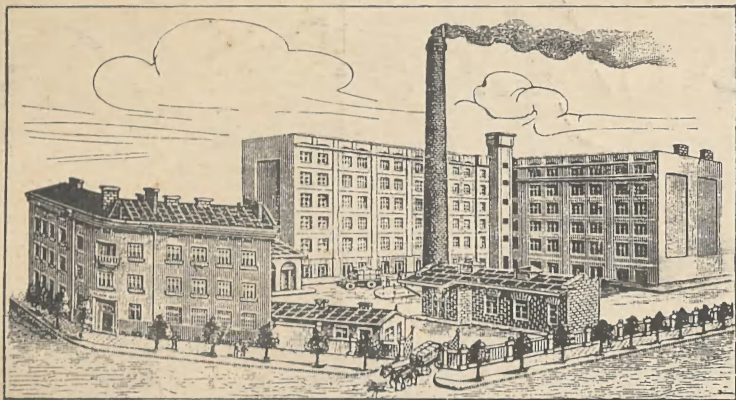
POWIATOWA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI W KRAKOWIE, UL. PIJARSKA L. 1. ROK ZAŁOŻENIA 1882.

Biura czynne dla stron od g. 8-13³⁰. — Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na książeczki oprocentowując je przy półrocznej kapitalizacji na 5%, 5 $\frac{1}{4}$ %, 5 $\frac{1}{2}$ %, zależnie od terminu wypowiedzenia. — Ogólna suma wkładów wynosi 25,000.000. — Ilość książeczek oszczędnościowych 30.000. Bezwzględna tajemnica wkładów ustawowo zagwarantowana. — Prowadzi rachunki czekowe.

Nowością jest zainstalowany na zewnątrz budynku Kasy

SKARBIEC-AUTOMAT

pierwsze tego rodzaju urządzenie w Polsce, pozwalające w każdej porze dnia i nocy oddać na przechowanie gotówkę i inne wartości.



WYROBY FABRYKI

ISKRA i KARMAŃSKI

W KRAKOWIE

są chlubą polskiego przemysłu!

Fabryka zatrudnia 350 pracowników i wyrabia:

Atramenty i tusze	Farby akwarelowe
Kleje, gumy, laki	Farby olejne
Taśmy i kalki	Przybory do malowania
Aparaty, matryce	Kredy, kredki, pastele
i farby do powielania	Plastylinę i t. p.

Nowość: Ołówki szkolne i biurowe.

ZAŁ. W R. 1877.

MAGAZYN PAPIERU i PRZYPORÓW PIŚMIENNYCH

R. ALEKSANDROWICZ

KRAKÓW, BASZTOWA 11

Telefon 103-11

Poleca w wielkim wyborze:

Przybory biurowe

Techniczne

i malarskie

jak:

Księgi handlowe

(wyłączna sprzedaż) Pap. światłoczułe „Ozalid“

Stoły rysunkowe

Ramy do kopjowania papierów światłoczułych i t. p.

SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW, ARTYKUŁÓW GOSPODARCZYCH i TOALETOWYCH

KAZIMIERZ DZIEDZINIEWICZ

KRAKÓW, UL. KARMEŁICKA 21. — TELEFON 135-28

Konto P. K. O. Kraków 412.571

Poleca najtaniej

Pokosty, lakiery,

Artykuły gospodarcze

Perfumy, kremy, mydła, pudry

oraz przybory toaletowe.



JÓZEF PIŁSUDSKI
PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI



Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy Zarządzie Związku Strzeleckiego Kraków-Powiat, w Krakowie ul. Florjańska L. 53., przystąpiło za inicjatywą Zarządu i Komendy do wydania niniejszego Kalendarza.

Odzwierciedlając, o ile to było możliwem, organizację i cele oraz środki prowadzące do urzeczywistnienia programu Związku Strzeleckiego i Koła Przyjaciół, ma ten kalendarz stanowić pomost, łączący Związek Strzelecki coraz gęstszą siecią przyjaciół szczerzotych z szerokimi warstwami społeczeństwa.

Pragnieniem naszym jest, by ten cel został osiągnięty jaknajrychlej — by w niedalekiej już przyszłości mogło Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego wydać Kalendarz dla Jednolitego Narodu Polskiego, świadomego Swego celu w myśl maksymy: „Salus Reipublicae Suprema Lex“

Redakcja Kalendarza.

STYCZEŃ

DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.	NOTATKI
1 W	N. R. Mieczysława	19 Hruden 1934 B	26 Thebot	
2 Ś	Makarego W.	20 Ihnatja	27	
3 C	Genowefy, Daniela	21 Juljanji	28	
4 P	Tytusa B., Eugenj.	22 Atanasja	29	
5 S	Telesfora	23 10 Mucz.	1 Szwat, 17 Sab.	
6 N	Trzech Króli	24 Wyhylja, Jewh.	2	
7 P	Łucjana, Juljana	25 Rożd. J. Chr.	3	
8 W	Seweryna	26 Sobor P. Boh.	4	
9 S	Marcjanny	27 Stefana m.	5	
10 C	Agatona, Wilhelma	28 2 tys. Muczen.	6	
11 P	Honoraty	29 SS Mład. ub.	7	
12 S	Arkadiusza męcz.	30 Anysji	8 18 Sab.	
13 N	1. po 3 Kr., Weroniki	31 Melanji	9	
14 P	Feliksa, Eufrozyny	1 Siczec 1935 N. R.	10	
15 W	Pawła Pustelnika	2 Sylwestra	11	
16 Ś	Marcela	3 Małachja	12	
17 C	Anton., Opata Marj.	4 Sob. 70 apost.	13	
18 P	Katedry św. Piotra	5 Fteopomta	14	
19 S	Henr., Ferdynanda	6 Bohojawl. Hosp.	15 19 Sab.	
20 N	2 po 3 Kr. Fab. i Seb.	7 Joana Kresta	16	
21 P	Agnieszki, Marceli	8 Jurja, Emiljana	17	
22 W	Wincent., Anastaz.	9 Potjekta	18	
23 Ś	Zaśl. NMP., Rajmun	10 Hryhorja i Dam.	19	
24 C	Tymoteusza	11 Teodosja W.	20	
25 P	Nawr. św. Pawła	12 Tatjanny m.	21	
26 S	Polikarpa	13 Jermyła	22 20 Sab.	
27 N	3. po 3 Kr. Jana Złot.	14 Zacheja	23	
28 P	Walerego i Jul.	15 Pawła T.	24	
29 W	Franciszka Salezego	16 Petra Ap.	25	
30 Ś	Martyny i Hiacynty	17 Antonja W.	26	
31 C	Piotra Nolask., Marc.	18 Atanasja	27	

Wstępujcie

w szeregi Związku Strzeleckiego.



Zegarki-Pierścionki-Bezpłatnie

papierońce - srebra - platery oraz wszelkie
wyroby jubilerskie złote i srebrne - poleca

wysyła na żądanie bogato
ilustrowane cenniki.

EMIL GOLDWASSER, Kraków, Grodzka 25.

Magazyn założony w roku 1869.

TEL. 123-61



LUTY

NOTATKI	DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.
	1 P	Ignacego, Brygidy	19 Makarja	28 Szwat
	2 S	M. B. Gromnicznej	20 Jewtymja	29 21 Sab.
	3 N	4. po 3 Kr., Błażeja	21 Maksyma	30
	4 P	Weroniki	22 Tymoteja, Atan.	1 Adar
	5 W	Agaty	23 Kłymenta	2
	6 Ś	Doroty p. m. Tytusa	24 Pr. Ksenji	3
	7 C	Romualda, Ryszarda	25 Hryhorja	4
	8 P	Jana z M., Honoraty	26 Ksenofonta	5
	9 S	Apolonji	27 Joana Zł.	6 22 Sab.
	10 N	5. po 3 Kr., Scholast.	28 Jefrema	7
	11 P	Obj. NMP. w Lourd.	29 Ihnatja	8
	12 W	Modesta	30 Tr. Światytelej	9
	13 Ś	Katarzyny	31 Kyra i Joana	10
	14 C	Walentego	1 Lutyj Trofyma	11
	15 P	Faustyna męcz.	2 Strytenje Hosp.	12
	16 S	Juljanny p. m.	3 Symeona	13 23 Sab.
	17 N	Starozap., Aleksego	4 Mit. Isydora	14
	18 P	Symeona	5 Ahafji mucz.	15
	19 W	Konrada wyzn.	6 Wukoły	16
	20 Ś	Leona	7 Partenja	17
	21 C	Eleonory, Feliksa	8 Teodora	18
	22 P	Katedry św. Piotra	9 Nikifora	19
	23 S	Piotra i Damjana	10 Harlampja	20 24 Sab.
	24 N	Mięsop. Macieja Ap.	11 Bł. S. Własja	21
	25 P	Zygryda i Wiktora	12 Mełetyja	22
	26 W	Aleksandra	13 Martynjana	23
	27 Ś	Leandra, Juljana	14 Awksentja	24
	28 C	Romana	15 Onysyma	25

Związek Strzelecki kontynuuje i kultywuje tradycje Czynów Wielkiego Wodza i Jego Współpracowników.

ANTONI HAWĘŁKA

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 34 (Pałac Spiski), — Tel. 122-00 — Rok założ. 1876

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Największy wybór artykułów spożywczych i delikatesów.

MARZEC

DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.	NOTATKI
1 P	Albina, Antoniny m.	16 Pamfily	26 Adar	
2 S	Heleny wdowy	17 Teodora	27 25 Sab.	
3 N	Zap. Kunegundy ces.	18 Mias. Lwa pap.	28	
4 P	Kazimierza, Eugenj.	19 Archippa	29	
5 W	Wacława, Teofila	20 Lwa ep. K.	30	
6 Ś	Popielec, Marcjanny	21 Tymoteja	1 Weadar	
7 C	Tomasza z Akwinu	22 Euchenji	2	
8 P	Wincentego Kadłub.	23 Połykarpa	3	
9 S	Franciszki Grzegorza	24 Obr. Hł. i Joana	4 26 Sab.	
10 N	Wstępna 40 m., Mak.	25 Syrop Tarasara	5	
11 P	Konstantyna	26 Porfija	6	
12 W	Grzegorza	27 Prokopyja	7	
13 Ś	Krystyny, Katarzyny	28 Wasyłyja	8	
14 C	Leona, Matyldy	1 Berezeń. Jewd.	9	
15 P	Klemensa, Longina	2 Teodota	10	
16 S	Abrahama, Hilarego	3 Jewtropja	11 27 Sab.	
17 N	Sucha. Gertrudy	4 Herasyma	12	
18 P	Cyryla	5 Konona	13 Post Estery	
19 W	Józefa oblubieńca	6 SS. 42 mucz.	14 Purim	
20 Ś	Klaudji i Euf.	7 Wasyłyja	15	
21 C	Benedykta	8 Teofylakta	16	
22 P	Katarzyny, Bogusław.	9 40 muczen.	17	
23 S	Pelagji, Wiktorji	10 Kondrata	18 28 Sab.	
24 N	Głucha. Gabrjela Ar.	11 Sofronja	19	
25 P	Zwiastowanie N.M.P.	12 Teofana	20	
26 W	Dyzmy, Emanuela m.	13 Nykyfora	21	
27 Ś	Jana	14 Wenedykta	22	
28 C	Jana Kapistrana	15 Akapja	23	
29 P	Wiktora i Eust.	16 Sawyna	24	
30 S	Anieli wdowy	17 Aleksija	25 29 Sab.	
31 N	Środopust. Balbiny	18 Kyryla	26	

**Związek Strzelecki, to kadra, z której Marszałek
czerpał najlepszych do walki o Niepodległość Polski**

Nasiona ogrodowe - Drzewka owocowe

**Narzędzia ogrodnicze - Byliny - Róże - Rośliny kwitnące
poleca istniejąca od r. 1860 firma**

EMIL FREEGE

**CENNIKI I OFERTY
NA ŻĄDANIE.**

**Kraków, Lubicz 36/38 - tel. 101-01
Sukiennice, 15/16 - telefon 136-05
Katowice, ulica Kościuszki L. 2**

KWIECIEŃ

NOTATKI	DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.
	1 P	Teodory, Hugona	19 Chryzanta	27 Weadar
	2 W	Franciszka a Paulo	20 Serchja	28
	3 Ś	Ryszarda	21 Jakowa	29
	4 C	Izydora	22 Wasylja	1 Nisan
	5 P	Wincentego	23 Nikona	2
	6 S	Celestyna, Wilhelma	24 Zacharja	3 30 Sab.
	7 N	Czarna. Epifaufusza	25 Błachow P. B.	4
	8 P	Dionizego	26 Hauryły	5
	9 W	Marji Kleof.	27 Matrony	6
	10 Ś	Ezechjela pr.	28 Iłarjona	7
	11 C	Leona pap.	29 Marka	8
	12 P	Wiktora m., Damjan.	30 Iwana	9
	13 S	Hermenegildy m. Idy	31 Ipatja	10 31 Sab.
	14 N	Palmowa, Justyna	1 Kwiten, Marji	11
	15 P	Anastazji m.	2 Tyta	12
	16 W	Benedykta, Lambert.	3 Nykyty	13
	17 Ś	Rudolfa,	4 Josyfa	14
	18 C	W. Czwartek. Bog.	5 Teodyła	15 1 dz. Pesach
	19 P	W. Piątek. Jerzego	6 Ewtychja	16 2 dz. Pesach
	20 S	W. Sobota. Wiktora	7 Hryhorja	17 32 Sab.
	21 N	Wielkanoc. Anzelma	8 Ćwitna, Irydj.	18
	22 P	Pon. Wielkan. Sotera	9 Jewpsychryja	19
	23 W	Wojciecha	10 Terentja	20
	24 Ś	Fidelisa, Egberta	11 Antypy	21 7 dz. Pesach
	25 C	Marka Ewangelisty	12 Wasylja	22 8 dz. Pesach
	26 P	M. B. Dobrej Rady	13 W. Piatnycja	23
	27 S	Teofila	14 Martyny	24 33 Sab.
	28 N	1. Pawła od Krzyża	15 Woskresen. Ch.	25
	29 P	Piotra, Hugona	16 Pon. Woskres.	26
	30 W	Katarzyny, Zofji m.	17 Wtr. Woskres.	27

**Związek Strzelecki, to organizacja społeczna
o charakterze wybitnie wychowawczym.**



**Najlepsza pomoc
przy wyrażaniu myśli**
**Niezbędna dla każdego
Dostępna dla każdego**
nowa przenośna maszyna do pisania REMINGTON-JUNIOR
demonstruje na każde życzenie
TOW. PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

BLOCK-BRUN, Sp. Akc.

CENTRALA W WARSZAWIE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE, ŚW. JANA 18. Tel. 107-20.

MAJ

DZIEŃ		RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.	NOTATKI
1	Ś	Filipa i Jakóba Ap.	18 Joana	28 Nisan	
2	C	Zygmunta	19 Pafnucja	29	
3	P	Król. Kor. Polskiej	20 Teodora	30	
4	S	Florjana, Moniki	21 Januarja	1 Ijar 34 Sab.	
5	N	2. Piusa V., Anioła	22 Tomyna	2	
6	P	Jana w Oleju Ap.	23 Jurja	3	
7	W	Doniceli p., Eufroz.	24 Sawy mucz.	4	
8	Ś	Stanisława biskupa	25 Marka ap.	5	
9	C	Grzegorza z Naz.	26 Wasyłyja	6	
10	P	Izydora	27 Symeona	7	
11	S	Mamerta, Franciszka	28 9 Mucz. w Kiz.	8 35 Sab.	
12	N	3. Pankracego	29 Myronos Jasona	9	
13	P	Serwacego, Jana	30 Jakowa	10	
14	W	Bonifacego, Justyna	1 Traweń. Jeremji	11	
15	Ś	Zofji, Jana	2 Atanazja	12	
16	C	Jana Nepomucena	3 Tymeteja	13	
17	P	Paschalisa, Brunona	4 Pelagji	14	
18	S	Feliksa, Eryka	5 Iryny	15 36 Sab.	
19	N	4. Celestyna	6 Rozsław, Jew.	16	
20	P	Bernardyna	7 Sawy	17	
21	W	Wenata	8 Joana Boh.	18 Lag Beomer	
22	Ś	Heleny, Julji	9 Isaji pr.	19	
23	C	Dezyderjusza	10 Symeona	20	
24	P	Joanny wd.	11 Mokja	21	
25	S	Grzegorza, Urbana	12 Epifanji	22 37 Sab.	
26	N	5. Filipa	13 O. Samar. Hlyk.	23	
27	P	Bedy, Jana I pap.	14 Izydora	24	
28	W	Augustyna	15 Pachomja	25	
29	Ś	Marji Magdaleny	16 Teodora	26	
30	C	Wniebowstąpienie P.	17 Andronika	27	
31	P	Anieli, Petroneli	18 Teodota	28	

Związek Strzelecki

dba o rozwój fizyczny swoich członków.

**Paląc w Herbewo
zwijkach**

możecie być przekonani, że
używacie towar będący ostatnim
wyrazem techniki w tej branży.

CZERWIEC

NOTATKI	DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.
	1 S	Jakóba, Fortunata	19 Patrycja	29 Ijar 38 Sab.
	2 N	6. Marcelina	20 Ślipor Taleleja	1 Sywan
	3 P	Erazma	21 Konstant i Elen.	2
	4 W	Franciszka, Saturn.	22 Wasyliska	3
	5 Ś	Bonifacego	23 Mychajła	4
	6 C	Norberta	24 Woznesenje Christ	5
	7 P	Robertu op.	25 Obr. bł. Joana	6 1 dz. Ziel. Św.
	8 S	Medarda	26 Karpa	7 2 dz. Z. Ś. 39 S.
	9 N	Ziel. Świątki, Felicj.	27 Św. Otec Terap.	8
	10 P	Pon. Zielonych Świąt.	28 Nykyty	9
	11 W	Barbary Ap.	29 Teodozji	10
	12 Ś	Jana Onufrego	30 Isakja	11
	13 C	Antoniego z Padwy	31 Jermeja	12
	14 P	Bazylego	1 Czerwień, Justyny	13
	15 S	Wita m., Modesta	2 Nikifora	14 40 Sab.
	16 N	1. Trójcy św. Benona	3 Sosz. św. Ducha	15
	17 P	Jolanty, Adolfa	4 Preśw. Trójcy	16
	18 W	Marka Marc.	5 Doroteja	17
	19 Ś	Gerwazego i Protaz.	6 Wisarjona	18
	20 C	Boże Ciało. Sylw.	7 Teodota	19
	21 P	Alojzego	8 Teodora	20
	22 S	Paulina, Flawjusza	9 Kiryła	21 41 Sab.
	23 N	2. Agrypiny, Zenona	10 Wsich Świątych	22
	24 P	Nar. św. Jana Chrz.	11 Watołomeja	23
	25 W	Łucji, Wilhelma	12 Onufija	24
	26 Ś	Jana i Pawła	13 Akiliny	25
	27 C	Władysława	14 N. Eucharystji	26
	28 P	Serca Jezusowego	15 Amosa	27
	29 S	Piotra i Pawła	16 Tychona	28 42 Sab.
	30 N	3. Lucyny, Emilji	17 Manuila	29

Związek Strzelecki przekształca każdego członka społeczeństwa w prawdziwego obywatela, świadomego swych obowiązków wobec Państwa i Narodu.

BIURO KONCERTOWE »SALA SASKA«

KRAKÓW, UL. ŚW. JANA L. 6.

wynajmuje salę na bale, zabawy, dancingi, koncerty, odczyty itp.

LIPIEC

DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.	NOTATKI
1 P	Teodoryka	18 Łeontja	30 Sywan	
2 W	Nawiedzenie N.M.P.	19 Judy Ap.	1 Thamus	
3 Ś	Anatola, Heljodora	20 Metodja	2	
4 C	Józefa K., Prok.	21 Jutjana	3	
5 P	Antoniego	22 Jewsebja	4	
6 S	Dominiki, Łucji	23 Akrypiny	5 43 Sab.	
7 N	4. Cyryla i Metodego	24 Rozd. św. Joana	6	
8 P	Elżbiety, Eugen.	25 Tewronji	7	
9 W	Weroniki, Mikołaja	26 Dawida	8	
10 Ś	Amelji, 7-u Braci m.	27 Samsona	9	
11 C	Piusa I., Pelagji	28 Kira i Joana	10	
12 P	Jana Gwalb., Marcj.	29 Petra i Pawła	11	
13 S	Małgorzaty p., Eug.	30 Sob. 12 Apost.	12 44 Sab.	
14 N	5. Bonawentury, Fr.	1 Lipień, Kosmy i D.	13	
15 P	Rozesłanie św. Apost.	2 Pol. Rizy P. B.	14	
16 W	N.M.P. Szkaplesznej	3 Jaknyfta	15	
17 Ś	Aleksego, Marceliny	4 Andreja	16	
18 C	Szymona z Lipnicy	5 Anatazja	17 Post. Zd. Świąt.	
19 P	Wincentego a Paulo	6 Łukja	18	
20 S	Czesława, Hieronima	7 Tomy i Ak.	19 45 Sab.	
21 N	6. Praksedy, Wiktora	8 Prokopja	20	
22 P	Bolesława, M. Magd.	9 Ponkratja	21	
23 W	Apolinarego	10 Antonja	22	
24 Ś	Kunegundy, Krystyny	11 Jewfymji	23	
25 C	Jakóba, Krzysztofa	12 Prokta	24	
26 P	Anny Matki N.M.P.	13 Hawryła	25	
27 S	Natalji m., Panteleon.	14 Akyły	26 46 Sab.	
28 N	7. Innocentego, Wikt.	15 Wołodymira	27	
29 P	Marty	16 Atynogena	28	
30 W	Julity, Denatylji	17 Maryny	29	
31 Ś	Ignacego h., Heleny	18 Jemiljana	1 Ab	

**Kogo zawód absorbuje, winien wstąpić w szeregi
Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego.**

Zwijka Herbewo

**to pod każdym względem
pełnowartościowy towar**

SIERPIEŃ

NOTATKI	DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.
	1 C	Piotra ap. w okow.	19 Makryny	2 Ab
	2 P	N.M.P. Aniel., Alf.	20 Ilyji prep.	3
	3 S	Znal. rel. św. Szczep.	21 Joana i Sym.	4 47 Sab.
	4 N	8. Dominika	22 Marji Mahdal.	5
	5 P	N.M.P. Śnieżnej	23 Trofyma	6
	6 W	Przem. Pańsk. Sykst.	24 Chrystyny	7
	7 S	Kajetana	25 Usp. ś. Anny	8
	8 C	Cyrjaka, Emiljana	26 Jermołaja	9 Post. Zb. Świąt.
	9 P	Romana, Juljana	27 Pantalejmona	10
	10 S	Wawrzyńca	28 Prohora	11 48 Sab.
	11 N	9. Zuzanny i Dygny	29 Kałynyka	12
	12 P	Klary p.	30 Syły A.	13
	13 W	Hipolita i Kasjana	31 Jewdokyma	14
	14 S	Euzebjusza	1 Serp. 7 mucz.	15
	15 C	Wniebowzięcie NMP.	2 Stefana	16
	16 P	Rocha, Joachima	3 Isakja	17
	17 S	Jacka w., Juljanny	4 Mład. 7 w Ef.	18 49 Sab.
	18 N	10. Włodzim. Heleny	5 Jewsychnja	19
	19 P	Juljusza, Marjana	6 Preob. Hosp.	20
	20 W	Bernarda op., Sam.	7 Dometyja	21
	21 S	Joanny wdowy	8 Emyljana	22
	22 C	Tymoteusza, Symfor.	9 Matyja ap.	23
	23 P	Filipa, Benjusza	10 Ławrentyja	24
	24 S	Bartłomieja Op.	11 Jewpła	25 50 Sab.
	25 N	11. Ludwika, Patrycji	12 Fotja	26
	26 P	NMP. Jasnogórskiej	13 Maksyma	27
	27 W	Przen. rel. św. Kaz.	14 Mycheja pr.	28
	28 S	Augustyna, Aleksego	15 Usp. Bohor.	29
	29 C	Ścięcie św. Jana Chrz.	16 Per. n. Ob. H.	30
	30 P	Róży Lim., Szczesn.	17 Myrona	1 Elul
	31 S	Rajmunda, Paulina	18 Flora i Ławra	2 51 Sab.

Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo.

Zwyciężyć i spocząć na laurach - to klęska.

ŻEGLUGA POLSKA S. A.

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 19, II. p. - TELEFON Nr. 104-62

DOSTARCZA:

węgiel jaworznicki, dąbrowiecki i górnośląski wagonami
i galarami, hurtownie i detalicznie z dostawą do piwnic.
Piasek, żwir i spótę.

Wynajmuje statki na wycieczki.

WRZESIEŃ

DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR. KAT.	ŻYD.	NOTATKI
1 N	12. Bronisławy	19 Andreja	3 Elul	
2 P	Stefana, Juljana	20 Samuiła	4	
3 W	Szymona	21 Tadeja ap.	5	
4 S	Rozalji i Róży	22 Ahaftona	6	
5 C	Wawrzyńca, Justyny	23 Łupa m.	7	
6 P	Zacharjasza, Eugen.	24 Ewtychyja	8	
7 S	Reginy m., Anastazji	25 Watołomeja	9 52 Sab.	
8 N	13. Narodz. NMP.	26 Adrjana	10	
9 P	Gorgonjusza, Sergj.	27 Pimena	11	
10 W	Mikołaja z T.	28 Mojseja	12	
11 S	Prota i Jacka	29 Usik. H. ś. J. K.	13	
12 C	Imienia Marji	30 Aleksandra	14	
13 P	Filipa, Eugenji	31 Poł. Cz. P. B.	15	
14 S	Podw. św. Krzyża	1 Wer. Symeon	16 53 Sab.	
15 N	14. Nikodema, Emila	2 Mamanta	17	
16 P	Kornela, Euzebi	3 Antyma	18	
17 W	Lamberta	4 Wawryły	19	
18 S	Józefa z K., Ireny	5 Zacharji pr.	20	
19 C	Januarego, Konstanc.	6 Wosp. cz. Mick.	21	
20 P	Eustachego, Zuzanny	7 Sozanta	22	
21 S	Mateusza Ap. Ew.	8 Rożdż. Pr. Boh.	23 54 Sab.	
22 N	15. Tomasza z W.	9 Joakima	24 Selichot	
23 P	Tekli p., Lina m.	10 Minodory	25	
24 W	NMP. od wyk. niew.	11 Teodory	26	
25 S	Aurelji	12 Awtonoma	27	
26 C	Cyrjaka, Justyny	13 Kornyiła	28	
27 P	Kosmy i Damjana	14 Woz. św. Kresta	29	
28 S	Wacława kr., Eust.	15 Nykity	1 Tiszri N.R. 5696	
29 N	16. Michała Arch.	16 Jewfymji	2 2 dzień N. R.	
30 P	Hieronima	17 Sofji	3 Post Gedalje	

Związek Strzelecki uważa siebie za spadkobiercę idei Związku Strzeleckiego z przed wojny, jak tamten postawił sobie za cel wywalczyć Ojczyźnie wolność, tak dzisiejszy Związek Strzelecki uważa za swe zadanie, by zdobyłą niezawisłość i całość Państwa utrzymać i wzmocnić.

SKŁADNICA KRAKOWSKA

PLACÓWKA HANDLOWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Skład papieru, przyborów biurowych i galanterji

Kraków, ul. Florjańska 2 (Gmach Banku Gosp. Krajowego)

Telefon 173-77 i 164-50. — P. K. O. 413.050.

POLECA: Dla Oddziałów Związku Strzeleckiego, jakoteż dla organizacji — dyplomy, oraz w dużym wyborze figurki na nagrody.
Duży wybór — Ceny bardzo przystępne.

PAŹDZIERNIK

NOTATKI	DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.
	1 W	Jana z Dukli, Remig.	18 Jewmena	4 Tiszri
	2 Ś	Aniołów Stróż., Teof.	19 Trofyma	5
	3 C	Teresy od Dz. J.	20 Eustachja	6
	4 P	Franciszka z Asyżu	21 Kondrata	7
	5 S	Placyda m.	22 Foki	8 2 Sab.
	6 N	17. Brunona w. Rom.	23 Zacz. J. K.	9
	7 P	M. B. Różańcowej	24 Tekły	10 Sądny Dzień
	8 W	Brygidy, Pelagji	25 Jewfrozyny	11
	9 Ś	Dyonizego, Ludwika	26 Joana Boh.	12
	10 C	Franciszka Borg., P.	27 Kałystrata	13
	11 P	Placydy p., Firmina	28 Charytona	14
	12 S	Maksymiljana	29 Kirjaka	15 1 dz. Kuczek
	13 N	18. Edwarda	30 Hryhorja	16 2 dz. Kuczek
	14 P	Kaliksta, Ewarysta	1 Żowteń, Pokr. PB.	17
	15 W	Teresy, Jadwigi	2 Kyprijana	18
	16 Ś	Gawła	3 Dionysja	19
	17 C	Jadwigi wdowy	4 Jerofteja	20
	18 P	Łukasza ew., Juljana	5 Charytyny	21 Święto Palmowe
	19 S	Piotra z Alk., Pelagji	6 Tomy ap.	22 Koniec Kuczek
	20 N	19. Jana Kantego, Jr.	7 Serchja	23 Radość z Prawa
	21 P	Urszuli, Hilarjana	8 Pelagji	24
	22 W	Korduli p. m., Filipa	9 Jakowa	25
	23 Ś	Seweryna	10 Jewłapja	26
	24 C	Rafała arch., Feliksa	11 Fytypa	27
	25 P	Kryspina m., Chryz.	12 Tarasa	28
	26 S	Ewarysta m., Lucjana	13 Karpa	29 5. Sab.
	27 N	20. J. Chr. Króla	14 Paraskarji	30
	28 P	Szymona i Tadeusza	15 Jewtymja	1 Marcheszwan
	29 W	Narcyza, Zenobjusza	16 Lonhyna	2
	30 Ś	Edmunda, Alfonsa	17 Osji, Andr.	3
	31 C	Lucylli p. m.	18 Łuki ap.	4

**Dobro Rzeczypospolitej
jest pierwszem i najwyższem
prawem strzeleckiem.**

SKŁADNICA KRAKOWSKA

Placówka Handlowa Związku Strzeleckiego

Skład papieru, przyborów biurowych, szkolnych i galanterji
Kraków, ul. Florjańska 2 (gmach Banku Gosp. Krajowego)

Telefon Nr. 173-77 i 164-50 — P. K. O. Nr. 413.050.

Poleca: wszelkie przybory szkolne po cenach bardzo niskich. — Żądajcie ofert.

LISTOPAD

DZIEŃ	RZYM.-KAT.	GR.-KAT.	ZYD.	NOTATKI
1 P	Wszystkich Świętych	19 Joli pr.	5 Marcheszwan	
2 S	Dzień Zaduszny, B.	20 Artemja	6 6 Sab.	
3 N	21. Huberta, Sylwji	21 Harjona	7	
4 P	Karola B., Modesty	22 Awerkja	8	
5 W	Zacharjasza, Elżbiety	23 Jakowa	9	
6 Ś	Leonarda, Feliksa	24 Arety, Atan.	10	
7 C	Nikandra	25 Markjana	11	
8 P	Gotfryda, Maura	26 Dymitrja	12	
9 S	Teodora	27 Nestora	13 7 Sab.	
10 N	22. Andrzeja z at.	28 Paraskarji	14	
11 P	Marcina, Felicjana	29 Anastazji	15	
12 W	5-ciu Braci męcz.	30 Zynowja	16	
13 Ś	Stanisława Kostki	31 Stachja	17	
14 C	Jozafata m.	1 Padolyst, K. i D.	18	
15 P	Leopolda i Gertrudy	2 Akindyna	19	
16 S	Edmunda	3 Akep. Jos.	20 8 Sab.	
17 N	23. Grzegorza, Sal.	4 Joannyka	21	
18 P	Odon i Anieli	5 Hałaktjowa	22	
19 W	Elżbiety wd.	6 Pawła	23	
20 Ś	Feliksa, Edmunda	7 Jeronima	24	
21 C	Ofiar. N.M.P. Alb.	8 Mychajła	25	
22 P	Cecylji, Filomena	9 Onysyfora	26	
23 S	Klemensa, Lukrecji	10 Erasta	27 9 Sab.	
24 N	24. Jana od Krzyża	11 Miny, Wikt.	28	
25 P	Katarzyny p. m.	12 Josafata	29	
26 W	Konrada, Piotra	13 Joana Zł.	30	
27 Ś	Walerjana	14 Fyłypa	1 Kislew	
28 C	Zdzisławy	15 Hurja	2	
29 P	Saturnina	16 Mateja	3	
30 S	Andrzeja, Justyny	17 Hryhorja	4 10 Sab.	

Strzelec widzi w każdym człowieku bliźniego i postępuje wobec niego tak, jak mu nakazuje sumienie uczciwego człowieka; — jest uczynnym kolegą — zawsze pomaga swemu towarzyszowi w pracy dla dobra organizacji.

SKŁADNICA KRAKOWSKA

Placówka Handlowa Związku Strzeleckiego

Skład papieru, przyborów biurowych, materiałów piśmiennych i galanterji

Kraków, ul. Florjańska 2 (gmach Banku Gospodarstwa Krajowego)

Telefon 173-77, 164-50 — P. K. O. 413.050.

POLECA: Wszelkie przybory biurowe do maszyn pisaćych i powielających. — Pióra wieczne różnych systemów i reperacje tychże.

Papiery listowe w blokach, kasetach i teczkach. — Ceny niskie. — Żądajcie ofert.

GRUDZIEŃ

NOTATKI	DZIEŃ	RZYM - KAT.	GR.-KAT.	ŻYD.
	1 N	1. Adw. Eligj., Natal.	18 Platona	5 Kislew
	2 P	Bibljany p., Aurelji	19 Awdija	6
	3 W	Franciszka X., Hil.	20 Hryhoryja	7
	4 Ś	Barbary, Piotra	21 Wchod. w Ch.	8
	5 C	Anastazji, Kryspina	22 Fylymona	9
	6 P	Mikołaja b., Emiljana	23 Amfylochja	10
	7 S	Ambrożego	24 Kateryny	11 11 Sab.
	8 N	2. Ad. Niep. P. NMP.	25 Klymenta	12
	9 P	Wiesława, Leokadji	26 Ałypja	13
	10 W	N.M.P. Loret., Julji	27 Jakowa	14
	11 Ś	Damazego, Sabiny	28 Stefana Mucz.	15
	12 C	Aleksandra, Justyna	29 Paramona	16
	13 P	Łucji p m.. Otylji	30 Andreja ap.	17
	14 S	Spirydona, Izydora	1 Hrud. Nauma	18 12 Sab.
	15 N	3 Ad. Walerj., Wikt.	2 Awakuma	19
	16 P	Euzebjusza, Albina	3 Sofonja	20
	17 W	Łazarza, Florjana	4 Warwary	21
	18 Ś	Oczekiwanie N.M.P.	5 Sawy	22
	19 C	Tymoteusza, Urbana	6 Nykołaja cz.	23
	20 P	Teofila, Juljana	7 Amwrozyja	24
	21 S	Tomasza ap., Sewer.	8 Patapyja	25 13 Sab.
	22 N	4 Ad. Zenona, Hon.	9 N. Zacz. Boh.	26
	23 P	Wiktorki, Magdaleny	10 Miny	27
	24 W	Wigilja Adama i Ewy	11 Danyła	28
	25 Ś	Boże Narodzenie	12 Spirydjona	29
	26 C	Szczepana męcz.	13 Ewotratja	30
	27 P	Jana ap. i Ewang.	14 Tyrsja	1 Thebot
	28 S	Młodzianków	15 Ełewterja	2 14 Sab.
	29 N	Tomasza	16 Aheja	3
	30 P	Sabina Eugenjusza	17 Danyła	4
	31 W	Sylwestra, Melanji	18 Sewastjana	5

**Każdy żołnierz obywatelem –
każdy obywatel żołnierzem!**

Składnica Krakowska

Placówka Handlową Związku Strzeleckiego
SKŁAD PAPIERU I PRZYBORÓW BIUROWYCH

Kraków, Florjańska 2 (gmach Banku Gospodarstwa Krajowego)

TELEFON Nr. 173-77 i 164-50. — Konto P. K. O. Nr. 413.050.

POLECA: Kalki maszynowe, ołówkowe, taśmy maszynowe, farby cyklostylowe, matryce białkowe. Ołówki zwykłe i chemiczne.
Atramenty czarne i kolorowe. — Wybór duży — ceny niskie.

TARYFA POCZTOWA.

I. PRZESYŁKI LISTOWE.

A. Obrót wewnętrzny (łącznie z obrotem wzajemnym z polskim urz. poczt. Gdańsk I i z w. m. Gdańskiem).

Listy:

	do 20 gramów	mięscowe	15 gr. —	zamiejsc.	25 gr.
ponad 20 do 250	"	"	30 gr. —	"	50 gr.
" 250 do 500	"	"	40 gr. —	"	80 gr.
" 500 do 1000	"	"	60 gr. —	"	120 gr.

Wymiary listów nie mogą przekraczać w sumie, t.j. długość, szerokość i wysokość razem 90 cm., największy wymiar 60 cm. lub — jeśli list ma formę rulonu — długość i podwójna średnica razem 100 cm., największy wymiar 80 cm.

Kartki pocztowe: pojedyncze miejscowe 10 gr., zamiejscowe 15 gr.: z opłaconą odpowiedzią miejscowe 20 gr., zamiejscowe 30 gr.

Wymiary kartek nie mogą przekraczać: największe 10,5×15, najmniejsze 7×10 cm.

Druki:

Wysyłane pojedynczo: do 20 gramów — 5 gr., ponad 20 do 50 g. — 10 gr., ponad 50 do 100 g. — 15 gr., ponad 100 do 250 g. — 25 gr., ponad 250 do 500 g. — 50 gr., ponad 500 do 1.000 g. — 60 gr., ponad 1.000 do 2.000 g. (tylko pojedynczo wysyłane tomy) — 70 gr.

Wysyłane jednocześnie w ilości: ponad 500 do 1.000 sztuk — 70%, ponad 1.000 do 5.000 szt. — 65%, ponad 5.000 do 10.000 szt. — 60%, ponad 10.000 — 50% opłaty za druki odpowiedniej wagi.

Bezadresowe w ilości: 1.000 do 5.000 szt. (za każdy tysiąc) — 8.—zł., ponad 5.000 do 10.000 szt. — 7,50 zł., ponad 10.000 do 50.000 szt. — 7.—zł., ponad 50.000 do 100.000 szt. — 6,50 zł., ponad 100.000 szt. 6.—zł.

Ulotki w ilości: 1.000 do 5.000 szt. — 7.—zł., ponad 5.000 do 10.000 szt. — 6,50 zł., ponad 10.000 do 50.000 szt. — 6.—zł., ponad 50.000 do 100.000 szt. — 5,50 zł., ponad 100.000 szt. — 5.—zł. (za każdy tysiąc).

Druki dla ociemniałych: do 5 kg. — 5 gr.

Papiery handlowe: do 100 gramów — 15 gr., ponad 100 do 250 g. — 25 gr., ponad 250 do 500 g. — 50 gr., ponad 250 do 1.000 g. — 60 gr.

Wymiary druków i papierów handlowych jak dla listów.

Próbki towarów: do 100 gramów — 15 gr., ponad 100 do 250 g. — 25 gr., ponad 250 do 500 g. — 50 gr.

Wysyłane jednocześnie w ilości: ponad 100 do 500 szt. — 70%, ponad 500 do 1.000 szt. — 65%, ponad 1.000 szt. 60% opłat za próbki odpowiedniej wagi.

Wymiary próbek nie mogą przekraczać 45×20×10 cm., lub, jeśli mają formę rulonu, 45 cm. dług. i 15 cm. śred.

Przesyłki mieszane (druki, próbki towarów, papiery handl.) wysyłane pojedynczo: do 100 gramów — 15 gr., ponad 100 do 250 g. — 25 gr., ponad 250 do 500 g. — 50 gr., ponad 500 do 1.000 g. — 60 gr.

Wysyłane jednocześnie (tylko druki i próbki tow.) w ilości: ponad 100 do 500 szt. — 70%, ponad 500 do 1.000 szt. — 65%, ponad 1.000 szt. 60% opłat za przesyłki mieszane odpowiedniej wagi.

Opłaty za przesyłki listowe urzędowe (z opłatą przerzuconą na adresata) pobiera się według powyższej taryfy.

B. Obrót zagraniczny.

(Z wyjątkiem w. m. Gdańska).

Listy: do 20 gramów — 55 gr., za każde dalsze 20 gramów 30 gr. Do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier: do 20 gramów — 45 gr., za każde dalsze 20 gramów 30 gr. Najwyższa dopuszczalna waga 2 kg.

Wymiary listów jak w obrocie wewnętrznym.

Kartki pocztowe: pojedyncze — 30 gr., z opłaconą odpowiedzią 60 gr., do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier: pojedyncze — 25 gr., z opłaconą odpowiedzią — 50 gr.

Druki: za każde 50 gramów — 10 gr. Najwyższa dopuszczalna waga — 2 kg. Waga pojed. wysyłanych tomy może wynosić 3 kg.

Druki dla ociemniałych: za każde 1.000 gramów 5 gr. Najwyższa dopuszczalna waga 5 kg. Do Austrii, Czechosłowacji i Węgier do wagi 5 kg. — 5 gr.

Papiery handlowe: za każde 50 gramów: 10 gr., najmniej jednak 60 groszy. Dopuszczalna waga 2 kg.

Próbki towarów: za każde 50 gramów: 10 groszy; najmniej jednak 20 groszy. Najwyższa dopuszczalna waga 500 gramów. Wymiar: 45×20×10 cm., lub — przy formie rulonu — 45 cm. dług., 15 cm. średnicy.

Przesyłki mieszane: (druki, próbki tow., papiery handl.); za każde 50 gramów — 10 gr., najmniej 20 gr. jeśli przesyłka zawiera druki i próbki tow., w innych wypadkach 60 gr. Najwyższa dopuszczalna waga 2 kg.

II. POCZTA LOTNICZA.

A. Obrót wewnętrzny i z w. m. Gdańskiem.

Opłata dodatkowa, oprócz zwykłych taryfowych opłat pocztowych:

Kartki pocztowe pojedyncze i z opłaconą odpowiedzią — 10 gr.

Inne przesyłki listowe (listy, druki, papiery handl., próbki towarów, przesyłki mieszane): do 20 gramów — 10 gr., ponad 20 do 50 g. — 20 gr., ponad 50 do 100 g. — 30 gr., ponad 100 do 250 g. — 80 gr., ponad 250 do 500 g. — 1,50 zł., ponad 500 do 1.000 g. — 3.—zł., za każde dalsze 500 g. — 1,50 zł.

Paczki: za 1 kg. lub jego część — 75 gr.

B. Obrót zagraniczny (z wyjątkiem w. m. Gdańska).

Opłata dodatkowa:

Kartki pocztowe pojedyncze i z opł. odpow.: do wszystkich krajów europejskich (z wyj. Z.S. R.R.) — 20 gr., do Z.S.R.R. (część europ.) — 20 gr., do Z.S.R.R. (część azjat.) — 40 gr.

Inne przesyłki listowe: do wszystkich krajów europ. (z wyj. Z.S.R.R.) za każde 20 gramów: 25 gr., do Z.S.R.R. (część europ.) za każde 10 g. — 20 gr., do Z.S.R.R. (część azjat.) za każde 10 g. — 50 groszy.

III. LISTY WARTOŚCIOWE.

A. Obrót wewnętrzny (łącznie z obrotem wzajemnym z polskim urzędem pocztowym Gdańsk 1).

Za listy wartościowe pobiera się, oprócz opłaty jak za list polecony odpowiedniej wagi, należytość asekuracyjną: za każde 100 zł., przy listach nadawanych w stanie zamkniętym — 10 gr., w otwartym — 30 gr. Wartość podana nie może przekroczyć 10.000 zł., przy listach urzędowych — 100.000 zł.

W polskim urzędzie pocztowym Gdańsk 1 pobiera się, oprócz opłaty jak za list polecony odpowiedniej wagi, należytość asekuracyjną: za każde 300 zł. podanej wartości — 5 gr., najmniej jednak 10 gr. Wysokość podanej wartości j. w.

B. Obrót z w. m. Gdańskiem.

Za listy wartościowe pobiera się, oprócz opłaty jak za list polecony odpowiedniej wagi, należytość asekuracyjną: za każde 300 zł. — 50 gr. Wartość do 10.000 zł.

C. Obrót zagraniczny.

Za listy wartościowe pobiera się: a) opłatę za list polecony odpowiedniej wagi, b) należytość asekuracyjną za każde 300 zł. — 50 gr. Wartość podana nie może przekraczać 5.000 franków w złocie, lub ich równowartości w zł.

IV. PACZKI.

Obrót wewnętrzny (łącznie z obrotem wzajemnym z polskim urz. poczt. Gdańsk 1).

Waga	S t r e f a				
	1.	2.	3.	4.	
	do 100 km	od 101-300 km	od 301 600 km	ponad 600 km	
Paczki prywatne i urzędowe.					
do 1 kg	0,50 zł	0,50 zł	0,60 zł	0,60 zł	
1-3 "	0,70 "	0,80 "	1,20 "	1,40 "	
3-5 "	0,90 "	1,30 "	1,80 "	2,30 "	
5-10 "	1,30 "	2,30 "	3,00 "	3,50 "	
10-15 "	1,70 "	3,00 "	4,50 "	5,00 "	
15-20 "	2,00 "	3,80 "	5,80 "	7,00 "	
Paczki żywnościowe					
do 5 kg	0,50 zł	0,50 zł	1,00 "	1,20 zł	
5-6 "	0,50 "	0,50 "	1,20 "	1,50 "	
6-7 "	0,50 "	0,70 "	1,30 "	1,70 "	
7-8 "	0,50 "	0,80 "	1,50 "	2,00 "	
8-9 "	0,60 "	0,90 "	1,60 "	2,30 "	
9-10 "	0,60 "	1,20 "	2,00 "	2,90 "	
10-15 "	0,80 "	1,60 "	3,00 "	4,50 "	
15-20 "	1,00 "	2,20 "	4,00 "	5,50 "	

Paczki ochronne: opłata od wagi 50% wyższa.

Opłata od podanej wartości: za każde 100 zł. lub ich część — 10 gr. Wartość podana przy paczkach prywatnych nie może przekraczać — 10.000 złotych.

Za paczki pilne pobiera się potrójną opłatę taryfową.

V. PRZEKAZY.

A. Obrót wewnętrzny (łącznie z obrotem wzajemnym z polskim urz. poczt. Gdańsk 1).

Przekazy: do 20 zł. — 20 gr., ponad 20 zł. do 50 zł. — 40 gr., ponad 50 do 100 zł. — 60 gr., ponad 100 do 500 zł. — 100 gr., ponad 500 do 1.000 zł. — 150 gr., ponad 1.000 do 2.000 zł. — 200 gr., ponad 2.000 do 5.000 zł. — 300 gr.

Przekazy telegraficzne: opłata jak wyżej + opłata za telegram przekazowy i koresp. osobistą, oraz należytość manipulacyjna za sporządzanie telegramu przekazowego — 20 gr., należytość za pośpieszne doręczenie (przy przekazach adresowanych poste restante lub do miejscowości należącej do zamiejsc. okręgu doręczeń).

B. Obrót zagraniczny.

(Łącznie z obrotem z w. m. Gdańskiem).

Do krajów, z którymi wprowadzono obrót przekazowy, z wyjątkiem Kanady, Stanów Zj., W. Brytanji i krajów, z którymi obrót przekazowy odbywa się za pośrednictwem W. Brytanji: do 100 zł. — 80 gr., za każde dalsze 100 zł. lub ich część — 50 gr.

Do Kanady, Stanów Zj. A. P., W. Brytanji i krajów, z którymi obrót przekazowy odbywa się za pośrednictwem W. Brytanji: do 100 zł. — 1 zł., za każde dalsze 100 zł. lub ich część — 1 zł.

VI. NALEŻYTOŚCI DODATKOWE.

Przy nadaniu:

Polecenie przesyłek listowych	30 gr.	45 gr.
Zwrotne poświadczenie odbioru	25 "	55 "
Zwrotne poświadczenie wypłaty	25 "	55 "
Pisemne doniesienie na blank. P.K.O. .	15 "	—
Za doręczenie pośpieszne przesyłek ..	50 "	100 "
Za przesyłki listowe i przekazy poste restante	10 "	—
Za paczki (z wyj. żywnościowych) i listy wartościowe poste restante ..	50 "	—
Za zarząd. nadawcy, by go po- wiadomiono, komu doręczono paczke	50 "	—
Za nadanie przesyłki rejestrowanej lub przekazu telegraficznego po- za godzinami urzędowymi	30 "	30 "

Po nadaniu:

Zwrotne poświadczenie odbioru	50 "	110 "
Zwrotne poświadczenie wypłaty	50 "	110 "
Zmiana adresu lub zarządzenie zwrotu przesyłki	55 "	110 "
Reklamacja przesyłki pocztowej	50 "	100 "
Poświadczenie na zagubiony do- wód nadania	50 "	100 "

Przy odbiorze:

Za doręczenie przekazów poczt.-telegr. i przekazów P.K.O. z pieniędzmi: do 50 — 10 gr., do 100 — 20 gr., do 500 — 40 gr., do 5.000 — 60 gr.

Za doręczanie paczek do domu:

Krajowych lub zagranicznych, bez względu na miejscowość; do 5 kg. — 30 gr., ponad 5 do 10 kg. — 40 gr., ponad 10 do 15 kg. — 60 gr., ponad 15 do 20 kg. — 80 gr.

Za doręczanie paczek żywnościowych, bez względu na wagę i miejscowość — 30 gr.

Za skrytki i przegródki na listy, gazety i przekazy — 2 zł., na paczki — 30 zł.

Składowe za każdą paczkę: dziennie 20 gr., za list wartościowy — 10 gr.

Zawiadomienie o niedoręczalności paczki 50 gr.

Pełnomocnictwo: 2 zł.

VII. TELEGRAMY.

Za telegramy krajowe miejscowe za każdy wyraz 5 gr., + opłata zasadnicza 25 gr.

Za telegramy zamiejscowe od wyrazu 15 gr., + opłata zasadnicza 25 gr.

Za telegramy zagraniczne opłata zależna od kraju przeznaczenia i drogi, oznaczona w zagranicznej taryfie telegraficznej.

U w a g a: Przy adresowaniu przesyłek pocztowych do Gdańska, gdzie istnieje polski urząd pocztowy, należy adresować po polsku: Gdańsk 1 i w tym wypadku uiszcza się opłatę pocztową według taryfy krajowej. Przy adresowaniu: Danzig przesyłka jest skierowana do poczty gdańskiej, a opłata jest zwiększona, według taryfy zagranicznej (jedynie opłata za listy do Gdańska jest równa opłacie w obrocie wewnętrznym). Przesyłki pocztowe z Gdańska należy nadawać w polskim urzędzie pocztowym Gdańsk 1, gdzie pobierane są opłaty niższe od pobieranych w urz. poczty gdańskiej.

OPLATY STEMPLOWE.

C z e k i: jeżeli wystawca wręczył go innej osobie przed dniem oznaczonym datą wystawienia, albo jeżeli w czeku wystawca jest zarazem trasatem 0,3%

Jeżeli nie zachodzą powyższe warunki, albo gdy na czeku wystawcą i trasatem są dwa oddziały tego samego przedsiębiorstwa, wolne od opłaty.

Obligii, skrypta dłużne, rewersy: zasadniczo od sumy 0,5%

Pełnomocnictwa: zasadniczo zł. 5,—

Upoważniające do zastępstwa w sprawie należącej w I instancji do sądu grodzkiego, pokoju, pracy, przem. lub kup. zł. 1,—

Do innych sądów i urzędów publ. zł. 3,—

Upoważniające do zastępstwa w sprawie należącej w I instancji do urzędu rozjemczego do spraw najmu zł. 1,—

W sprawach karno-sądowych, karno-adm. lub karno-skarb. — wolne od opłaty.

Substytucyjne — wolne od opłaty.

Do odbioru sumy do 500 zł. — wolne od opłaty.

Powyżej tej sumy zł. 1,—

Pocztowe — wolne od opłaty.

Do odbioru sumy powyżej 500 zł., należnej ze stosunku służbowego lub z tytułu zwrotu wkładki w P. K. O. — wolne od opłaty.

Poza wypadkami wspomnianymi powyżej zł. 500. zł. 1,—

Podania: do urzędów państwowych od I-go arkusza zasadniczo zł. 5,—

Od dalszego arkusza, jakoteż od załączników zł. 0,50

Papiery wartościowe, jako załączniki — wolne od opłaty.

Podania dodatkowe, od każdego załącznika zł. 0,50

Gdy petent żąda zmiany decyzji w przedmiocie daniny publicznej, przy sumie spornej do 50 zł. — wolne od opłaty.

Przy sumie spornej ponad 50 do 100 złotych zł. 0,50

Powyżej tej sumy zł. 1,—

P o k w i t o w a n i a: z odbioru pieniędzy, papierów wartościowych i innych przedmiotów zasadniczo do wartości 60 zł. — wolne od opłaty.

Powyżej tej wartości zł. 0,25

Umieszczone na rachunkach, a dotyczące się należności stwierdzonej rachunkiem — wolne od opłaty.

Wydane w obrocie wewn. jednego i tego samego przedsiębiorstwa — wolne od opłaty.

Stwierdzające odbiór pensji służb. lub poborów — wolne od opłaty.

Stwierdzające uiszczenie sumy należnej z weksła, czeku i inne mniej ważne — wolne od opłaty.

R a c h u n k i: do kwoty 20 zł. — wolne od opłaty.

Ponad 20 zł. — do 50 zł. zł. 0,10

Za każde dalsze 50 zł. zł. 0,10

Zagraniczne podlegają opłacie jak krajowe.

Ś w i a d e c t w a: zasadniczo zł. 3,—

Szkolne — wolne od opłaty.

Wydane przez sądy, podlegają opłatom sądowym.

Weksle: in blanco (bez podania sumy) zł. 30,—

Wtóropis weksła oraz odpis weksła zaopatrzony bądź w indos, bądź w porękę wekslową, podlega opłacie jak weksel.

Wtóropis weksła, na którego przedniej stronie zaznaczono, że służy celem przesłania do przyjęcia, a odwrotną stronę przekreślono — wolny od opłaty.

Wystawione zagranicą podlegają opłacie, jeżeli: miejsce płatności lub miejsce wymienione obok nazwiska trasata (przekazanego) znajdują się w Polsce, gdy weksel opiewa na walutę polską przy wekslu wystawionym zagranicą, gdy weksel jest zaskarżalny w Polsce.

Weksel zagraniczny należy ostemplować przez przedłożenie go kasie skarbowej. Dodatkowo ostemplować weksła nie wolno. Karę opłacającą ci, którzy podpisali weksel przed jego należytem ostemplowaniem. Kara wynosi przy wadliwym ostemplowaniu lub nieostemplowaniu 25-rotną należność skarbową.

ZIEMBA JAN

WODZOWI!

*Idziemy w wielki życia dzień,
Za Twoich stóp śladami,
Rozpraszać mroków, zwątpień cień
Ty jesteś z nami...
Idziemy po polskim ugorze,
Zasiewać ziarno, plenić chwast,
Przed nami jasne błyszczą zorze,
Za nami bledną kręgi gwiazd,
Źli ludzie straszą nas trudami
I w bezsilności kraczą ton.
Idziemy za Twych stóp śladami
Dla nas jest życie, dla nich zgon.
Dążymy wierni swoim celom,
Na Twój płomienny Wodza zew,
Choć się pod stopy ciernie ścielą,
Idziem, by rzucać złoty siew
W serca uprawne cnót pługami,
By w sercach gnuśność życia zmóc,
Ty jesteś z nami...
W ó d z !!!*

KILKA SŁÓW O KOLE PRZYJACIOŁ Z. S.

Przy Zarządzie powiatu Z. S. Kraków-Powiat istniał do lipca br. referat członków wspierających, którego celem było niesienie pomocy materialnej temuż Zarządowi.

Z inicjatywy Zarządu i Komendy Powiatu, a w szczególności przy gorącym poparciu ob. Wiceprezesa Kasztelewicza i Komendanta Powiatu ob. Mgr. Łobodycza, przystąpiła garstka osób dobrej woli do organizacji Koła Przyjaciół Z. S. przy Zarządzie Z. S. Kraków-Powiat. Koło to ukonstytuowało się z początkiem sierpnia br. i funguje obecnie jako stowarzyszenie o charakterze prawnym, z własnym statutem, Zarządem, Komisją rewizyjną i Sądem koleżeńskim, a składa się już nie z członków wspierających, ale z członków „Przyjaciół”, t. zn., że praca dla komórki organizacyjnej, przy której Koło istnieje, musi być ofiarna i wydajna, oddana i wierna — że razem z tą komórką organizacyjną musi Koło Przyjaciół przeżywać dołę i niedołę — że wespół z Zarządem i Komendą Powiatu musi Koło iść w bój z przeciwnościami, nurtującymi w społeczeństwie.

Do organizacji takiego stowarzyszenia trzeba było się zabrać z największą ostrożnością i pietyzmem. Przyjmowanie członków do Koła uzależniało się nie od wysokości wkładki deklarowanej, ale od wartości moralnej każdego deklaranta — przy balotażu ważono w pierwszej linii walory duchowe każdego kandydata, bo tylko te decydują o efektach pracy ideowej, która nas czeka. Pracy tej nie dokonywano w pośpiechu, a to celem uniknięcia błędów, któreby mogły z jednej strony krzywdzić deklaranta — z drugiej zaś przynieść szkodę organizacji.

Po dokonanej reorganizacji Koło Przyjaciół liczy obecnie około 200 członków, a praca podzielona jest między 5 sekcji, a to: organizacyjno-administracyjną, kulturalno-oświatową propagandy i prasy, sportowo-impresową, finansową oraz bratniej pomocy.

Jeśli chodzi o charakter ideowy, czemże więc obecnie jesteśmy? — Jesteśmy Kołem Przyjaciół Z. S., a tem samem przejmujemy ideologję Związku Strzeleckiego bez zastrzeżeń i idziemy jako garstka fanatyków stoczyć bój, bezkrwawy wprawdzie bój, ale niemniej żmudny i twardy, z pojęciami wykoszlawionymi w społeczeństwie, — chcemy cały Naród złą-

czyć jedną nierozrwalną szczerozłotą nicią wielkiej Idei, chcemy usuwać nieufność i obojętność, słabość i niedołęstwo — chcemy uczyć zaradności i męstwa w stosunku do Państwa i siebie. Jesteśmy tymi, którzy najbliższej nas stojącemu pokoleniu przekazać mamy w spuściźnie tradycję czynów Wielkiego Wodza i Jego najbliższego otoczenia. Chcemy wychować obywatela, który swój stosunek do Państwa i Narodu urzeczywistniać będzie szczerem spełnianiem obowiązku obywatelskiego, a tem samem kontynuować będziemy i pogłębiać potężną ideologję, tę krynicę, uzdrawiająca ducha i ciało.

A jakież środki do tych celów? — proste! — to wysiłki nasze w kierunku zdobywania funduszków i praca państwowo-wychowawcza. Nie szukamy wygodnego bytowania — idziemy, ta garstka wypróbowanych osób, świadomi celu, w powiat, do małego miasteczka i na wieś i niesiemy tam szarej masie, do której wyrafinowana kultura nie dociera, pokarm duchowy w formie ideologji Związku Strzeleckiego, tworzącej z członków społeczeństwa, prawdziwych obywateli.

Zarząd i Komenda Powiatu, dysponuje w swoim terenie przeszło 60 Oddziałami. Zasięg więc pracy jest olbrzymi i ażeby móc prowadzić ją produktywnie, muszą się znaleźć odpowiednie fundusze. Chcemy przecież dotrzeć do szerokich warstw szarych obywateli, którzy swój wolny czas spędzają, bądź wśród oparów dymu karczemnego, bądź na niewłaściwych zajęciach, sprowadzających ich nawet z drogi porządku publicznego, do czynów, kolidujących z prawem. Zadaniem naszym jest uświadomić tych właśnie obywateli, że droga do ich uspołecznienia prowadzi nie przez karczmę, ale przez skromną, jasną, pełną uroczystego nastroju, promieniającą dogmatami wielkiej idei, świetlicę Z. S. i tamże zainteresować szarego obywatela, powleczonego pleśnią materialnego dnia, sprawami, które nawet jednostki z odmętów społecznych, wydobywają na wierzch, sprowadzają do wyżyn, — do wysokości gwiazd...

Na drodze tej spotykamy różne przeciwności i wrogów. Wrogami naszymi w tej walce są: element destrukcyjny, — mniej jednak groźny, bo to wróg jawny i do walki z nim jesteśmy dobrze przygotowa-

ni — oraz element bierny, bardzo groźny, gdyż ten właśnie może przez swoją obojętność, czy tępotę, największe poczynić spustoszenia w naszych szeregach. Z tym właśnie wrogiem biernym, zaczajonym, największą nam przyjdzie stoczyć walkę — tego wroga musimy z letargu obojętności wydobyć i zmusić go do pewnego zdeklarowania się, w tę lub inną stronę. Do tej walki czujemy się powołani i zobowiązani — nie ma u nas usprawiedliwiania się czynnościami zawodowymi — każdy z nas musi znaleźć czas, poza troską o swój byt, dla wielkiej Sprawy, której na imię: Najjaśniejsza Rzeczpospolita.

Idziemy stoczyć bój, bo bez walki niema zwycię-

stwa — idziemy w bój, żądni zwycięstwa i z niezlomną wiarą w zwycięstwo!

Podjęliśmy się tej pracy ze szczerym entuzjazmem, z entuzjazmem fanatyków i zapewniamy całe Społeczeństwo, że to nie słomiany ogień — że będziemy bezwzględnie lojalni i z całą bezwzględnością i surowością wobec siebie samych pracować w myśl udzielonych nam dyrektyw aż do pełnego zwycięstwa, kierując się maksymą:

„Cari sunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares, sed omnes omnium caritates una patria complexa est, pro qua quis bonus dubidet mori, si ei sit profuturus“.



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

Dowódca pułku Z. S. Ob. Mgr. Jan Łobodycz oraz Wiceprezes Zarządu Powiatu Z. S. Kraków Ob. Władysław Kasztelewicz przed wyjazdem na inspekcję oddziałów Z. S., skoncentrowanych w Wieliczce.

OŁÓWKI

grafitowe, kopjowe i kolorowe
dla szkół, biur i rysowników
poleca:

POLSKA FABRYKA OŁÓWKÓW

L. i C. HARDTMUTH - LECHISTAN

SP. AKC. W KRAKOWIE

Gener. zastępstwo: BERNARD RATZ, KRAKÓW, CZARNOWIEJSKA 70

Do nabycia we wszystkich składach papierniczo-piśmienniczych.

O MIŁOŚCI OJCZYZNY.

Jedyne szczęście to trud, obowiązek i praca, a trud nie da szczęścia bez ideału. Wszechświat ze swemi miljardami gwiazd, słońce, mieszkańców i wieków nie istnieje po to, by nasze maleńkie „ja” przejściowe, doznało bezmyślnie jak najwięcej rozkoszy. Dopiero gdy obejmujemy myślą wszechświat cele ludzkości, gdy zrozumiemy, że jesteśmy częścią całości, częścią Ojczyzny i częścią ludzkości, dusza zrozumie swoje zadanie, poczuje w sobie wieczność, a wtedy człowiek drżący ze szczęścia w niepojętej baśni wyczyta hymn cudowny (Deotyma) i gdy miłość zażąda ofiary, złoży ją bez wahania na ołtarzu ojczyzny i na ołtarzu ludzkości. Miłość ludzkości i bliższa nam miłość Ojczyzny to skarb w naszym życiu jako popęd do udoskonalenia i uduchowienia.

„Najmilszy okręt Ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy — gdy okręt ginie, my ginimy — w nim mamy i dzieci i żony i skarby i wszystko co kochamy” — „jakoż najmilszej swej miłować i czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, a która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, Ojczyzna od której imię macie i wszystko co macie, od niej jest, która jest gniazdem matek waszych i komorą dóbr waszych, nad wszystkie matki szacowania godna”. (Skarga).

„Nie ma nic świętszego nad Ojczyznę — jest ona bezpośrednią córą nieba — od Boga wyszła i do Niego wraca, nie zgrzeszysz, gdy powiesz „Kocham bliźniego, jak siebie samego, a Ojczyznę kocham ze wszystkich sił, ze wszystkiej duszy, bo kochając tak, kochasz Boga, którego jedna myśl żywie w ojczyźnie twojej”. (Krasicki).

„Miłość ojczyzny jest nam wrodzona. Kochamy ziemię i naród na tej ziemi istniejący, tęsknimy za nią na obczyźnie, przywiązani jesteśmy do tej ziemi, która nas rodzi, do tego co nas poprzedziło i co po nas nadejdzie, co nas stworzyło i co my stworzymy nieruchomością grobów i kołysaniem się kolebek” (Jaures).

W czułych wyrazach najdawniejszych narodów odzywa się miłość ojczyzny:

„Gdybym cię miał zapomnieć ojczyzno miła, niech język mój przyschnie do ust moich, niech uschnie prawica moja „woła psalmista” — „słodką miłości kochanej Ojczyzny” odzywa się Krasicki — „Ojczyzno moja ty jesteś jak zdrowie, ile cię trzeba cenić ten się tylko dowie, kto cię stracił” — pisze Mickiewicz.

Czem jest ojczyzna: Ojczyzna to obraz złożony w naszej duszy, to najpierw ta ziemia, na której mieszkamy, to jedno plemię, jeden ród, jedna wielka ro-

dzina i jedno państwo, którego częścią się czujemy, ojczyzna to historia bohaterska przodków naszych, kultura, tradycja kraju, oświata i sztuka i wszystko co łączy ludzi w jeden naród.

Kochamy ojczyznę we wszystkich jej elementach, które ją wytwarzają. Pierwszą materialną podstawą (elementem) miłości ojczyzny jest narodowość, to duchowe piętno, którym Bóg ludzi nacechował, aby go odróżnić od innych i w niedoścignionych wyrokach bożych oddać mu do spełnienia osobne zadanie w dziejach ludzkości. Na milionach twarzy i dusz wytworzyła Opatrzność wspólne cechy, odróżniające dzieci jednej matki ojczyzny, od innych społeczeństw i łączące miliony ludzi w jedną wielką rodzinę, którą patriotyzm wspólną miłością Ojczyzny jednoczy. Nie kocha ojczyzny, kto nie widzi jej w całości narodu, lecz jedynie w stronnictwie swem lub kaście swojej.

Niezmiernej wartości zasługą jest Marszałka Józefa Piłsudskiego, że wypenił prądy rozdzielające naród na wrogie sobie stronnictwa i żelazną swą wolą złączył niesfornych w jedną państwową spójnię. Miłość ojczyzny łączyć winna młode pokolenie, jako przyszłość narodu. Dlatego wychowanie młodzieży oparte być winno na podstawach narodowych, a zwalczane być winny kosmo-polityczne prądy. Drugą materialną podstawą (elementem) miłości ojczyzny jest wspólny język, łączący z sobą pokolenia z pokoleniami, wytwarzając solidarność narodową. Język z narodowością, są duszą ojczyzny. W języku narodowym objawia się jedność społeczeństwa. Narodowość tworzy język, rzeźbi go i rozwija. Kto zasłużył się językowi, zasłużył się ojczyźnie.

Dalszym elementem miłości ojczyzny jest oświata narodowa. Oświata ludu podnosi jego godność — jest konieczną podstawą i miarą jego miłości ojczyzny — brak kultury w masach ludowych mści się na dziejach narodu. W masach ludowych tkwi głęboko iskra miłości ojczyzny, ale obowiązkiem warstw oświeconych narodu jest rozdmuchać tę iskrę w płomień. Wdzięczny to obowiązek, należyte spełnienie jego wytwarza łączność warstw narodowych, nieocenioną jednomyślność i zgodę społeczną, a w następstwie potęgę i wielkość ojczyzny. Ciemnota ludu to zguba dla społeczeństwa.

Dalszym elementem miłości ojczyzny jest literatura, nauka i sztuka, stanowiące niezaprzeczenie podstawę narodowego bytu. Poeci, artyści, uczeni podtrzymują i utrwalają byt ojczyzny. Uczony dążący do odkrycia lub wynalazku, choć niema na widoku rezultatów praktycznych dla ojczyzny, w rzeczywistości

je osiąga. Dzieła uczonych i artystów wytwarzają entuzjazm potrojotyczny w sposób niemal cudowny. Naród czuje to intuicyjnie, podziwia siłę i wielkość, odczuwa chwałę swych współobywateli, jako chwałę swoją własną.

Dalszemi elementami bytu ojczyzny i przedmiotami umiłowania przez członków narodu są państwo, kościół, obrona kraju i dzieje narodu, — a ich podstawą jest niezależny byt polityczny i posłannictwo narodowe. Ojczyzna od swych synów i córek wymaga poświęceń — przechodząc w państwo, zdobywa z przełanej krwi — życie. Kiedy zagrożona całość ojczyzny, albo wewnątrz kraju bunt się podnosi, gdy sąsiad targnął się na prawa narodu — ojczyzna woła swe dzieci do obrony — wtedy rzuć wszystko co ci drogiem, idź na obronę, bo najdroższa ojczyzna w niebezpieczeństwie. Tak było w pamiętnym roku najazdu bolszewickiego — naród zdał wielki egzamin i zdeptał najeźdźców. Dzień to wielki, pamiętny na całe wieki,

Wreszcie elementem miłości ojczyzny jest chwała i zasługi tych co wzięli na siebie ochronę i obronę ojczyzny. Bohaterstwo, zasługi wojskowe naród cześci i uwielbia. Cześć wielkich wojowników, wielkich mężów stanu, poddaje się im z ochotą, aż do zupełnego skoncentrowania uczuć narodowych w jednej osobie bohatera i geniusza, do tego stopnia, że utożsamia jego osobę z ojczyzną.

To widzimy obecnie u nas i to jest wielkie szczęście, którem obdarzyła nas Opatrzność — złączyła geniusz wojownika, męża stanu i orędownika wielkich idei. Trzeba było trzech ludzi — wojownika, by wywalczył ojczyznę, męża stanu, by ją urządził i uporządkował i twórcy wielkich idei, by uśmierzył niesforne elementy i utrwalił jedność narodu. Rzecz niesłychana w dziejach ludzkości. Opatrzność dała nam tych trzech ludzi w jednej osobie. I obecnie przez Niego mamy rozwój potęgi wolnej ojczyzny, jedność konieczną w narodzie.

Nie jest miłość ojczyzny przeszkodą w ukochaniu całej ludzkości. Życzyć sobie wielkości naszego kraju, nie znaczy życzyć nieszczęścia sąsiadom, przeciwnie miłość ojczyzny, jako uczucie szlachetne i wielkie jest w rozwoju ludzkości tym stopniem miłości, który odpowiada teraźniejszej kulturze i stanowi zarodek spotęgowania i rozszerzenia tej miłości w dalszym rozwoju ludzkości na całą ludzkość. I przy najwyższym rozwoju kultury zawsze będą narody istnieć i kwitnąć będzie miłość ojczyzny, a obok niej kwitnąć będzie miłość i rodziny i ludzkości.

My Polacy słynni jesteśmy z miłości ojczyzny — świadczą o tem nasze pieśni narodowe, które rozpalały dusze młodzieży i budzą bohaterską odwagę — świadczą rozsiane po świecie mogiły naszych żołnierzy tułaczy. A my współcześni, dla których ojczyzna ma w sobie coś świętego, uroczego co serce rozpala, podwójnie odczuć musimy miłość ojczyzny, bo tę ojczyznę mamy wolną, posiadamy już to, o czem ojcowie nasi marzyli.

W czasie kiedy ludzkość zdąża do nowych reform bytu, musimy nowe prądy uszlachetnić miłością ojczyzny, której służymy, podwójnie odczuć ogień zapalu i poświęcenia, bo budujemy nowy świat, który powstaje z krwawych wojennych zapasów, musimy w nową erę wstąpić pod sztandarem miłości i poświęcenia.

Z uczuć budzą się nastroje, z nastrojów czyny, a z czynów tworzą się dzieje ojczyzny. Trzeba ukochać ideał, który się głosi, bo każde takie uczucie, każde uczciwe działanie, nigdy nie idzie na marne, ale uwydatnia się w ogólnym hymnie narodu i ludzkości — jest cegielką w budownictwie wieków.

I ty szary żołnierzu strzelecki, kiedy idziesz przygotowywać się do walki za ojczyznę, albo w świetlicy słuchać jak miłować ojczyznę, stajesz się współpracownikiem wszechwieków, wnosisz swój udział do wszechludzkiego gmachu dobra, prawdy i piękna.

POLSKA FABRYKA FARB I LAKIERÓW

EDWARD LUTZ SP. Z O. O.

KRAKÓW-XXII., ULICA KALWARYJSKA L. 66

POLECA: Lakier emaljowy **PEF** najlepsza emalia lakierowa dla robót zewnętrznych i wewn. do malowania ścian, drzwi i okien, oraz mebli, — **Lakiery do grzejników Thermowit i Srebrothermon** **Farby Bessemerowskie** do malowania wszelkich konstrukcji żelaznych, **Farby Diamentowe** odporne na wpływy atmosferyczne, do malowania drzewa, **Mineralit** farba ogniotrwała do drzewa. **Sicurit**, preparat czyniący beton wodoszczelny, **Mikrosol H** preparat do tępienia grzyba i pleśni **ponadto wszelkie farby dla celów przemysłowych i prywatnych.**

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO POWIATU KRAKOWSKIEGO.

Przystępując do krótkiego, szkicowego przeglądu pracy społecznej naszej organizacji w powiecie krakowskim, musimy cofnąć się myślą nieco wstecz, ku samemu zaraniu powojennego Strzelca. Lat 25 mija, gdy powstał on i tworzył się tu właśnie na ziemi krakowskiej, istotnej kolebki ruchu strzeleckiego, ruchu ideowego, z którego się zrodził orężny Czyn Legionów, zdobywający Niepodległość Państwa Polskiego. Rzecz znamienna, urastająca do symbolu niemal, iż Kraków właśnie stał się tym duchowym pomostem,

kierunku, to uprzytomnić sobie musimy, iż idea Zw. Strzeleckiego ogarnęła nasze życie codzienne.

Rozwój Związku Strzeleckiego nabrał w ostatnich latach rozmachu niebywałego. Wobec stałego rozrostu Oddziałów Z. S. na terenie powiatu krakowskiego, oraz wzmagającego się skutkiem tego coraz bardziej zasięgu pracy, wyłoniła się myśl rozdzielenia Zarządu i Komendy Miasta i Powiatu Z. S. na dwie oddzielne jednostki administracyjne. Dobro organizacji było tutaj najbardziej przekonującym momentem, —



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

Wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru.

łączącym dwa wielkie rozdziały historii Związku Strzeleckiego: przedwojennego i powojennego.

Ku miastu zatem prastarej historii i kultury polskiej, ku ziemi jego najbliższej, ziemi krakowskiej, zwracają się z zaciekawieniem oczy nasze, by śledzić tu nakazany nam przez Budowniczego Państwa Polskiego „Wyścig pracy”, toczący się niewstrzymanym pędem stale i nieprzerwanie. Jeśli przywieziemy sobie na pamięć te pierwsze ciężkie chwile tuż po wojnie bolszewickiej, tę niemal garstkę prawdziwych fanatyków idei strzeleckiej, którzy nie bacząc na chwilową wysoce niekorzystną koniunkturę, torowali swą nie-
spożytą energią i samozaparciem drogę odradzającej się na nowo organizacji — jeśli to wszystko porównamy z dzisiejszymi rezultatami, osiągnięciami w tym

toteż z dniem 1 kwietnia 1933 roku projekt ów został zrealizowany. Pierwszy Zarząd Z.S. Powiatu Krakowskiego z Panem Starostą Dr. Wnękiem, jako Prezesem, ob. Władysławem Kasztelenczem, jako Wiceprezesem, ob. Mgr. Łobodczem, jako Komendantem i ob. Przybycieniem, jako skarbnikiem — otrzymuje siedzibę w historycznym lokalu przy ul. Florjańskiej 53. Rozpoczynamy teraz pracę na odcinku powiatu krakowskiego — a główny wysiłek nasz skupia się w początkach tego okresu po stronie rozbudowy sieci organizacyjnej i usystematyzowania naszej działalności. Przejeliśmy pod nasze rozkazy 33 Oddziałów Z.S., męskich i żeńskich, pośród których niejedyn, jak Borek Fałęcki, Wieliczka, Skawina, Wola Duchacka i t. d. posiada już przeszło dziesięcioletnią historję, a nawet sięgającą w przedwojenne czasy. Członkowie ich, to

przeważnie młodzież wiejska, podmiejska i robotnicza. A zatem teren do działania rozległy, ale tem więcej wdzięczny i pociągający.

Nowy Zarząd Powiatu Z. S. z Prezesem p. Starostą Dr. Wnękiem na czele, obrany w dniu 24 czerwca 1933 roku na walnym powiatowym zjeździe delegatów Z. S., któremu przewodniczył ówczesny Komendant Okręgu V. Z. S. Ob. Mjr. Naimski, dawał pełną ręką, iż praca w terenie potoczy się planowo i sprężysto. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Przybywać zaczęły nowe Oddziały, świetlice, zastępy nowych członków wzrastają z dniem każdym w liczbie i sile. Praca postępowała różnie, obejmując równocześnie wszystkie odcinki: przysposobienie wojskowe, sport, strzelectwo, wychowanie obywatelskie, pracę kobiet, przysposobienie rolnicze i propagandę. Wszystkie te

6-sierpnia, 11-listopada i t. p., przypadają w tym roku dwie rocznice, które specjalnie uroczystość święcono. To 25-lecie powstania Związku Walki Czynnej, organizacji, z której wyrósł Związek Strzelecki i Legjon, oraz 250-ta rocznica zwycięskiej odsieczy Jana III. Sobieskiego pod Wiedniem, uczczona niezapomnianym Świętem Jazdy w dniu 6 października.

Rok 1934 to dalszy etap na drodze naszych wysiłków, uporczywej, ale dlatego owocnej pracy. Trudno byłoby na tem miejscu wyliczyć szczegółowo wyniki tejże. Ograniczymy się zatem do najważniejszych momentów. Przedewszystkiem ilość Oddziałów wzrosła do około 60-ciu, a więc liczby, którą poszczycić się może niewiele powiatów w Polsce. Tworzą one razem cały pułk piechoty Związku Strzeleckiego, nadto Szwadron Ułanów, Kompanję żeńską, Oddziały: sa-



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

Komendant Powiatu Z. S. Kraków Mgr. Jan Łobodycz składa przysięgę przy odbiorze sztandaru z rąk Prezesa Starosty Dra Władysława Wnęka.

podstawowe kierunki działalności naszej organizacji, podlegały jednakowej pieczy. W dziedzinie sportu i P. W. mamy do zanotowania liczne ćwiczenia, koncentracje, zawody o mistrzostwa, zawody marszowe, jak Tarnów—Pilzno, Kraków—Zakrzów, Szlakiem Kadrowki i inne.

Przysposobienie rolnicze z uwagi na teren przeważnie wiejski posiada do rozwoju grunt nader podatny. Pod fachowem kierownictwem powstaje kilkadziesiąt zespołów rolniczych, których pracę zilustrowała znakomicie I. Powiatowa Wystawa Rolnicza Z. S. w Prokocimiu w dniach 17—20 grudnia 1933.

Rolę propagandowo-społeczną spełniały imprezy i obchody, urządzone przez Związek Strzelecki. Obok bowiem dorocznych obchodów, jak 19 marca, 3 maja,

perski i motorzystów. Dla tych imponujących zdyscyplinowanych szeregów strzeleckich, koniecznym był znak widomy ich jednolitości organizacyjnej i wyrobienia społeczno-obywatelskiego. Toteż w dniach 15—17 czerwca 1934 odbyły się w Wieliczce podniosłe uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej, połączone z koncentracją wszystkich Oddziałów Z. S. powiatu krakowskiego. Sztandar ten stał się nie tylko symbolem najwyższych wartości Związku Strzeleckiego, ale również wykładnikiem pracy jego w powiecie krakowskim. Bo trzeba nam wiedzieć, iż z wzrostem liczebnym szedł w parze i wzrost jakościowy. Nietylko bowiem zdobywamy i wychowujemy w swych szeregach wzorowych obywateli, ale również pogłębiajemy i doskonalimy tę pracę nad nimi

przez przygotowanie licznej rzeszy ideowych działaczy, wyszkolonych fachowo do pracy na rozmaitych odcinkach i stopniach naszej organizacji. Myśl obywatelska przyjmuje się i wszczepia w ducha naszej młodzieży coraz bardziej. Dowodem tego poczucia obywatelskiego obowiązku i wywiązania się z tego obowiązku, była samorzutna akcja ratownicza w czasie tegorocznej katastrofalnej powodzi. Na najbardziej zagrożone odcinki, jak pod Dobczycami, Skawiną i inne, spieszyła ochotnie młodzież strzelecka, by ratować dobytek i życie mieszkańców.

Wreszcie zorganizowaliśmy Koło Przyjaciół Z. S.,

komórkę o znaczeniu nader doniosłym dla działalności społecznej Związku Strzeleckiego. Praca tego Koła zaledwie kilkumiesięczna, a już zaznaczyła się szeregiem pięknych rezultatów.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach praca w naszym terenie. Pracę tę nadal kontynuować musimy, nie wolno nam ani na chwilę przystanąć, bowiem zwyciężyć, to znaczy osiągnąć piękne rezultaty — ale zaraz potem spocząć na laurach, w bezczynności, to znaczy tracić efekty z mozolem zdobyte, — to znaczy cofać się z zajętej trudem placówki — słowem przegrywać!



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

Prezes Zarządu Powiatu Z. S. Kraków Starosta Dr Władysław Wnęk
dekoruje zasłużonych Komendantów Oddziałów Z. S.

JÓZEF PŁONKA

Zagarmistrz genewski

Kraków, Szewska 12

Tel. 424-90

poleca:

precyzyjne, trwałe i nowoczesne zegarki, stopery (do 1/100 sek.), pierścionki, papierońnice, puławy, nagrody sportowe według własnych oryginalnych projektów. Najlepsza w Polsce pracownia reperacji. Dla członków Zw. Strzeleckiego znaczny rabat

NAJWYŻSZĄ SPRAWNOŚĆ
FIZYCZNĄ I UMYSŁOWĄ
osiąga się stosując

OVOMALTINE

jako codzienny napój odżywczy.

PEŁNOWARTOŚCIOWA
ŁATWOSTRAWNA
SMACZNA

Ovomaltine oddaje nieocenione usługi każdemu.
WYRÓB KRAJOWY.

REFLEKSJE.

Wstąpienie do Związku Strzeleckiego zbudziło dawne wspomnienia.

Dzieciństwo moje rozwijało się i rosło w cieniu innej młodości, młodości rozrosłej jak dąb, tajemnej, górnej i chmurnej. Kiedy ja małym chłopcem będąc, siedziałem grzecznie przy stole i uczyłem się stawiać pierwsze litery, wtedy on, 16-letni zaledwie młodzieniec wykradał się z domu rodziców na nocne ćwiczenia wojskowe. Kiedy ja z rówieśnikami spędzałem czas na dziecinnych igraszkach i zabawach, wtedy on na swoje szczupłe młodzieńcze barki z radością i dumą przyjmował od Komendanta ciężar dowodzenia dziesiątkami ludzi, przeważnie od siebie starszych. I potem pamiętam ten świt roku 1914, kiedy on w szarym mundurze strzeleckim wychodził z Krakowa w ciemną, nieznaną przyszłość...

I dlatego po latach, kiedy poraz pierwszy wstąpiłem w gościnne progi Związku Strzeleckiego i zasiadłem potem do pracy organizacyjnej, do spokojnej narazie pracy za stołem, poczułem w pierwszej chwili wątpliwości. Nie co do ideologii Związku Strzeleckiego! Poczułem wtedy wątpliwość inną, bardziej chyba przykrą i upokarzającą: czy mam prawo pracować w tej organizacji, w tym lokalu, na tem miejscu może, gdzie Oni wówczas wielką pracę miecza przygotowywali. Bo przychodziły wspomnienia i szeptały mi, że strzelcem być — to znaczy mieć 18 lat i zostawić już za sobą dwuletnią ciężką służbę w Związku Walki Czynnej; i szeptały, że strzelcem być — to znaczy mieć 18 lat, a już tajniki wiedzy organizacyjnej i wojskowej posiadać; i szeptały jeszcze wspomnienia, że strzelcem być — to znaczy na pierwszym postoju wojennym po ciężkim marszu, po nocy spędzonej na słomie, pisać do swego ojca słowa: „Jaki jestem szczęśliwy, jeszcze nigdy mi tak dobrze w życiu nie było”.

Dlatego zrodziło się we mnie zwątpienie, czy godny jestem być strzelcem tak, jak Oni strzelcami byli.

Lecz gdy wspomnienia na chwilę przycichły, z głębi podniósł się i przemówił głos cichy a przejmujący, ciepły a surowy, głos sumienia, który pytał: „Czyż nie rozumiesz, że tutaj jest twoje miejsce? Czyż nie czujesz tego, że obowiązkiem naszym jest utrzymywać niepodległość, którą Oni krwią własną i trudem wywalczyli?”

Przypomniały się wtedy wielkie słowa: „Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska”. I pomyślałem: „Jakże to? Więc Oni, którzy byli synami niewoli, stali się ojcami Zwycięstwa, a my, którzy w wolności wzrastamy, my mielibyśmy się stać ojcami klęski?”

Tak prysły wszystkie wątpliwości i pozostałem. Bo rozumiałem, że nasza szara praca choć mniej wielka i mniej romantyczna niż Ich ofiary, równie jest potrzebna i niezbędna. Rozumiałem, że obowiązkiem każdego z nas jest choć jedną dołożyć cegielkę do budowy gmachu potężnej Rzeczypospolitej, że obowiązkiem każdego z nas jest przyczyniać się ze wszystkich sił do dzieła wychowania nowego obywatela, obywatela, dla którego dobro Rzeczypospolitej najwyższemu winno być prawem.

I kiedy teraz w lokalu Związku przy skromnym siedzę stoliku, wydaje mi się nieraz, że już, już za chwilę otworzą się z trzaskiem drzwi i wejdzie Pierwszy Komendant Główny i odczyta do wszystkich członków Związku Strzeleckiego rozkaz: — „Obywatele! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że przestąpić macie granice obojętności i niemocy społeczeństwa. Pozdrawiam was, jako kompanję kadrową przyszłego karnego i jednolitego Narodu Polskiego”.

Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń »FLORJANKA«

Spółka Akcyjna w Krakowie
przyjmuje ubezpieczenia w działach ubezpieczeń:
**od pożaru, pioruna i eksplozji,
od gradobicia,
od kradzieży z włamaniem
i rabunku,
od następstw wypadków,
od odpowiedzialności cywilnej
i samochodów od szkód.**

Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udzielają:

**Dyrekcja w Krakowie,
Basztowa 6/7/8.**

oraz oddziały, reprezentacje i liczne ajencje na całym obszarze Państwa Polskiego.

PRACA KOBIET W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

Związek Strzelecki jako organizacja o charakterze wybitnie wychowawczym, zrzesza w swych szeregach członkinie, w pełni świadome swych praw i obowiązków wobec Ojczyzny. Są to kobiety-obywatelki, które dzięki pracy w organizacji są takimi.

Kobiety-Polki, to typ kobiet psychicznie i fizycznie zdrowych, chlubnie w historii naszej zapisanych. W czasie pokoju to dzielne matki i żony, a na wypadek wojny to kobiety energicznie ujmujące w swe ręce męskie warsztaty pracy, a nawet jeśli tego wymagała potrzeba, chwytające za broń. Wystarczy pokrótce przejść dzieje walk niepodległościowych, by z kart historii wydrzeć tajemnicę, cichej i niestrudzonej pracy kobiet polskich dla Ojczyzny. W czasie powstań, to dzielne niejednokrotnie towarzyszki broni w zastępach powstańczych. A te, które z różnych powodów nie mogły iść śladem Emilji Plater, czy Pustowojtówny — nie pozostały nieczynnymi. W domu zdala od huku dział, rwały szarpie dla rannych, szyły bieliznę, czuwały nad rannymi, ukrywając ich przed okiem wroga. Inne znów z zapalem poświęciły się służbie wywiadowczej, przenosząc raporty i meldunki. — W czasach klęsk i niepowodzeń, kobiety-Polki nie traciły otuchy i nadziei w lepsze jutro oręża polskiego. Pełne dobroci i hartu, wytrwały na posterunku. Nie wahały się iść z mężami swymi w niewolę na Sybir, na niepewną dolę, mając na myśli stworzenie zdala od uciemiężonej Ojczyzny ognisk życia polskiego, a te, które pozostały w kraju, nie uległy się prześladowań zaborców. Pod okiem władz obcych i wrogich wszystkiemu co polskie, powstają polskie szkoły, w których młodzież uczy się potajemnie polskiej historii i literatury. A były i takie, które brały udział w pracach konspiracyjnych, mających na celu uwolnienie z pęt wrogich „Orla Białego”.

Nadchodzi rok 1908 — powstają Związki Walki Czynnej, jako przyszłe kadry wojska polskiego. Kobiety-Polki nie pozostają w tyle i one myślą o stworzeniu podobnej organizacji dla dobra Ojczyzny. W niepełna dwa lata powstaje we Lwowie oddział drużyniczek, a w rok potem oddział żeński przy Związku Strzeleckim. Prawie równocześnie organizują się kobiety w Krakowie.

Pracę swą zaczynają od szkolenia się do służb pomocniczych, by w przyszłej walce o wolność przyjść z pomocą walczącym. Zapoznają się z nauką służby, służb: wywiadowczej, sanitarnej i zaopatrzeniowej. Tak przygotowane mogły wziąć udział w wielkich ćwiczeniach Związku Strzeleckiego we Lwowie i Krako-

wie, tuż przed wybuchem wojny światowej, zorganizowanych przez ówczesnego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego. W czasie wojny światowej zdały jaknajlepiej egzamin z powierzonych im prac, zyskując uznanie ze strony Komendanta.

Po wojnie skoro ustał „wyścig krwi i żelaza”, stanęły kobiety-strzelczynie do „wyścigu pracy”. W roku 1922 nieliczne członkinie ruchu niepodległościowego grupują się przy Związku Strzeleckim, podejmując jego hasła przedwojenne. Celem ich pracy jest szkolenie się do służb pomocniczych, by stworzyć rezerwy kobiece na wypadek wojny, oraz opieka nad żołnierzem i akcja społeczna.

Jestto praca w stadium początkowym i dlatego rozwija się drogą propagandy, by zyskać jaknajwiększą ilość członkiń. Brak jeszcze planu pracy, regulaminów i instrukcyj. Praca kobiet podlega w tym czasie Zarządowi Głównemu Związku Strzeleckiego.

Z pomocą przychodzi Oddział III-ci Sztabu Generalnego, organizując w tymże roku przy wydziale przysposobienia rezerw, specjalny referat kobiecy. W r. 1923 zorganizowano pierwszy obóz żeński Związku Strzeleckiego w Zagórzanach, z udziałem kilkudziesięciu strzelczyń. Już w latach 1923/24 ukazały się pierwsze wytyczne Sztabu Generalnego dla rezerw kobiecych. W roku 1924 cały ciężar pracy spada powtórnie na organizacje społeczne, gdyż referat Pracy Kobiet w wydziale przysposobienia rezerw zlikwidowano.

Dla żeńskiego Związku Strzeleckiego rozpoczyna się teraz okres pracy wyteżonej. Oprócz pracy propagandowej, podejmuje żeński Związek Strzelecki pracę wychowawczą. Szkolenie kobiety w Związku Strzeleckim, podobnie, jak we wszystkich organizacjach Przysposobienia Wojskowego, rozwija się w trzech kierunkach, a to: wychowania obywatelskiego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Najważniejszą częścią programu wychowawczego Związku Strzeleckiego jest wychowanie obywatelskie, oparte na ideologii państwo-twórczej i karności społecznej, według wskazań Założyciela i Pierwszego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego — Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Związek Strzelecki budzi wśród członkiń aktywność społeczną. Przekształca psychicznie stosunek jednostki do państwa, stwarza zdolność podporządkowania interesów indywidualnych, na rzecz ogółu i Państwa. Słowem wychowuje Polki-Obywatelki, kształtując charaktery, wolę, uczu-

cie i dostarczając wiadomości o zawodzie, środowisku i Państwie, o jego ustroju, życiu społecznym i politycznym.

W każdej członkini wyrabia Związek Strzelecki kult i poszanowanie pracy i to pracy społecznej, nie egoistycznie pojętej, w myśl szczytnych haseł, że „Państwo, to wspólne dobro i wspólny wysiłek wszystkich obywateli”.

Działy drugi i trzeci wyszkolenia kobiet w Związku Strzeleckim, mają na celu przysporzenie Państwu, jaknajwiększej ilości kobiet fizycznie i psychicznie zdrowych w myśl zasady, że „w zdrowem ciele — zdrowy duch”. Z życia wiemy, że jedynie jednostki fizycznie i psychicznie silne nie ulegną w walce o byt, na wypadek zaś wojny, to dzielne zastępy kobiecych rezerw ochotniczych, wyszkolonych.

Wyszkolenie ogólnowojskowe, otrzymują strzelczynie w oddziałach żeńskich Związku Strzeleckiego według instrukcyj Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, wyszkolenie instruktorskie i specjalne Przysposobienia Wojskowego Kobiet na kursach zimowych skoszarowanych i obozach letnich. Celem wyszkolenia instruktorskiego, jest szkolenie strzelczyń instruktorek, a specjalnego — przygotowanie kobiet do służb pomocniczych na wypadek wojny. Szkolenie specjalne strzelczyń obejmuje kursy: łączności, obro-

ny przeciwigazowej, drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża, wywiadowcze, intendenckie i oświatowo-kulturalne, oraz przysposobienia gospodarczego i rolnego.

Związek Strzelecki organizuje obozy żeńskie wyszkoleniowe i propagandowo-wypoczynkowe, oraz gospodarcze. Obozy te są nie tylko ośrodkami pracy wyszkoleniowej, lecz też mają charakter zdrowotno-wypoczynkowy i krajoznawczy, gdyż zorganizowane w zdrowych okolicach górzystych i nad morzem, oraz innych częściach kraju, ułatwiają uczestniczkom poznanie piękna ziemi polskiej, jej zabytków i regionalnych cech ludności.

Praca Kobiet w Związku Strzeleckim dziś nader owocna i pożyteczna, rozwijać się odtąd będzie samodzielnie, niezależnie od władz męskich Związku Strzeleckiego. Rada Naczelna Związku Strzeleckiego w dniu 8. lipca 1933 i Zarząd Główny Z. S. w dniu 13 listopada 1933 uchwaliły Regulamin Pracy Kobiet w Zw. Strzeleckim.

Jest ona nie tylko pracą naszego pokolenia, lecz przejdzie w przyszłość naszą, poprzez pokolenia matek-strzelczyń, budując pracy Związku Strzeleckiego wieczysty pomnik spiżowy, jako symbol niestrudzonej pracy i nieugiętej woli.

FENIKS

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

DYREKCJA FILJALNA W KRAKOWIE

BASZTOWA 15

TELEFONY: 102-73 i 133-18

POLSKA W DOBIE KRYZYSU.

Ogólno-światowy kryzys gospodarczy nie mógł ominąć i Polski. Jednak przesilenie w każdym kraju różny nosi charakter, i różny też jest jego przebieg, tak, że trudnem jest podciągnąć międzynarodowe zjawiska gospodarcze pod jedną i tę samą linję rzutu. U nas w Polsce kryzys trwa od roku 1929. Jednak przyznać musi każdy, że charakter tego przesilenia inny był w początkach powstania, a inny jest obecnie. Głównem znamieniem obecnej sytuacji jest to, że przesilenie straciło na swej ostrości. Ten fakt znamionuje, że albo gospodarstwo narodowe przystosowało się już do zmienionych warunków gospodarczych, wywołanych przesileniem, albo, że znajdujemy się w stadium polikwidacyjnem, gdzie już nietylko mamy do czynienia z faktem przystosowania gospodarstwa do przesilenia, lecz z faktem powolnego nawrotu do okresu konjunktury. Przemawia za tą drugą okolicznością to zjawisko, że powoli zaczynają sfery gospodarcze pracować na kredyt, a nie tylko za gotówkę, a ponieważ udzielanie kredytów znamionuje stan zaufania, przeto przyjąć należy, że w Polsce zaczyna nanowo wzrastać zaufanie, co niewątpliwie spowoduje wzmoczenie się inicjatywy prywatnej, która za sobą pociąga powstawanie coraz to nowych, na zdrowych podstawach opartych obrotów gospodarczych. O tym fakcie u nas narazie się nie pisze, bo jeszcze ciągle psychicznie oddziałuje ostrze pierwszego przesilenia, którego wyrazem było ograniczenie produkcji, obrotów handlowych i likwidacja przedsiębiorstw, nieopartych na zdrowych podstawach gospodarczych. Naturalnie, że wzmiankowana wyżej odbudowa może mieć tempo dosyć powolne. Ale z chwilą, gdy zaczną już działać te przesłanki, które znamionują nawrót zaufania, to wówczas następuje w gospodarstwie taki narost różnych współdziałających ze sobą sił w kierunku odbudowy, że kwestja czasu, kiedy nastąpi pełna konjunktura, jest już rzeczą drugorzędną. Ważnem jest to, że u ludzi zaczyna działać nadzieja za poprawą gospodarczą, której wyrazem nie jest już nadzieja za utrzymaniem tego stanu posiadania, jaki jest, ale nadziei za czemś więcej.

Pytanie jest, czemu mamy przypisać, że Państwo nasze w tym okresie przesilenia potrafiło przetrzymać czasy najgorsze. Przypisać to należy szeregowi czynników zarówno natury gospodarczej, jak i politycznej. Każdemu bezstronnemu obserwatorowi wypadków, narzuca się mimowoli poważna różnica, jaka jest między państwem naszym w czasach obecnych, a państwem naszym z pierwszych lat jego istnienia. Przedewszystkiem w owych to czasach nie mieliśmy za-

ufania do własnych sił i zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym oglądaliśmy się tylko na pomoc zagraniczną. Wówczas stawiano tezę, że Polska pod względem gospodarczym jest tak słabą, że bez dopływu kapitałów zagranicznych nie potrafi się utrzymać. I wówczas to zewsząd odzywały się głosy za ściąganiem kapitałów z zewnątrz, za kredytami zagranicznymi i t. p. Dzisiaj stosunki nas pouczyły, że nawet i bez dopływu kapitałów zagranicznych jesteśmy w stanie sami dać sobie radę, i też rzeczywiście po dzień dzisiejszy jesteśmy samowystarczalni. Wrazem tego jest choćby to, że potrafiliśmy w okresie przesilenia utrzymać walutę polską na takim stanie, że złoty jest dzisiaj jedną z najbardziej pewnych walut, dających gwarancję pewności obrotów gospodarczych. Dowodem dalszym jest ten fakt, że potrafiliśmy budżet państwowy utrzymać w równowadze, i niema żadnych podstaw do przypuszczenia, jakoby sytuacja miała się obrócić na gorsze.

Nie mając zaś zaufania w owych to czasach do własnych sił, popełnialiśmy z natury rzeczy szereg błędów, które nas dużo kosztowały. Przedewszystkiem istniał wówczas błąd w założeniu, że ludność nasza nie jest zdolna do stworzenia warunków na wewnętrzną kapitalizację, a więc nie jest oszczędna i żyje ponad stan. Był to okres, w którym mówiono o t.zw. inflacji w potrzebach ludności. Tymczasem się okazało, że to założenie było zupełnie niewłaściwe, ponieważ ludność jest oszczędna i zdolna do stworzenia warunków dla wewnętrznej kapitalizacji tak, że dzisiaj mimo tych ciężkich czasów, oszczędności przecież rosną i dają wszelkie podstawy do przyjęcia, iż staną się one przy nawrocie okresu zaufania główną dźwignią do przyspieszenia okresu odbudowującej się konjunktury.

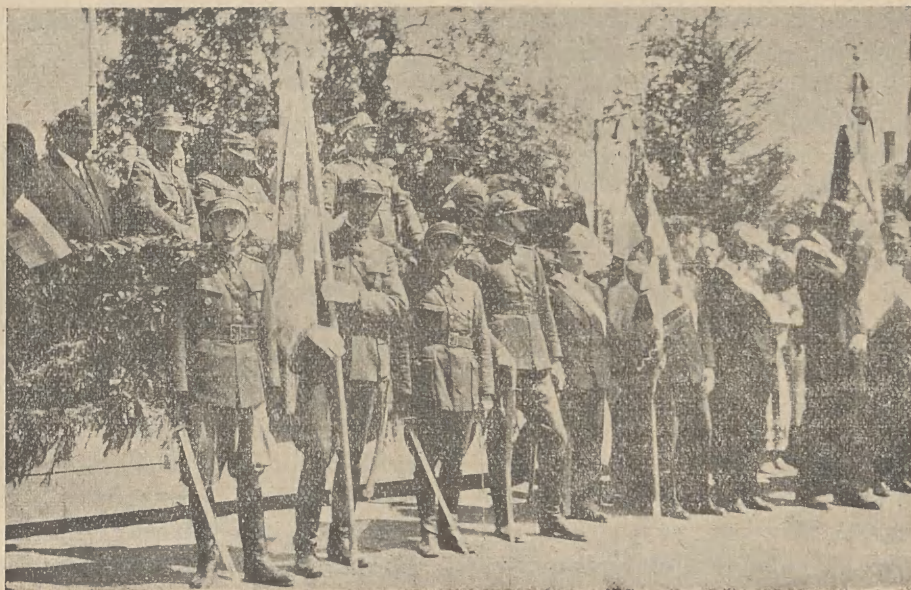
Do przełamania tych negatywnych w swoim czasie tez, przyczyniły się okoliczności natury politycznej. Sam fakt, że potrafiliśmy dać wyraz temu, że jesteśmy zdolni prowadzić samodzielną politykę zagraniczną, i że przedewszystkiem na oku mamy interesy Polski, — spowodował, że zagraniczne państwa poczęły na nas patrzeć, jako na równorzędnego partnera, i że ludność w kraju zaczęła wierzyć w to, że jesteśmy zdolni, jeśli tylko chcieć będziemy, tej polityce nadać wyraz trwały.

Tak się więc stało, że przesilenie gospodarcze, które przeszliśmy, i które może jeszcze przejściowo przechodzimy, stało się przyczyną zmiany w psychicznym nastawieniu naszym, i że dzisiaj wierzymy w poprawę stosunków, nie uzależniając poprawę od

czynników zewnętrznych, a więc od dopływu kapitałów zagranicznych, lub jakiegokolwiek innej pomocy. Co więcej, obserwujemy to dziwne zjawisko, że aczkolwiek lata całe w pierwszym okresie naszej państwowości przedstawiano nas za tak słabych, iż nie potrafimy się utrzymać o własnych siłach, — że właśnie my nie potrzebowaliśmy się uciekać do żadnych sztucznych środków dla wywołania poprawy gospodarczej, jak to uczyniły tak potężne państwa, jak Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki, które doprowadziły do dewaluacji swych walut, lecz, że byliśmy i jesteśmy w stanie bez koncentracji u siebie wielkich zasobów sztab złotych walutę naszą utrzymać, a mimo to doprowadzić do przełamania ostrza przesilenia,

a co z tem się wiąże, doprowadzić do rzeczywistej poprawy gospodarczej.

Wszystkie te czynniki mogły odegrać swoją rolę, dlatego, że linja przewodnia, rzucona przez Marszałka Piłsudskiego została konsekwentnie do dnia dzisiejszego utrzymana i w praktyce zrealizowaną. Dziś jeszcze nie zdajemy sobie sprawy z założeń, na jakich linja przewodnia była opartą. Ale w przyszłości, gdy z pewnego oddalenia na rozwój wypadków patrzeć będziemy, to będziemy musieli przyznać, że do wielkich wyczynów Marszałka, należeć będzie przeprowadzenie państwa przez okres wielkiego przesilenia gospodarczego — jedynie przez to, że nauczył nas wierzyć w nasze własne siły.



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

Poczty sztandarowe pod trybuną podczas defilady.

Nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze,
pasze treściwe, nasiona i zboża siewne, cement,
gips i inne art. budowlane, nafta, smary i oleje,
węgle górnośląskie, jaworznickie, sierszańskie,
zastępstwo kopalń węgla koncernu Giesche na
węgiel jaworznicki z kopalni „Sobieski“

o t r z y m a ć m o ż n a
w Spółdzielni Roln.-Handl.

SOCHA

w Wieliczce



„FENIKS” KAWIARNIA
DANCING
św. Jana 2.

Nowoczesny reprezentacyjny
lokal Krakowa

Codziennie podwieczorki taneczne
z programem.



ROLA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W SPOŁECZEŃSTWIE I PAŃSTWIE.

W nowoczesnych państwach demokratycznych, w których — według znanego określenia — „Naród sam sobie jest królem i sam sobie następcą tronu”, troska o zabezpieczenie państwa przed mogącymi mu z zewnątrz grozić niebezpieczeństwami, staje się udziałem najszerszych sfer społeczeństwa. Na podstawie doświadczeń wielkiej wojny przekonano się, że siła obronna państwa i jego zdolność pomyślnego kierowania swemi losami w czasie próby wojennej, zależną jest nie tylko od ilości karabinów maszynowych i dział, ale w równym, jeśli nie większym stopniu od wychowania obywatelskiego i wykształcenia jego poczucia odpowiedzialności. Zawrotny postęp techniki wojennej, udoskonalone maszyny i precyzyjny sprzęt bojowy, rozwój floty powietrznej i podwodnej — nie zdołały usunąć w cień najważniejszego nadal czynnika w walce, t.j. człowieka.

Przygotowanie tych sił do obrony kraju, jest zwłaszcza dla społeczeństwa polskiego, doświadczonego tragizmem swej historii, zagadnieniem szczególnie ważnym. Wobec tego, że w ewentualnej wojnie przyszłej brać będą udział tak jak i w ostatniej, milionowe armje — trzeba byłoby niezwykle nakładu, choćby tylko środków finansowych, ażeby tak liczne rzesze ludzi przeszkolić dostatecznie w szeregach stałej armji. Wyszkołenie bojowe w dzisiejszych czasach, właśnie w związku z niebywałym rozwojem technicznych środków walki, wymaga rozległego przygotowania i wykształcenia żołnierza. Ponieważ jednak byłby to ciężar ponad siły każdego społeczeństwa, gdy w czasie pokoju musi ono dbać o rozwój swych wszystkich funkcji i gałęzi życiowych, rolę utrzymania w społeczeństwie gotowości wojennej pełni Przysposobienie Wojskowe. Budzi ono w każdym młodym obywatelu poczucie konieczności spełnienia zaszczytnego obowiązku obrony ojczyzny i przygotowuje go teoretycznie i praktycznie do tej powinności.

Przysposobienie wojskowe spełnia jeszcze poza tem inną ważną funkcję: podtrzymuje gotowość do twórczej pracy codziennej. Przez jego szeregi przepływa młodzież, która w przyszłości tworzyć będzie Naród. W szeregach tych znajduje się przyszły uczoney i robotnik kwalifikowany, przyszły polityk i artysta i dziedzic i najemny wyrobnik. Ze wspólnej, ramie przy ramieniu pełnionej służby, wnoszą oni w swe codzienne życie cywilne zainteresowania dla

spraw wojska i nawiązują ścisłą łączność między armją i społeczeństwem. Służba tem owocniejsza, że pełniona jest bez jakichkolwiek cech przymusu.

Idea Przysposobienia Wojskowego zdobyła w latach powojennych w całej Europie dominujące stanowisko. Gościliśmy niedawno w Polsce znakomitych przedstawicieli P. W. państw bałtyckich („Kaitselitu”). Widzimy na filmach defilujące przed swym „Duce” przy dźwiękach „Giovinezzy” olbrzymie szeregi włoskiej młodzieży Balilla, — słyszymy o zapale, z jakim młodzież republikańskiej Austrii garnie się do szeregów „Vaterlaendische Front”. Takie same wieści nadchodzą z Anglii, Francji i t. d. Przede wszystkim jednak naszą czujność i uwagę budzić musi to, co dzieje się u sąsiadów Polski od wschodu i zachodu. 160-miljonowe państwo ZSSR. rozporządza na stopie pokojowej półtora-miljonową armją stałą. Armja ta w razie wojny może być powiększona 10-krotnie, gdyż poza nią w czasie pokoju ćwiczy się intensywnie wojskowo prawie cała młodzież robotnicza i akademicka, oraz znaczna część młodzieży pochodzącej z biednego włościanstwa. W Niemczech, w których traktat wersalski ograniczył stałą armję do 100.000 ludzi, wiadomem jest, iż stanowi ona tylko kadry dla ćwiczących rozmaitych, rzekomo sportowych, a faktycznie wojskowych organizacyj, liczących wiele milionów członków.

Wszystkie te okoliczności składają się na to, iż Polska jako państwo nawskróś pokojowe i dążące całą swą polityką na gruncie międzynarodowym, do utrwalenia pokoju, musi jednak baczną poświęcić uwagę zachowaniu gotowości obronnej społeczeństwa. Gdy siły finansowe kraju, a zwłaszcza trudności, jakie w dobie obecnego kryzysu przechodzi życie gospodarcze — nie pozwalają na użycie większych środków finansowych dla organizacji bezpieczeństwa nazewnątrz zwiększeniem szeregów stałej armji — zadanie to uzupełnić musi tem energiczniej Przysposobienie Wojskowe. Wszystkie kraje Europy, która pali dziś sztandary przedwojennych doktryn i systemów, dążą w pośpiechu do zajęcia poczytnego miejsca w wielkiej rodzinie narodów.

W tym powszechnym wyścigu, nie możemy być ostatnimi, jeśli chcemy być zdolni do tworzenia dziejów wolnych i wielkich w myśl wskazań Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

KILKA WAŻNIEJSZYCH UWAG O POLSKIM KODEKSIE KARNYM.

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 wprowadziło w życie jednolity, obowiązujący w całym Państwie Polskim, kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Kodeks ten odróżnia właściwe przestępstwa od wykroczeń. Pierwsze zagrażają w sposób bezpośredni i niebezpieczny tak poważnym dobrom społecznym i indywidualnym, jak Państwu Polskiemu, Prezydentowi Rzeczypospolitej, Władzom i Urzędowi, wymiarowi sprawiedliwości, powszechnemu bezpieczeństwu publicznemu, życiu i zdrowiu, mieniu i wolności oraz czci człowieka. Sprawcy ich ulegają karze śmierci, więzienia, trwającego najmniej od 6-ciu miesięcy, najwyżej do lat 15-tu, lub dożywotnio, albo karze aresztu od najmniej 7-miu dni, wreszcie grzywnie od 5-ciu do 200.000 złotych.

Drugie mają charakter drobnych przewinień, mniej niebezpiecznych dla porządku publicznego, bezpieczeństwa ludzkiego, mienia i zdrowia człowieka i polegają raczej na przekroczeniu nakazów i zakazów władz, jak np. wykroczenia przeciw przepisom porządkowym, o zachowaniu się w miejscach publicznych, zakłócenie nocnego spoczynku, wystawianie, wywieszanie i wyrzucanie ciężkich przedmiotów i t. p. rzeczy, bez zachowania należytej ostrożności. Te drugie ulegają karze aresztu do 3-ich miesięcy i grzywny do 3.000 złotych, a podlegają orzecznictwu władz administracyjnych, t. j. starostw powiatowych.

W byłym zaborze austriackim, wykroczenia te należały do właściwości sądów.

Kodeks karny składa się z dwóch części, ogólnej i szczegółowej. Pierwsza podaje zasady, jakimi powinien kierować się sąd przy wymierzaniu sprawiedliwości — druga poszczególne rodzaje przestępstwa.

Przestępstwem jest czyn, którego popełnienie kodeks zabrania pod rygorem tak zw. sankcji karnej. Wchodzą tutaj w grę dwa pojęcia winy i kary, jak np. kto usiłuje pozbawić Państwo Polskie niepodległości, kto zabija człowieka, ulega karze więzienia, lub śmierci. Gdzie niema jednego z nich, tam niema przestępstwa. Jest to t. zw. zasada legalności.

Za przestępstwo odpowiada ten, kto posiada pełną zdolność rozpoznania czynu przestępczego i kierowania swem postępowaniem. Posiadamy tutaj znowu dwa pierwiastki, z jednej strony rozum, z drugiej wolę. Jest to zasada odpowiedzialności karnej.

Nie podlegają wogóle karze ci, którzy niemi nie rozporządzają zupełnie, jak np. psychicznie chorzy,

psychicznie i moralnie anormalnie rozwinięci, pozostający pod wpływem przymusu fizycznego. Kto działa w obronie koniecznej życia, zdrowia, mienia, czci własnej osoby lub drugiej, albo ten, kto przez popełnienie przestępstwa zapobiega niebezpieczeństwu, które zagraża jakiemu dobru drugiej osoby, nie podlega karze, jak np. napadnięty przez bandytów, zabija jednego z nich w obronie własnego życia.

Wymiar kary pozostawia kodeks zupełnej i swobodnej ocenie sędziego.

Od niego tylko zależy, czy wymierzyć karę śmierci, czy też więzienia czasowego, lub dożywotniego, jak np. przy popełnieniu przestępstwa z art. 225 kodeksu, który karze za zabicie człowieka więzieniem powyżej lat 5-ciu, dożywotniem lub karą śmierci.

Sędzia winien kierować się przy wymiarze kary pobudkami psychicznymi, umysłowymi i społecznymi każdego indywidualnego sprawcy. Ukarze surowo tego, kto ciągle przestępstwo powtarza i czyni sobie z niego zawód (recydywistę). Ukarze bardzo łagodnie, a nawet uwolni od kary tego, który popełni przestępstwo z nędzy i głodu, celem zaspokojenia swoich niezbędnych i codziennych potrzeb życiowych, jak np. w razie kradzieży z nędzy przedmiotu pierwszej potrzeby. Jest to zasada indywidualizacji kary.

Jeżeli sprawca rokuje nadzieję poprawy, przez swoje zachowanie się po popełnieniu przestępstwa, sąd jest władnym zawiesić mu wykonanie kary, pozbawienia wolności, nieprzekraczającej dwóch lat na czas od dwu do pięciu lat.

Skazany kary nie odcierpi, jeżeli w tym czasie nie popełni przestępstwa tego samego rodzaju, lub z tych samych pobudek — sąd wówczas karę umorzy.

Jeżeli w czasie odbywania kary, pozbawienia wolności, skazaniec zachowuje się w ten sposób, że można przypuścić, iż zupełnie się poprawi i nie popełni nowego przestępstwa, sąd może zwolnić go z więzienia przedterminowo, przed odbyciem kary. Musi jednak odcierpieć co najmniej $\frac{2}{3}$ kary, orzeczonej wyrokiem, — skazany czasowo najmniej 6 miesięcy, a dożywotnio — najmniej lat 15-cie.

Kodeks wogóle nie karze nieletnich do lat 13. Po ukończeniu lat 13-tu do 17-tu rozwinięci w całej pełni umysłowo i psychicznie, podlegają innym karom, a nie więzieniu lub aresztu. Kary te mają charakter środków wychowawczych. Należą tu takie, jak np. upomnienie, oddanie pod odpowiedzialny dozór rodzicom, opiekunom i t. p., umieszczenie w zakładzie

wychowawczym, lub poprawczym. W ten sposób sąd dąży do poprawy nieletnich i zapobiega ich upadkowi moralnemu i psychicznemu.

Oprócz środków karnych wprowadza kodeks zupełnie nowe, nieznane w byłym zaborze austriackim, tak zwane środki zabezpieczające. Jeżeli charakter postępowania i zachowania się pewnej osoby, zagrażają publicznemu porządkowi prawnemu i bezpieczeństwu, sąd może umieścić ich w odpowiednim zakładzie. Do tej kategorii należą ludzie chorzy psychicznie, alkoholicy, narkotycy, przestępcy zawodowi, tacy, którzy czują wstręt do pracy. Sąd odosobni ich w zakładach leczniczych, poprawczych, domach pracy przymusowej dla niepoprawnych i t. p., oczywiście, jeżeli popełnią przestępstwo w związku z ich charakterem lub postępowaniem.

Z zestawienia tych przepisów wynika, że kodeks karny nie walczy z przestępcą, lecz z przyczynami przestępstwa. Dąży do tego, aby nie zniszczyć człowieka, lecz go odosobnić od reszty społeczeństwa. Stara się go poprawić, lub wyleczyć, i wrócić go społeczeństwu, jako zdolnego do normalnego i zdyscyplinowanego życia społecznego. Sąd skarże go wyjątkowo na karę śmierci lub dożywotniego więzienia, jeżeli czyn jego zagraża zbyt bezpośrednio i poważnie takim dobrom, jak Państwo Polskie, lub jeżeli zbyt często się szerzą takie przestępstwa, jak pozbawienie życia człowieka i t. p. Tak surowa kara odstraszy innych od popełnienia tych przestępstw.

Należy także podkreślić przepis art. 43 kodeksu, który posiada charakter społeczny. Według niego sąd nakaze wykonanie pracy przymusowej dla dobra powszechnego lub jednostki, w zastępstwie nieściągalnej grzywny, gdyby skazany nie mógł jej wogóle zapłacić, lub gdyby to pociągnęło jego ruinę majątkową.

Do najcięższych przestępstw należy zaliczyć zbrodnie stanu. Sprawca dąży do pozbawienia niepodległości Państwa Polskiego, oderwania części jego terytorjum, do zmiany siłą jego ustroju. Dalej należą tu przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu i władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, przeciwko Sejmowi, Senatowi, Zgromadzeniu Narodowemu, Rządowi, Ministrom i Sądom.

Surowej karze podlegają także ci, którzy znieważają urzędy, albo poszczególnych urzędników, lub zachowują się nieprzystojnie w stosunku do nich podczas wykonywania przez nich ich czynności służbowych. Należy tu umyślne okazywanie im lekceważenia, jak np. ironiczny śmiech, lub zatrzymanie nakrycia na głowie i t. p. Obecnie te przestępstwa ulegają karze aresztu do 6-ciu miesięcy, lub więzienia do lat dwu — dawniej ulegały karze aresztu tylko najwyżej do 6-ciu miesięcy, lub 1-go miesiąca.

Kodeks oddaje pod szczególną opiekę osoby, które nie mogą się same utrzymać, jak np. małoletnie lub w podeszłym wieku, albo niedołężne fizycznie lub umysłowo.

Ulega surowej karze więzienia lub aresztu do lat 3-ich ten, kto umyślnie i celowo zaniedba obowiązku nałożonego przez sąd, jak na przykład ojciec nieślubnego dziecka, lub przez ustawę, jak np. dziecko wobec rodziców i w ten sposób tę osobę wtrąci w nędzę i położenie, z którego wyratuje ją wsparcie ze strony społeczeństwa, lub osoby trzeciej. Zupełnie nowymi i nieznanymi dawnemu kodeksowi austriackiemu, obowiązującemu w b. Galicji i na Śląsku Cieszyńskim, są przestępstwa przeciwko powszechnemu bezpieczeństwu. Należą tu sprowadzenie dla większej ilości osób, takich klęsk, jak np. pożary, powodzi, katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej — uszkodzenie takich urządzeń użyteczności publicznej, jak np. dostarczających wody, światła, ciepła i t. p. Sprawca ulega bardzo surowej karze, bo tylko karze więzienia.

Z przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu należy zwrócić uwagę na to, że obecnie niema morderstwa i zabójstwa, tak jak to było w byłym austriackim kodeksie karnym.

Pierwsze polegało na tem, że sprawca zabijał człowieka w zamiarze pozbawienia jego życia. Drugie polegało na tem, że sprawca usiłował człowieka pobić, lub tylko cieleśnie go uszkodzić, a tymczasem uderzył go tak niebezpiecznie i tak dotkliwie, że spowodował śmierć.

Obecnie jest tylko jedno „zabicie człowieka”. Obójstwem jest w jakim zamiarze sprawca działa. Nowością jest także udzielenie pomocy do samobójstwa.

Kodeks karny austriacki, nie znał także przepisu z art. 245 polskiego kodeksu karnego. Podlega bardzo surowej karze więzienia do lat 3-ich, lub aresztu do lat 3-ich, ten, kto, dotknięty chorobą weneryczną, zarazi nią drugą osobę, lub ją na nią naraża.

Nowością są także przepisy o prowokacji i retorsji przy obrazie czci. Sprawca nie ulegnie karze, jeżeli obrażony spowodował zniewagę z powodu swego zwykłego zachowania się, albo też odpowiedział taką samą zniewagą wzajemną. Należy zwrócić na to uwagę, że uszkodzenie ciała trwające poniżej dni 20-tu ulegnie karze tylko wtedy, jeżeli zażąda tego sam pokrzywdzony. Pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności zależy tylko od woli pokrzywdzonego na zdrowiu, a nie jak dotąd w byłym kodeksie austriackim, tylko od oskarżenia prokuratora.

Wkońcu bardzo ciekawymi są także przepisy o przestępstwach, popełnianych przez urzędników.

Podlegają oni surowej karze więzienia, wyjątkowo aresztu, jeżeli podczas pełnienia swoich obowiązków działają na szkodę społeczeństwa, lub poszczególnych jednostek i w ten sposób osiągają korzyści materialne.

Jak z tego, bardzo zresztą pobieżnego zestawienia przestępstw wynika, że zadaniem polskiego kodeksu karnego i sądu jest dążyć w sposób rygorystyczny

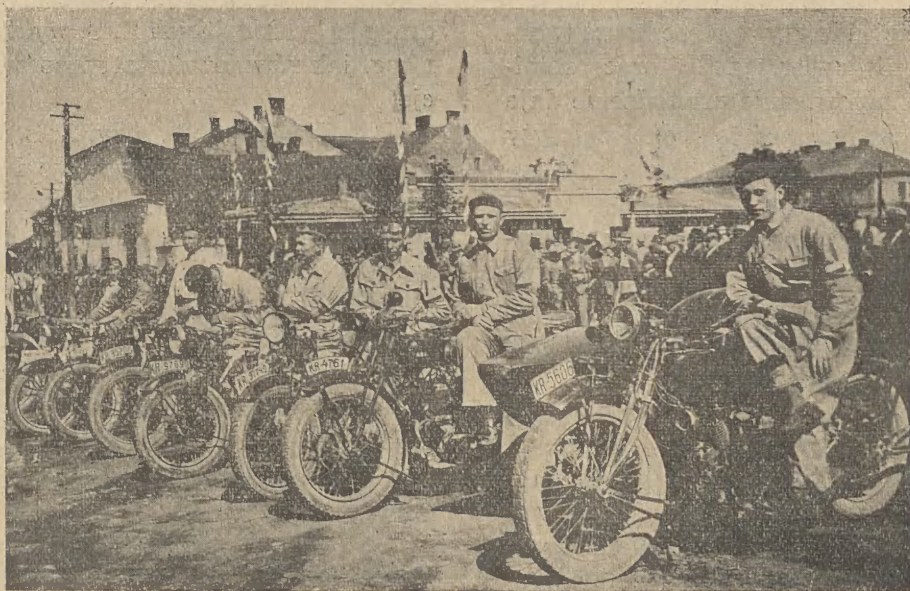
i surowy do zaprowadzenia ładu, bezpieczeństwa i porządku społecznego.

Przepisy kodeksu są bardzo liberalne, jeżeli chodzi o nędzę, krótkotrwałe uszkodzenie ciała, lub uszkodzenie cudzej własności, poszczególnej jednostki. W tym ostatnim przypadku sprawca ulega karze również tylko na żądanie pokrzywdzonego.



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

General Mond odbiera sztandar, celem wręczenia go Prezesowi Powiatu Staroście Drowi Wnękwowi.



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

Oddział Motorzystów Z. S.

PRZYSPOSOBIE NIE ROLNICZE W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

Dzięki inicjatywie prof. Dra K. Rupperta, Dziekana Wydziału Rolniczego U. J., prowadzi tut. Komenda Związku Strzeleckiego od 5-ciu lat na terenie oddziałów wiejskich i miejskich pracę oświatową rolniczą, która do chwili obecnej przyniosła nadzwyczaj dodatnie rezultaty.

Cel, jaki stara się Związek Strzelecki zrealizować w pracy rolniczej, da się ująć w następujący sposób:

- 1) nauczyć odpowiedniego gospodarowania, zaznajomienia młodego strzelca, który kiedyś osiadzie na roli, jak pracę prowadzić winien.
- 2) Zaznajomienie młodzieży stowarzyszonej w Zespołach Rolniczych z nowymi metodami uprawy i hodowli, wskazania racjonalnego stosowania płodźmianu, nawożenia, zakładanie i pielęgnacje sadów oraz pasiek.
- 3) Przyzwyczaić stowarzyszonych w Zespołach do pracy w Organizacji, do zbiorowego wysiłku, mając na celu dobro całego stowarzyszenia, a w ramach tego do indywidualnego wyścigu w pracy.
- 4) Nauczenie prowadzenia notatek w gospodarstwie, które zwłaszcza w obecnych czasach kryzysu rolniczego, są konieczne, aby mieć ciągłą kontrolę nad gospodarstwem, by nieprzemysłane a nadmierne wkłady nie doprowadziły warsztatu rolniczego do ruiny.
- 5) Mając na uwadze ciężki kryzys i idące konsekwencje, zatem pewne niedowierzanie w pracę rolniczą, pokazać, że tu odpowiednie prowadzenie daje jeszcze i dzisiaj dochody, oraz, że tylko należyty rozwój rolnictwa może stanowić o naszej sile gospodarczej i dobrobycie kraju.
- 6) Na wypadek wojny mieć należycie przygotowanych, wyszkolonych fachowców we wszystkich działach rolnictwa, którzy będą mogli wyciągnąć z ziemi jak największe zyski, oraz uniezależnić się od dostaw żywności z zewnątrz.

Streszczając wyżej przytoczone punkty, celem Przysposobienia Rolniczego tutejszej Komendy, jest podniesienie stanu naszej gospodarki rolnej, hodowlanej i sadownictwa w kraju oraz uniezależnienie się od przywozu towarów rolniczych i ogrodniczych z zagranicy.

W organizacji Przysposobienia Rolniczego przyjął Związek Strzelecki ramy nakreślone przez Wojew. Kom. P. R., które dadzą się podzielić na 2 grupy:

- a) racjonalną uprawę roślin okopowych, warzyw-

nych i innych,

- b) na wzorową hodowlę drobiu, królików i trzody chlewnej.

Prócz wyżej wyszczególnionych tematów Komenda Powiatu Z. S. Kraków prowadziła tematy własne, jak racjonalne zakładanie i pielęgnowanie sadów i pasiek, uprawa ogródków kwiatowych, pomidorów, cebuli, zadrzewiania dróg publicznych drzewami owocowymi, akacją i morwą oraz hodowlę drobiu i królików rasowych, poszukiwanych na rynku, a nie objętych instrukcją Woj. Kom. P. R.

Jednostką pracy w Przysposobieniu Rolniczym jest zespół złożony z 6 do 15 osób, noszących nazwę konkursistów, gdyż jesienią każdego roku biorą udział w wystawach i konkursach rolniczych.

Członkowie zespołu wybierają z pośród siebie przodownika zespołu, który winien być najbardziej wyrobiony, energiczny, najwięcej obznajmiony z pracą rolniczą, w szczególności z ukończoną szkołą zawodową, lub odpowiednimi kursami.

Przodownik ten kontroluje i udziela wskazówek i rad swym kolegom. Każdy konkursista winien zaopatrzyć się w potrzebną broszurkę i dzienniczek konkursowy, gdzie starannie zapisuje osobiście całą wykonaną czynność, oraz notuje wszystkie spostrzeżenia, zaobserwowane podczas pracy. Celem należytego zrozumienia pracy rolniczej w konkursach, urządzane są w Oddziałach Z. S. wykłady i pogadanki rolnicze, jak również dostarczane są niezbędne instrukcje.

Ponadto Komenda Pow. Z. S. Kraków urządza rejonowe kursa przygotowawcze i organizacyjne, prowadzone przez fachowych instruktorów dla konkursistów i przodowników zespołów, celem zaznajomienia tychże z prowadzeniem pracy kierowniczej w zespole.

Podobne kursa dla uczestników konkursowych urządza i Pow. Kom. Przysposobienia Rolniczego.

W tematach uprawowych praca rolnicza rozpoczyna się z wiosną i trwa do jesieni, przez ten okres czasu zespoły są kontrolowane przez fachowych instruktorów z Pow. Komisji Przysposobienia Rolniczego i Referenta Przysposobienia Rolniczego Związku Strzeleckiego, którzy razem udzielają na miejscu swych rad i wskazówek, oraz delegatów M. T. R., Izby Rolniczej, Min. Rolnictwa i Władz Przełożonych Związku Strzeleckiego.

W jesieni następuje zamknięcie prac jak w tematach uprawowych tak i hodowlanych i wystawa najlepszych eksponatów.

Powołana specjalna Pow. Komisja Przysposobienia Rolniczego przyznaje na podstawie sumienności prowadzenia zapisków konkursowych, egzaminu, ze sposobu przeprowadzania pracy i osiągniętych wyników, nagrody w formie listów pochwalnych, narzędzi rolniczych, bibliotek rolniczych, nawozów sztucznych i t. d.

Rozwój początkowej akcji konkursowej na terenie Kmdy Pow. Z. S. Kraków napotykał na wielkie trudności.

Trudności te wynikały nie tyle z braku funduszu i z powodu słabego zainteresowania się akcją Przysposobienia Rolniczego lub z powodu niewiary w powodzenie tejże, a ile ze strony braku odpowiedniej opieki fachowej i organizacyjnej, a przede wszystkim złego zorganizowanego kierownictwa.

Dlatego też w roku 1931 ukończyło pracę 5 zespołów z 41-mi członkami. W następnym roku 1932 stan akcji konkursowej poprawił się znacznie, gdyż ukończyło pracę 12 zespołów z 86-ma osobami, zdobywając przytem nagrodę w formie biblioteki rolniczej wartości 50 zł. i 11 listów pochwalnych indywidualnych. Zawdzięczać należy jedynie nieco lepszej opiece fachowej od poprzedniego roku i dzięki urządzeniu 4-ro dniowego kursu przez Zarząd i Komendę Okr. V. Z. S.

Rok 1933 był przełomowym i przyniósł nadspodziewane rezultaty, pomimo przeżywanego ciężkiego kryzysu gospodarczego, oraz dysponowania funduszem o 1/3 część mniejszym od lat poprzednich i bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych; jak suchej wiosny oraz zimnego i mokrego lata.

Cyfrowo przedstawia się następująco, iż do końca pracy wytrzymało 38 zespołów z 270-ma uczestnikami uznanej przez Pow. Kom. P. R. zaś 9 zespołów z 58-ma członkami prowadziło pracę poza konkursem.

Końcowa ocena wypadła również dodatnio, ponieważ Powiatowa Komisja P. R. przyznała 6 nagród zespołowych pieniężnych od zł. 20 — 30, na każdy zespół, które rozdane zostaną w formie bibliotek, książek lub narzędzi rolniczych oraz listy pochwalne.

Ponadto przydzielono tytułem premii nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i drzewka owocowe konkursistom najlepszych zespołów.

Zakończeniem owocnej pracy w akcji konkursowej było zorganizowanie przez Zarząd i Komendę Powiatu Z. S. Kraków w trzydniowej powiatowej wystawie rolniczej w Prokocimiu w dniach 17—19 grudnia 1933 r., gdzie na zasadzie orzeczenia sędziów pow. wystawy, przyznano I-szą nagrodę 16-tu konkursistom z Z. S.; II. nagrodę 31-tą konk.; III. nagrodę 26 konkur.; IV. nagrodę 11 konkur. oraz 5 listów pochwalnych dla 5 zespołów za wystawione najdorodniejsze eksponaty uprawowe. Nadto Zarząd

i Komenda Powiatu Z. S. Kraków-Powiat otrzymały list pochwalny z Mał. Tow. Roln. za urządzenie wzorowej Powiatowej Wystawy Rolniczej w Prokocimiu.

Na nagrody powyższe dla wystawców złożyły się: dyplomy, listy pochwalne, nagrody pieniężne, żywe okazy drobiu, gołębi, królików i kanarków.

Następnie Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. Kraków-Powiat, byli współorganizatorami 7-miodniowej Wojewódzkiej Pierwszej Krakowskiej Wystawy Drobiu, Gołębi Pocztowych, Gołębi rasowych, Królików etc. w Krakowie od dnia 1. do 7. lutego 1934 r. na której to wystawie Komenda Powiatowa Z. S. Kraków otrzymała nagrodę państwową, a mianowicie list pochwalny Ministerstwa Rolnictwa i R. R., za pracę na polu hodowli królików futerkowych i drobiu, oraz dyplom na medal złoty za gołębie rasowe. Natomiast wystawcy Związku Strzeleckiego tut. Komendy otrzymali następujące nagrody:

10 osób dyplomy na medale złote.

11 osób dyplomy na medale srebrne.

6 osób dyplomy na medale brązowe

3 osoby dyplomy różne

3 osoby listy pochwalne

7 osób nagrody pieniężne i inne.

Tłumaczy się to tem, że praca kierowniczo-organizacyjna była planowo zorganizowana, kursa przygotowawcze, w swoim czasie przeprowadzone (w porze zimowej) i w dostatecznej ilości przez specjalistów oraz nadzór i opieka fachowa nad konkursistami należycie zapewnione, jak również z powodu większego zainteresowania się pracą rolniczą przez młodzież. Również wśród starszych zauważa się otrzeźwienie i przychylniejsze ustosunkowanie się do prowadzonej pracy konkursowej.

Dzięki tym sukcesom w bieżącym roku zgłosiło się do pracy konkursowej strzelców (czyż!) 69 zespołów z 457 osobami, lecz z powodu spóźnionej pory i nieuczęszczania zimą na obowiązujące kursa przygotowawcze oraz z braku pomocy materialnej stan zespołów zmniejszył się o połowę.

Jak widać z wyżej podanych cyfr, rozwój akcji konkursowej w Komendzie powiatu Z. S. Kraków, posuwa się szybkim tempem naprzód, pozostawiając daleko w tyle stare organizacje współpracujące w pracach z tej dziedziny, które mają za sobą większą ilość lat doświadczeń, nie mówiąc już o tem, że dysponują materiałem zarodowym, nabytym z czasów lepszych (nie kryzysowych) i kiedy Ministerstwo Rolnictwa i Władze Samorządowe nie szczędziły subwencji na cele Przysposobienia Rolniczego.

Gdyby nie konserwatyzm zwłaszcza u włościan, którzy częstokroć czyni ich wysoce odpornymi na głoszone hasła postępu rolniczego, cel Przysposobienia

Rolniczego osiągnięty byłby w bardzo prędkim czasie, zaś Skarb państwa zaoszczędziłby sporo milionów złotych, które dziś rokrocznie zmuszony jest wydawać za zakupione produkty rolnicze, za sprowadzone owoce z zagranicy i za wiele innych niezbędnych artykułów rolniczych, które zupełnie dobrze można wyprodukować w kraju i zaopatrzyć miejscowe rynki.

Niezależnie od powyższej pracy Komenda Powiatu Z. S. Kraków może poszczycić się tem, iż na terenie swoim obsadziła wiele dróg i szos publicznych drzewami owocowymi, akacją, lipą, lub morwą. Tak samo i rozpoczęła pracę wstępną na założenie racjonalnej szkółki, która ma dostarczyć materiał na zaдрzewienie dalszych dróg publicznych i założenie sadów na gruntach salinarnych w Wieliczce.

Latem roku ubiegłego wszystkie Oddziały Z. S. brały udział w akcji tępienia chwastów. Niezapomniano także o roztoczeniu pieczołowitej opieki nad naszymi skrzydłatymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami tj. ptactwem pożytecznym i zwierzętami. Komenda Powiatu Z. S. Kraków, wydała w tym kierunku odpowiednią instrukcję wszystkim Oddziałom miejskim i wiejskim powiatu krakowskiego, zmierzające

do walki z niehumanitarnym obchodzeniem się ze zwierzętami i ratowaniem ptaków pożytecznych we wszystkich gałęziach rolnictwa, a zarazem miłych śpiewaków spotykanych w naszym kraju coraz rzadziej, z powodu ciężkich a zarazem śnieżnych zim, bądź z przyczyn wojny światowej, podczas której zostały zniszczone lasy i drzewa stare z dziuplami, co uniemożliwiło gnieźdzenie się ptakom, bądź z przyczyn wybierania jaj z gniazda, zabijania młodych, lub łapania.

W związku z tem zimą 1933 r. zrobiono ponad 140 karmików, które są należycie rozmieszczone i obsługiwane przez strzelczynie i strzelców kolejno dyżurami, oraz pilnie strzeże się i skutecznie karci dręczycieli zwierząt, drobiu, a zwłaszcza t. zw. ptaszników łapiących ptaki na lep i w sidła.

Weczesną wiosną 1934 roku zrobiono około 200 sztuk gniazd sztucznych i odpowiednio rozwieszono po drzewach. Oprócz zespołów Przystosobienia Rolniczego organizowano w niektórych Oddziałach Z. S. Sekcje hodowli gołębi pocztowych i ich tresurę, co ze względu na obronę państwa w razie wojny przedstawia doniosłe znaczenie.



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce

Obiad strzelecki dla zaproszonych gości

PAMIĘCI GENERAŁA JULJANA STACHIEWICZA.

Dzieckiem poszedłeś w służbę, służbę bez nadziei,
Bez nagród i zaszczytów, twardą, bezimienną,
Nikt Ci ulic pod stopy kwiatami nie ścielił,
Kiedys z domu wyruszał na wojnę podziemną.

Na północ niosłeś serca płonącego pożar,
Do miasta białych nocy, aż do gniazda złości,
A choć kraju nie znałeś, na wszystkich rozdrożach
Trakt wskazywały przodków bielejące kości.

A potem w najpiękniejszym dziewięćsetczternastym,
Gdy strzelcami zakwitnął romantyczny sierpień
W marszu pierwsza gorączka wzrok zasnęła jasny.
Ach! jak musiałeś wtedy niewymownie cierpieć.

A jednak nie upadłeś i wciąż szedłeś dalej,
Z wargami spieczonemi i z ogniem na twarzy,
I jak smolną pochodnią własneś ciało palił,
By nas wywieźć na słońce z mrocznych korytarzy.

I gdyśmy wreszcie wyszli na łękę swobody
I na puste swawole z wszystkich wież dzwoniono,
Tyś — na przestrozę wiekom, — surowy choć młody.
Ofiarą cichej pracy bezustannie płonął.

Wola Twoja tem większą potęgowała mocą,
Im okrutniej chorzało jej ziemskie okrycie,
Aż śmierć po nie przybiegła wśród jesiennej nocy
I duch tylko zastała i — odeszła z niczem.

Dlatego teraz oto przy świeżej mogile,
Smutek skandując mową od żalu nabrzmiałą,
Przed Twoją świętą pamięcią sztandar słowa chylę,
Generale, co własne zwyciężyłeś ciało!



KRAKÓW I ZIEMIA KRAKOWSKA W PERSPEKTYWIE DZIEJOWEJ.

Kraków, uświęcone wielowiekową historią miejsce kultowe Państwa Polskiego, staje się w ostatnich czasach celem nie tylko niezliczonych pielgrzymek całego kraju, ale i coraz częstszych wycieczek zagranicznych przybyszów, których przyciąga sława historii i piękno starożytnej architektury murów jego. „Cracovia, totius Poloniae urbs celeberrima” mawiano ongiś, dziś zaś powiedzieć możemy śmiało i bez przesady, iż dzieje Krakowa są dziejami całej Polski, zamykają bowiem w sobie wszystko, co z losami naszego państwa od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy jest związane. Powstawało to miasto, rosło i kwitnęło w królewskim majestacie Piastów i Jagiellonów razem z rozwojem narodu, cierpiało i upadało, gdy ojczyzna ku upadku się chyliła, ale ożywiało się pierwsze, gdy budzić się począł duch niepodległości.

Symbol tego ścisłego zespolenia duchowego Krakowa z narodem — to Wawel. Panteon polski, nekropolia królów i wodzów naszych. Jako sanktuarjum narodowe możnaby go porównać jedynie z starozakonnych Syonem albo helleńskim Akropolem. Tę przedziwną analogję doskonale odczuł i w jednym z swych wizyjnych dramatów uwiecznił znakomity syn Krakowa, Stanisław Wyspiański. Tu bowiem na tej malowniczej skale nadwiślańskiej, spowitej w przepiękną legendę-tajemnicę o smoku, Kraku i Wandzie, tu u grobów św. Stanisława, licznych królewskich dynastów, pierwszych wojowników o niepodległość: Kościuszki i Poniatowskiego i wreszcie wieszczów: Mickiewicza i Słowackiego jednoczą się zasadnicze elementy państwowotwórcze: nimb świętości, majestat królewski, myśl państwowa i ofiarny czyn.

Rola podwawelskiego grodu była w ciągu szeregu minionych stuleci pierwszorzędna, Kraków bowiem był przez pół tysiąca lat stolicą państwa. W nim więc, w tem sercu Polski, ogniskowało się i tętniło całe



KRAKÓW. Wieża zegarowa na Wawelu.

bujne życie polityczne kraju, tu bił najsilniejszym nurtem źródeł polskiej kultury, nauki i sztuki. To też miasto to jest istną skarbnicą nieprzeliczonych i bezcennych pamiątek po tej przeszłości. Architektura Krakowa, najpiękniejsza ze wszystkich miast polskich, jakże jest bogatą! Skupiają się bowiem w niej, krzyżują i harmonijnie łączą wszystkie style od romańskiego począwszy, aż na nowoczesnym skończywszy. Każdy kościół, ulica czy dom, każdy niemal kamień ma tutaj swoją własną historję, którą chciałoby się poznać i zgłębić aż do samych jej początków.

Przystępując do poznania przeszłości Krakowa, koniecznym jest sięgnięcie myślą do czasów zamierzchłych, przedziejowych jeszcze. Prehistorja tego szmatu ziemi, na której wyrósł później Kraków, jest niezmiernie ciekawa i uwagi godna. Jest to bowiem niewątpliwie

najstarsze w Polsce, a jedno z najstarszych w Europie, siedlisko człowieka pierwotnego, który tutaj przed wieloma tysiącami lat, jeszcze w czasie obsuwania się i cofania mroźnego lądolodu północnego, pieczary wapienne zamieszkiwał i na mamuty i niedźwiedzie jaskiniowe polował.

Jak wiadomo, cała ziemia krakowska spoczywa w większej swej części na masywie skały osadowej wapiennej. Skała ta jest pozostałością morza jurajskiego, trzeciego z kolei, które w środkowej formacji epoki geologicznej drugorzędowej cały ten obszar zalewało. Dwukrotnie jeszcze wdzierało się morze w te strony, piąte zaś zrzędu i ostatnie, morze miocenne (trzeciorzęd) obok siarki swoszowickiej, osobliwej ławicy ostryg na Wiśle pod Norbertankami, pozostawiło po sobie najwspanialszy dar: sól wielicką. Dzięki grubej warstwie urodzajnego lessu, który narósł w formacjach późniejszych, zwłaszcza dyluwjalnej, ziemia krakowska pokryła się z czasem olbrzymimi borami, w których znalazła schron wszelaka zwie-

rzyna, przeżynająca ją zaś od zachodu ku wschodowi Wisła wraz z dopływami Rudawą, Prądnikiem i innymi mniejszymi potokami, zasilala teren obficie w wodę płynącą, pełną ryb. Jeśli dodamy do tego gęsto rozsiane wyniosłe skały wapienne z licznymi pieczarami wewnątrz, będziemy w stanie wyobrazić sobie piękno malowniczego, a dzikiego, pierwotnego krajobrazu krakowskiego.

Najdawniejsze ślady pobytu człowieka w okolicy Krakowa sięgają starszej epoki kamiennej, t. zw. paleolitu, współczesnej z epoką dyluwialną, czyli lodową. Pierwszy człowiek pojawił się tu mianowicie między trzecim a czwartym obsunięciem się lądolodu skandynawskiego. Ze śladów dochowanych po tym człowieku z przed kilkunastu tysięcy lat zasługują na uwagę przede wszystkim wykopaliska z jaskiń w Piekarach pod Tyńcem, oraz z góry św. Bronisławy, na której wznosi się kopiec Kościuszki. Są to prymitywne narzędzia myśliwskie z krzemienia grubo ciosane. Tak zamierzchłem osadnictwem ludzkim nie może się pochlubić żadne miasto polskie. Wielką rzadkością również, o europejskim wprost znaczeniu, jest flora kopalna z okresu panowania tundry lodowej, zachowana w iłach i torfach morenowych cegielni w Ludwinowie. Z neolitu, czyli młodszego okresu epoki kamiennej, znaleziono ogromną ilość śladów gospodarki ludzkiej, jak paleniska, narzędzia kamienne starannie już obrobione, kości mamuta i skorupy naczyń glinianych. Ceramika neolityczna odznacza się dość dużą różnorodnością formy oraz zastosowaniem ornamentu t. zw. wstęgowego. Najciekawsze wykopaliska tego czasu pochodzą z Borku Fałęckiego, Bierzanowa, Zabawy, Śledziejowic, Mydlnik, Kurdwanowa, Krzesławic, Mogiły, Mnikowa i innych. Epoka brązu mniej pozostawiła śladów, dopiero z ostatniego jej okresu (około 1000 lat przed Chr.), t. zw. kultury łużyckiej, posiadamy więcej znalezisk w postaci grobów ciałopalnych lub skarbów brązowych, mianowicie w Prokocimiu, Borku Fałęckim, Biskupicach, Karniowie i t. d. Z epoki żelaza każda kultura zostawiła kolejno swe ślady i tak: halsztacka (800 lat przed Chr.), celtycka (500 lat przed Chr.) i rzymska (pierwsze wieki po Chr.).

Wkraczamy powoli w okres słowiański. Z pomroki dziejowej wynurza się na terenie późniejszej Małopolski plemię jasnowłosych Wiślan-Lechitów, którzy w okresie przedhistorycznym poczęli budować tutaj na wysokich i niedostępnych wzniesieniach skalnych obronne warownie, t. zw. grodziska. W ten sposób powstawały najstarsze grody nad Wisłą na Wawelu, w Tyńcu, Wiślicy, Ojcowie i t. d. Dlatego początków Krakowa, przypadających na okres między VI a IX w. należy szukać nie gdzieindziej, jak tylko na wzgórzu wawelskim.

Zagadką jest mit wawelski. Na czym istotnie osnuty jest jego wątek trudno jest dociec. Pierwszy kronikarz polski, anonim Gall, nic o Kraku i Wandzie nie wspomina, dopiero w XIII w. biskup krakowski Kadłubek opowiada historję smoka wawelskiego, a za nim w XV w. historyk Długosz w nieco odmiennym formie ją powtarza. Nie należy a priori uważać legendy wawelskiej za zwykły tylko wytwór fantazji, ponieważ jak się okazało, Krak nie jest zmyślonem imieniem, a więc i nazwa Krakowa może pochodzić od jakiegoś Kraka, który go założył. Najbardziej zbliżoną do prawdy zdaje się być hipoteza, iż istotnie jakiś książę Wiślan, Krak, zabił panoszącego się na



KRAKÓW. Wejście do Smoczej Jamy na Wawelu.

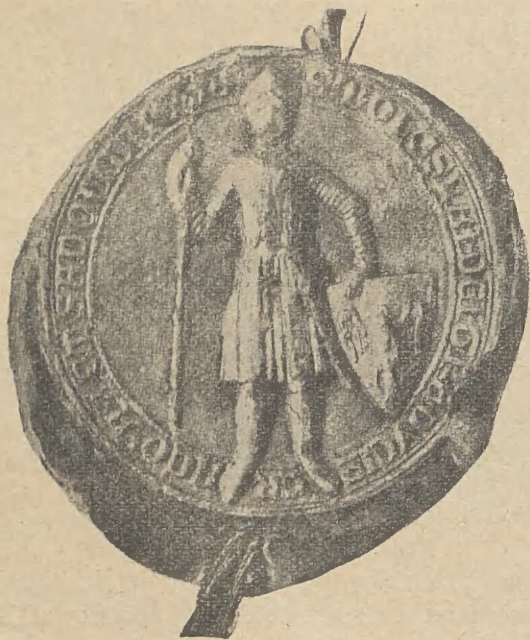
wzgórzu wawelskim wraz z swą bandą rozbójnika (smok) i na tem miejscu gród swój pobudował. Kopiec na górze Lasoty, mający być według legendy mogiłą jego, zdaje się taką koncepcję potwierdzać. Przeprowadzane obecnie przez Polską Akademię Umiejętności badania nad tym kopcem, może przyczynią się choćby do częściowego rozświetlenia tajemnicy jego.

O istnieniu Krakowa w dobie końcowej przedhistorycznej możemy wydedukować sobie przekonanie na podstawie opowiadań czeskiego kronikarza Kosmasa, że w latach między 876 a 879 r. książę wielkomorawski Świętopełk zajął ziemię Wiślan, a następnie zdobył ją powtórnie w r. 955 książę czeski Bolesław. Wtedy to już dotarło chrześcijaństwo do Krakowa i z tych to czasów pochodzi niewątpliwie najstarszy w Polsce zabytek budownictwa kamiennego, przedromańskiego jeszcze, kościółek św. Feliksa i Adaukta na Wawelu, postawiony zapewne na miejscu gontyny pogańskiej. Węzeł zatem, łączący Polaków z zachodem, został zadziernięty daleko wcześniej w Krakowie, niż nad Gopłem. Świadczy o tem również i pierwsza źródłowa wiadomość o Krakowie, podana w połowie X w. przez uczonego Żyda hiszpań-

skiego Ibrahima Ibn Jakóba, który w niej opowiada, jak to z Krakowa do Pragi jeździli na handel Rusy i Słowiany. Musiał zatem Kraków być wówczas już nieźle rozbudowaną osadą, skoro utrzymywał stosunki handlowe z Pragą.

Na właściwą widownię dziejową występuje Kraków u samego schyłku X w., kiedy to król Bolesław Chrobry odbiera go z rąk czeskich, a na Wawelu buduje w r. 1000 pierwszą romańską katedrę pod wezwaniem św. Salwatora i zarazem tworzy przy niej biskupstwo. Część tej katedry, tj. transept i krypta z pod prezbiterjum dochowały się do dziś dnia.

Wiek XI jest okresem, w którym Kraków zaczyna się wysuwać na czoło miast polskich. Podczas gdy re-



Pieczęć księcia Bolesława Wstydlawego.

akcja pogańska za Mieszka II w Wielkopolsce szalała, w Krakowie myśl chrześcijańska ugruntowała się już mocno, a Wawel zaczyna stawać się centrum, w którym odtąd ogniskować się będzie poczucie jedności państwowej. Według anonima Galla, pierwszym królem polskim, lubiącym przebywać w Krakowie, był Bolesław Śmiały, który też posiadał na Wawelu bogato urządzone pałac (palatium), zapewne drewniany jeszcze. Z królem tym związana jest sprawa targu z biskupem ówczesnym Stanisławem ze Szczepanowa, która jak wiadomo, zakończyła się tragiczną śmiercią biskupa z rąk samego króla w r. 1079. Następca Bolesława, Władysław Herman, także upodobał sobie Kraków. Buduje on kościół św. Andrzeja, który później tak ważną rolę odgrywał, na Wawelu zaś w miejsce zniszczonej katedry Chrobrego, zaczyna stawiać drugą romańską katedrę, większą znacznie, z której do dziś pozostała piękna krypta św. Leonarda (obecnie znajdują się w niej groby królew-

skie), oraz wieża t. zw. Srebrnych Dzwonów, albo Wikaryjska, owa „turris antiqua”, jak ją Długosz nazywa. Na mieście zaś przybywają nowe kościółki, a więc św. Wojciecha, św. Michała na Skalce, św. Benedykta na Krzemionkach i św. Mikołaja, skromne, z kostki wapiennej równo obrobionej stawiane. Fundowane były one przeważnie około połowy XI w. przez możny i najstarszy zarazem zakon benedyktyński z Tyńca, dokąd został on sprowadzony według jednej wersji przez Kazimierza Odnowiciela, według drugiej zaś jeszcze przez Chrobrego.

Budowę rozpoczętą przez Władysława Hermana katedry kończy ostatecznie Bolesław Krzywousty. Dzięki testamentowi jego (1138 r.) Kraków nabral w dziejach Polski większego znaczenia, zostawszy siedzibą senjoratu, a więc faktycznie stolicą Polski. Niestety z tej przyczyny gród ten bywał ciągle przedmiotem napadów pretendentów do tronu. Kto dzierżył Kraków, uważał się za zwierzchnika wszystkich dzielnic polskich. Nastaje długi okres, blisko dwa wieki trwający, przewlekłych walk dzielnicowych. Najbardziej wytrwałymi pretendencjami okazali się Mieszko III Stary i Konrad Mazowiecki. Ten ostatni opanowawszy na jakiś czas Wawel, opasał zamek potężnym murem, którego część zachowała się do naszych czasów i jest widoczna w głównej bramie, prowadzącej na dziedziniec arkadowy. W XIII w. przybywają dalsze kościoły, zbudowane w stylu romańskim, o formach już dobrze skryształizowanych. Podczas gdy na zachodzie styl ten przeradza się już w gotyk, to w Polsce osiąga on w tym czasie pełnię rozwoju. Wielki magnat ówczesny Piotr Włast, pan na Skrzynnie, właściciel całego dzisiejszego Zwierzyńca, funduje kościół parafjalny św. Salwatora na Zwierzyńcu (1148), św. Marcina przy ul. Grodzkiej, św. Jana, oraz cały szereg kościołów w bliższej i dalszej okolicy Krakowa. Zięć jego Jaksa Gryfita z Miechowa stawia kościół św. Augustyna i osadza przy nim klasztor O.O. Norbertanów (1162). Benedyktyni budują kościół św. Florjana (1184) na Kleparzu.

Najazd tatarski z r. 1241 niszczy Kraków niemal zupełnie, ocalili tylko ci mieszkańcy, którzy się schronili na Wawelu i przy kościele św. Andrzeja. Zrujnowane miasto ratuje i dźwiga do lepszej przyszłości książę Bolesław Wstydlawy. Ściąga on z Niemiec kolonistów, nadając w r. 1257 miastu przywilej lokacyjny na prawie niemieckim. Lokacja z r. 1257 jest w dziejach Krakowa punktem zwrotnym, topograficznie bowiem odtąd nabiera on wyglądu prawdziwego miasta. Dotychczas Kraków był osadą na gruntach książęcych i biskupich, o planie nieregularnym. Od Wawelu, zamku wyższego, biegła ulica (Grodzka) ku św. Andrzejowi, zamkowi niższemu, a stąd ku kościółkowi św. Wojciecha, który stał na niewielkim

pagórku, gdzie rozwidlała się w dwóch kierunkach, ku ul. Mikołajskiej i Sławkowskiej. Większe skupienia mieszkańców grupowały się koło kościołów. Geometry tedy księcia Bolesława wytyczają rynek, największy z średniowiecznych rynków w Europie, od którego we wszystkich kierunkach rozbiegały się ulice: Grodzka, Sienna, Florjańska, św. Jana, Sławkowska, Szczepańska, Szewska, św. Anny, Wiślna i Bracka.

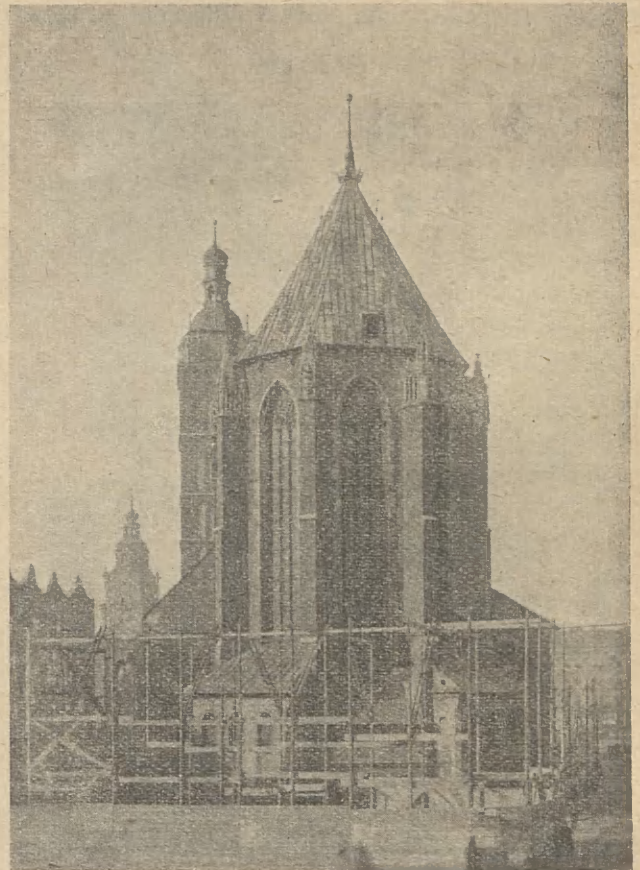
Wiek XIII jest okresem wzmagającej się żarliwości religijnej. Następca bł. W. Kadłubka biskup Iwo Odrowąż osadza przy dawnym kościele parafjalnym św. Trójcy w r. 1223 zakon O.O. Dominikanów, w Mogile zaś pod Krakowem w tym samym roku zakon O.O. Cystersów. W trzy lata później funduje tensam biskup najwspanialszą świątynię Krakowa, kościół Marjacki, którego budowa jednakże ciągnęła się jeszcze przez dwa wieki całe. W roku 1237 buduje książę Henryk Pobożny kościół św. Franciszka dla sprowadzonego przez siebie zakonu O.O. Franciszkanów. Kościół ten upodobał sobie Bolesław Wstydlivy i w nim też został pochowany. Dnia 8. maja 1254 zostają podniesione na ołtarz zwłoki św. Stanisława, który staje się patronem ziemi krakowskiej. Do św. Kingi, żony księcia Bolesława przywiązane jest podanie o powstaniu kopalni soli w Wieliczce. W gruncie rzeczy początki wydobywania soli w Wieliczce sięgają jeszcze XI w.

Z panowaniem króla Władysława Łokietka, zaczyna się dla Krakowa okres świetności, a dla całej Polski — odrodzenia i stabilizacji politycznej. Skończyły się boje o berło, król żelazną dłonią zgniotł podkopujące moc państwa czynniki. Naprzód stłumił bunt Niemców krakowskich, którzy pod wodzą wójta Alberta ośmielili się podnieść rękę przeciw niemu. Następnie wzmocnił fortyfikacje Krakowa, wzniesione przez Wacława czeskiego od strony północnej miasta. Wspólnie z biskupem krakowskim Nankierem rozpoczął też Łokietek budowę trzeciej z kolei katedry na Wawelu w stylu już gotyckim. W najstarszej części tej nowej gotyckiej świątyni, w kaplicy św. Małgorzaty (dzisiejsza zakrystja) odbyła się w r. 1320 uroczystość koronacji króla, a w pięć lat potem zaślubiny królewicza Kazimierza z Aldoną Giedyminówną.

Kazimierz Wielki kontynuując dzieło swego ojca, stawia Kraków w rzędzie najpierwszych miast w Europie. Nic dziwnego, iż w r. 1363 doszedł do skutku wielki zjazd monarchów wszystkich sąsiedzkich krajów. Miał król gdzie przyjmować swych znakomitych gości, gdyż szata, jaką przybrał Kraków za jego panowania, była naprawdę królewska.

Wiek XIV, a w szczególności czasy panowania Kazimierza Wielkiego, to okres w architekturze krakowskiej największego rozkwitu stylu gotyckiego, który po okresie przejściowym z XIII w. przybrał

zdecydowane formy, t.zw. gotyku nadwiślańskiego, odcienia krakowskiego. Stosowanie cegły i białego kamienia, jako materiału budowlanego, proporcja wymiarów, strzelistość, a głównie niezmierna prostota — oto zasadnicze jego cechy. Przekazane nam przez historję zdanie o Kazimierzu Wielkim, że zastał Pol-



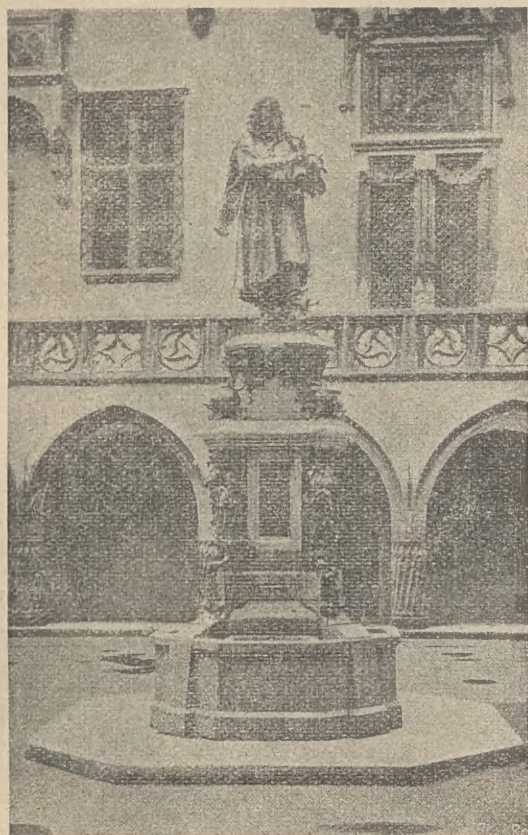
Odsłonięte po zburzeniu wikańki prezbiterjum kościoła Marjackiego w Krakowie.

(Zdjęcie Ag. Fot. „Światowid“)

skę drewnianą, a pozostawił murowaną, sprawdziło się przedewszystkiem na Krakowie. Na Wawelu wznosił on pałac królewski, na którym wytwarza się bogate życie dworskie, dokończył budowy gotyckiej katedry, która przetrwała już do dzisiejszych czasów, przebudował drewniane kościoły św. Michała i św. Jerzego na murowane, również kramy sukiennicze na rynku każe przebudować, dodając do nich budynki na postrzygalię sukna i wagę miejską. Tuż pod Krakowem zakłada w r. 1335 po drugiej stronie Wisły miasto Kazimierz, w którym buduje dwa przepiękne kościoły św. Katarzyny (1363) i Bożego Ciała (1347), a wr. 1366 lokuje drugie miasto Florencję, tak nazwaną od kościoła św. Florjana, czyli Kleparz. Pozatem buduje za miastem cały szereg zamków, jak pałac w Łobzowie, zamki w Wieliczce, Niepołomicach, Ojcowie i t. d. Pod jego protekcją postępuje budowa

świątyni Marjackiej, której główny zrab dzisiejszy z tego właśnie czasu pochodzi. Najwybitniejszym wszakże dla kultury polskiej dziełem jest założenie w r. 1364 uniwersytetu, który obok uniwersytetu praskiego zalicza się do najstarszych w Europie.

Osobną kartę w historii Krakowa posiadają Jagiellonowie. Czasy ich panowania są punktem szczytowym w rozwoju miasta, złotym okresem największej



na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.
Pomnik Mikołaja Kopernika

świećności zarówno stolicy, jak i całego państwa. Potęga Polski zostaje ugruntowana na dłuższy czas, rynek krakowski jest świadkiem częstych homagów, składanych królom przez rozmaitych lenników.

Imię Jadwigi wiąże się z Krakowem silnie. Z ulubionej swej siedziby wawelskiej, Kurzej Stopy, czuwała królowa nad całym miastem. Spełniając jej wolę, wskrzesza Jagiełło uniwersytet, któremu oddaje odpowiednie pomieszczenie przy ul. Żydowskiej (św. Anny). Jest to dzisiejsza Biblioteka Jagiellońska. Poza tym otacza on Wawel murami, miasto zaś pasem fortyfikacyj. Za Kazimierza Jagiellończyka rozkwit miasta postępuje dalej. Kraków pod względem kultury kroczy w XV w. na równi z europejskimi stolicami. Powstają pierwsze drukarnie, zawiązują się cechy rzemieślnicze. Malarstwo zaczyna się rozwijać,

pierwsze jego ślady widzimy w starych krużgankach franciszkańskich i u św. Katarzyny w postaci ciemnych fresków, lub obrazów na desce al tempera malowanych. Zasłynął zaś w pierwszym rzędzie warsztat najznakomitszego mistrza późnogotyckiej rzeźby, Wita Stwosza, którego najwspanialsze dzieło, ołtarz główny w kościele Marjackim (1477—89), jest ostatnim wyrazem sztuki w wielkim stylu epoki gotyckiej, nie tylko w Krakowie, ale i w całej Europie. Również uniwersytet osiąga wysoki poziom naukowy, a uczniem jego jest Mikołaj Kopernik, późniejszy wielki uczony. Topografia Krakowa z tego czasu bardzo jest podobną do niemieckiej Norymbergi. Miasto jest otoczone zewsząd murem, z którego wystreła 46 baszt obronnych i 7 bram, bronionych przez rozmaite cechy. W r. 1498 staje przed bramą Florjańską barbakan, najciekawszy dziś i jedyny w Europie tego rodzaju zabytek późnośredniowiecznego obwarowania. Widok tego Krakowa i zarazem najstarszy jego rysunek znajdujemy w kronice krakowskiego wydawcy Hartmana Schedla z r. 1493.

U progu XVI w. dociera do Polski tchnienie renesansu włoskiego, który za ostatnich Jagiellonów wyciska na całym ówczesnym życiu społeczno-kulturalnym potężne piętno. Dlatego trzecie stulecie świetności Krakowa jest najbujniejsze, najwykwintniejsze i najpiękniejsze pamiątki po sobie potomności przekazujące. Po pożarze zamku wawelskiego w r. 1499, zabrał się do odnowienia jego Zygmunt Stary. Przejęty z czasów swego pobytu na Węgrzech zadomowionym tamże już duchem odrodzenia, sprowadził z Włoch architekta Franciszka della Lora, a po rychłej tegoż śmierci, znakomitego florenckiego mistrza, Bartola Berecci'ego, który wraz z całą plejadą lapi-cydów włoskich, nadaje rezydencji królewskiej wspa-niałą szatę renesansową, w której przetrwała ona do dnia dzisiejszego. Tenże Berecci buduje kilka kaplic w Krakowie, z których kaplica Zygmuntowska na Wawelu jest uważana za bezsprzecznie najpiękniejszą dzieło odrodzenia od Alp na północ. Płaskorzeźby wewnątrz tej kaplicy wykonali świetni rzeźbiarze: Jan Cini ze Sieny, Jan Maria Mosca, zwany Padovanem, Senti Guci i in. Wiek XVI cechował rozkwit literatury, nauki i sztuki, przepych i wspaniałość. Pałac wawelski kapał wprost od złota, pełen drogich kordybanowych obić, tkanin i mebli. Cudowny dziedziniec arkadowy był stałym miejscem rozmaitych uroczystości, turniejów i festynów. W mieście rozwija się sztuka wszelkiego rodzaju, jak malarstwo cechowe, złotnictwo i odlewnictwo, architektura. Kraków utrzymuje kontakt artystyczny z zagranicą, jak: z Włochami, z Norymbergą, zjeżdżają do niego obcy artyści, n.p. Dürerowie, Hans Suess z Kulmbachu i inni. Renesans pozostawił w architekturze miasta mnóstwo śladów.

Obok prześlicznych kaplic, niezliczonych nagrobków, wspaniałych ołtarzy drewnianych, rozsianych gęsto po katedrze wawelskiej i licznych kościołach, należy wymienić piękną attykę Sukiennic Padovana, liczne portale domów, zwłaszcza przy ul. Kanoniczej, cyborjum w kościele Marjackim i t. d.

Z śmiercią Stefana Batorego i początkiem rządów Zygmunta III Wazy, który w r. 1609 przenosi stolicę do Warszawy, zaczyna się właściwie okres powolnego podupadania Krakowa. Miasto, które było świadkiem hołdu pruskiego, trzynastu koronacyj i tytułu nieporównanych wjazdów, pochodów i triumfów, miało teraz patrzeć na rozmaite klęski i nieszczęścia narodu. Potop szwedzki za Jana Kazimierza nie omija i Krakowa, który w czasie dwuletniej okupacji (1655—57) ulega niebywałemu zniszczeniu. Wawel zostaje złupiony, mnóstwo kościołów i domów obróconych w gruzy. Wprawdzie witał Kraków w r. 1683 powracającego w triumfie Jana III Sobieskiego, lecz niedługo znowu uległ zalewowi szwedzkiemu Karola XII-go w r. 1702, którego żołnierze rozpaliwszy ogień w komnatach wawelskich, spalili je doszczętnie. W wieku XVIII Kraków jest terenem ustawicznych najazdów, walk i zmagañ z Moskalami, Sasami i Austriakami, oraz obiektem ciągłych rabunków, pożarów i chorób. Niszczało więc to miasto i upadało razem z ostatecznym upadkiem państwa, rozbiorem Polski.

Pomimo tylu klęsk, Kraków pod względem kulturalnym w wiekach XVII i XVIII całkowicie nie zamarł. Burzone kościoły i domy musiano ciągle odbudowywać, dlatego ze wszystkich sztuk, architektura najwięcej rozwijać się mogła. Zbudowany na przełomie wieku XVI na XVII-ty jezuicki kościół św. Piotra, według wzoru rzymskiego kościoła Il Gezu, rozpoczyna nowy styl. Renesans przeradza się w barok. W tymże stylu odbudowano zniszczone przez Szwedów kościoły O.O. Bernardynów, O.O. Karmelitów, św. Mikołaja, S.S. Norbertanek i inne. Powstaje również wiele nowych kościołów, przeważnie w typie zredukowanego „Il Gezu”, jak św. Anny z wspaniałą dekoracją stiukową Baltazara Fontany, XX. Misjonarzy na Stradomiu, S.S. Wizytek na Krowoderskiej i inne. Pozatem w licznych kościołach wnętrza zostały zbarokizowane, np. u św. Andrzeja, św. Marka, św. Barbary i t. d. Wogóle ludzie baroku sądzili, iż styl ten jest najdoskonalszym, już ostatecznym i wieczystym, w imię tego burzono gotyckie budowle, a na ich miejscu stawiano barokowe. Architektura świecka tego czasu reprezentowana jest przez monumentalne budowle, jak pałac biskupi, Krzysztofory, pałac Spiski i t. p. Koniec wieku XVIII zaznacza się pięknymi fasadami domów w stylu Ludwika XVI (pałac Wodzieckich, Jabłonowskich i t. d.). Często występują także motywy rokokowe. Również malarstwo krakow-

skie rozwija się pomyślnie. Obok weneckiego malarza Tomasza Dolabelli, na stałe w Krakowie osiadłego, **twórcy** mnóstwa doskonałych obrazów (głównie w kościele dominikańskim) oraz szeregu bezimiennych malarzy cechowych, wybijają się w XVII w. Tadeusz Koniecz, Daniel Frecher i Franciszek Lekszycki, w XVIII zaś Franciszek Smuglewicz i pierwszorzędnny artysta Szymon Czechowicz. Wszyscy malowali przeważnie obrazy treści religijnej, które istnieją do dziś dnia w wielkiej ilości w kościołach krakowskich.

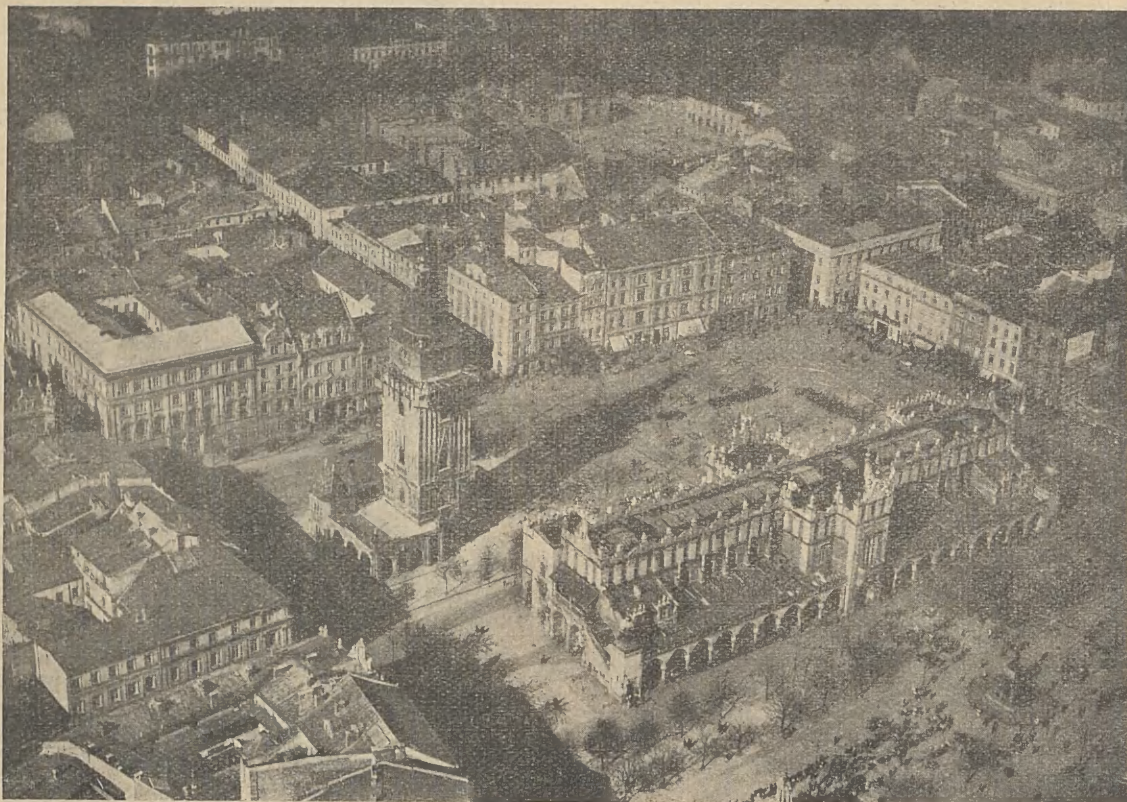


KRAKÓW. Ołtarz główny w kościele Marjackim. Arcydział Wita Stwosza.

Zawiązana na parę lat przed pierwszym rozbiorem Polski Konfederacja barska, znalazła w Krakowie żywy oddźwięk. Nocą, 3 lutego 1772 r. dostali się konfederaci przez Smoczą Jamę na Wawel, opanowali go i przez kilkanaście tygodni bohatersko w nim się bronili. Insurekcja z r. 1794 w Krakowie ma swoje ognisko. Na rynku krakowskim składa Kościuszko narodowi przysięgę, którą powtarza ze stopni cyborjum kościoła Marjackiego. Wprawdzie ten pierwszy zryw wolnościowy zakończył się niepowodzeniem, jednak duch jego na długo pokrzepiał serca polskie. Koniec wieku XVIII i początek XIX jest dla Krakowa okresem najbardziej opłakanym. Choć jest on „wol-

nem miastem", to jednak gospodarują w nim naprzemian to Moskale, to Austriacy, którzy łupiąc nieustannie i kontrybucje niezliczone na miasto nakładając, wyniszczyli je do tego stopnia, iż liczyło ono podówczas zaledwie kilkanaście tysięcy mieszkańców. Zamek wawelski, pozbawiony nawet dachów, świecił nagimi murami, w Bibliotece Jagiellońskiej gnieździły się wróble. Nadomiar złego nawiedza miasto w r. 1813 straszliwa powódź, a w r. 1850 niebывały pożar, który strawił całą południową część śródmieścia

ków znowu duchowe przewodnictwo nad innymi miastami polskimi. Wawel stawał się coraz bliższym sercu ogółu, jednocząc w sobie najwyższe wartości narodowe, miasto zaś ogniskiem całej ówczesnej kultury polskiej, którą promieniowało daleko poza kordony, rosyjski i pruski. Wokoło uniwersytetu Jagiellońskiego skupia się zastęp najznakomitszych uczonych, powstaje najwyższy aeropag polskiej wiedzy Akademia Umiejętności. Rozumne włodarzenie zasłużonych prezydentów: Dietla i Zyblikiewicza przy-



KRAKÓW. Rynek Główny z lotu ptaka.

wraz z kościołami O.O. Franciszkanów, W.W. Świętych i O.O. Dominikanów. Równocześnie był to okres największego nieposzanowania pamiątek przeszłości. Zburzono cały szereg starożytnych kościołów, jak św. Szczepana, św. Macieja, św. Gertrudy, słowiański na Kleparzu i inne, oraz średniowieczne mury fortyfikacyjne, niechciano oszczędzić nawet bramy Florjańskiej, która ocalała dzięki energicznej interwencji dwu senatorów.

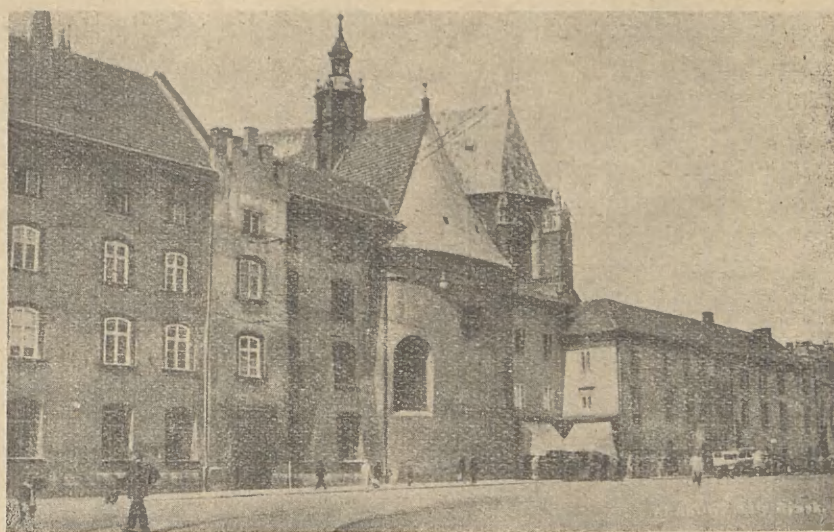
W roku 1846 przechodzi Kraków ostatecznie pod panowanie austriackie, którego pierwsze lata zaciążyły fatalnie nad miastem. Tymczasem w społeczeństwie krakowskim począł wytwarzać się silny odpór i w miarę nowego rozkwitu miasta, rosnąć duch patriotyzmu. W drugiej połowie XIX w. obejmuje Kra-

czynia się do rozwoju miasta w każdym kierunku. Sztuka, a w szczególności malarstwo, dzięki założeniu pierwszej polskiej Akademii Sztuk Pięknych, wznosi się na poziom najwyższy. Zabłyśka talent genialnego mistrza Matejki. Po pamiętnym uroczystym pogrzebanie kości Kazimierza Wielkiego w r. 1869, atmosfera Krakowa stawała się coraz więcej patriotyczna. Podjęto akcję w kierunku przeprowadzenia restauracji Wawelu. Zaczęto ją od uporządkowania grobów królewskich, do których w r. 1890 złożono szczątki Adama Mickiewicza.

A wśród tego wszystkiego unosił się głos budziela ducha czynu, Stanisława Wyspiańskiego. Realizator tego czynu — Józef Piłsudski prowadzi w r. 1914 do walki najpierwsze swe zastępy stąd właśnie,

z Krakowa. Ten przedziwny, w błogosławione skutki
brzemienny fakt, czyż nie jest wpływem logiki dzie-
jowej Krakowa? Zmartwychwstanie Polski w Kra-
kowie się poczęło. Wskreszone krwią i znojem Legjo-

nów Polskich i genjuszem ich Wodza, wstało Pań-
stwo Polskie do nowego życia, a Kraków, serce jego
i duchowa stolica, dierżyć będzie nadal straż na po-
łudniowo-zachodniej rubieży Rzeczypospolitej.



KRAKÓW. Mały Rynek.

**KAWA
SŁODOWA KNEIPPA
z PRAWDZIWA
FRANKA
w PUDEŁKACH**

*Najzdrowszy napój
codzienny!*

Kawa Kneippa
Henryka Franka Synowie S.A. Skawina-Inowrocław

Franck
Henryka Franka Synowie

PROF. IGNACY MOŚCICKI.

W ciemnych głębiach szumiących odwiecznie pieśni borów, walczyła garść bohaterów. Zmagala się i ginęła zdala od ludzi, pośród roztoczy zdradliwych bagien Polesia. Walczyli powstańcy o wolność naszej Ojczyzny. Owiani wichrem uniesienia, prowadzeni świetlaną gwiazdą ideału, lali swą krew ofiarną, rzucaли swe młode życia na szalę szczęścia Narodu. Zgniecenie przemocą tysięcy, cofali się w niedostępne tajnie z rozdartą piersią, rozpaczą w sercu. Lecz przez opary krwawych mgieł, oczy przysłaniających w męce konania, błyszczała aureolą Polska Wolna, Niepodległa. Lśniła słonecznym mirażem, cofając się w przestrzeń, ginąc w mrokach. Upadli...

Garść wróciła do rodzinnych zagród, przynosząc z sobą legendy o nieznanych bohaterach.

I.

W świetle tych legend wzrastał urodzony 1. grudnia 1867 roku w Mierzanowie, w Płockiem, Ignacy Mościcki. Zaszuchany w nie, przejął się krzywdą Narodu polskiego. Ich słowa głęboko zapadły w jego dziecięcą duszę. Toteż widząc naocznie represje stosowane w szkołach średnich w Warszawie, postanowił rusyfikacji młodzieży przeszkodzić. Wraz z garścią podobnych jemu idealistów zawiązał koleżeńskie stowarzyszenie. Młodzieńcze umysły wyczarowały z przeszłości świetność Wolnej Polski; ku niej skierowali myśli swe i dążenia. Ona — dla nich — stała się ideałem wzniosłym, świętym; lecz dalekim. Ona lśniła blaskiem gwiazdy przewodniej w ciemnej nocy niewoli. Ona była słońcem, które dało siłę ich duszom i poprowadziło ich na wyżyny! Hart woli, niezłomne postanowienie walki z najeźdźcą, o to co wynieśli z studeckich czasów.

Przeszli już gimnazjum, otworzyły się przed nimi bramy życia. Ruszyli w świat szerzyć swe idee. Mościcki zapisał się w poczet słuchaczy działu chemii technicznej politechniki w Rydze. Zjednaawszy sobie garść kolegów, postanowił podzielić się z nimi swymi uczuciami, dać im to co sam zdobył: Głęboką miłość Ojczyzny i wiarę, że ona „Jeszcze nie zginęła”.

Rozpoczął walkę o serca, walkę dla wielkiej Idei, Idei Wolności. Porwał głębią uczucia i siłą ducha kolegów, stał się ich przodownikiem, ostoją, wsparciem. Wpoił w wielu miłość Ojczyzny. Bystre jednak oko szpiegów rosyjskich, dostrzegło niepokojące objawy patriotyzmu wśród studentów-Polaków, — wysłodziło ich przewodnika. Mościcki musiał opuścić granice Rosji i chronić się przed prześladowaniami, udać się na nieznane szlaki świata, pędzić życie tuła-

cze. W tym przełomowym momencie, zrozumiał, że nie tylko konspiracyjną pracą polityczną służyć można Polsce; zrozumiał, że praca dla siebie, zdobywanie głębokiej, prawdziwej wiedzy, też jej korzyść przyniesie. Ojczyzna potrzebuje ludzi światłych, mądrych. Postanowił zupełnie oddać się nauce, a zdobytą wiedzę złożyć ofiarnie na ołtarzu Ojczyzny. Wyjechał do Londynu.

Nad sennym nurtem Tamizy w mglistej stolicy Anglii, pędził twarde życie Polak-wygnaniec. Pracując ciężko na własne utrzymanie, studjował równocześnie chemję w Technical College. Odmawiając sobie najmniejszych przyjemności, osiągnął upragniony cel. Wspecjalizował się w dziale chemii technicznej. Chociaż przez ten pięcioletni okres pobytu w Londynie zawładnęła nim wiedza, pamięć pracy narodowej nie wygasła, spotęgowała się jeszcze. Życie wychodźców Polaków w dalekim królestwie Wielkiej Brytanii koncentrowało się w P.P.S. Działali w niej ludzie wielkiego znaczenia. Tam złamaną rozłąką z krajem duszę Mościckiego napełnił nową falą siły Józef Piłsudski. On odczuł w Mościckim wielkie zalety, obdarzył go swą przyjaźnią, wskazał mu nowe hasła, nowe ideały. Jego ramieniem wsparty, spojrzał nasz Prezydent śmiało w przyszłość.

Nadal jednak zostało jego dążeniem dostać się bliżej ziemi rodzinnej.

Tęsknota gnała go ku Ojczystym zagonom.

Szwajcaria była wówczas rajem wychodźców, Lud gór, od młodości patrzący na lśniące pancerze lodów, okrywające szczyty Alp, na płaszczy lasów spływających ze stoczy w szmaragd kobierca dolin, na srebrne wstęgi szumiących strumieni, błękitne tafle jezior, ukochał swój kraj i szczegół jego wolności. Znał jej cenę. Mościcki ocenił wolność Szwajcarii i przy poparciu prof. Wierusz-Kowalskiego, został asystentem katedry fizyki na uniwersytecie we Fryburgu. Otworzyły się przed nim dalekie perspektywy. Postanowił wyteńczyć swe siły, wybić się na pierwszy plan. Rzeczywiście jego intensywna praca dała upragnione owoce. Został kierownikiem działu wynalazków w dziedzinie elektrotechniki i elektro-chemii. Szwajcarzy poznali się na nim, zdobył uznanie przełożonych i współpracowników. Znalazł się w swoim żywiole. Wielki umysł z łatwością przenikał zagadnienia praw fizyki. Dnie całe spędzał w laboratorjach, udoskonalając swe wynalazki, a zwłaszcza nową metodę otrzymywania stężonego kwasu azotowego. Powstały w Szwajcarii trzy fabryki produkujące związki

chemiczne jego metodami. Specjalne zakłady zbudowane dla wyrabiania kondensatorów na prąd o wysokim napięciu, wynalazku, któremu poświęcił połowę sił. Stał u szczytu niemal swej kariery.

I wtedy wieść wielka, radosna! W roku 1913 został powołany na katedrę elektro-chemji na Politechnice Lwowskiej. Po dwudziestu latach tułaczki pełnej gorączkowej pracy, zgryzot i cierpień, wracał do rodzinnej ziemi. Ze łzami powitał sine zarysy Tatr, na tle pogodnego polskiego nieba.

II.

Głuche wstrząsy dawały się odczuć w świecie całym. Europa podminowana czekała iskry, aby stanąć w ogniu walk. I ta iskra padła. Runęła w świat pożoga wojny, niszcząc wszystko. Lotem błyskawicy rozprzestrzeniła się po świecie, zrywając narody do morderczej walki. Krew ją tylko zgasić mogła, w morzu krwi mogła utonąć jej potęga. Zalaśniły szeregi bagnatów blaskiem złowrogim. Runęły na siebie ławice ludzi. Ostrza utonęły w piersiach bliźnich. Rzeki krwi spłynęły, zraszając żyzne pola, obszary lasów, granitowe stoki gór, zmieszały się z wodą jezior, oblały niebo odbłaskiem purpury.

Polacy skorzystali z sprzyjającego momentu. Oswobodzona Polska stanęła na progu nowego bytu. Naród zrozumiał, że trzeba wyteźonej, ciężkiej pracy, by jej dać możliwość rozwoju i zupełnego bezpieczeń-

stwa. Od szczytów Karpat po szmaragd fal Bałtyku zawrzała gorączkowa robota.

Profesor Mościcki — pracował. Zamknięty w dusznych salach doświadczalnych, badał, tworzył. Wiedział już, że wyteźa swe siły dla własnej ziemi, więc siebie całego zdobyczom techniki oddawał.

Państwo odebrało od rządów zaborczych fabryki. Największą z nich niemal była fabryka związków azotowych w Chorzowie. Trzeba było światłego kierownika. Któż lepiej mógł się nadawać, niż twórca fabryki azotanu amonu w Jaworznie, Profesor Ignacy Mościcki. Jego powołano na to odpowiedzialne stanowisko. Wywiązał się z zadania doskonale. Gdy poraz pierwszy wkroczył w hale pracowni, wiało zewsząd pustką, tajemnicza cisza przygniatała piersi. Fabryka martwa zdawała się być straconą. A w dwa tygodnie potem jej kolos tętniał życiem, pracownie pulsowały przyspieszonym tempem. Wszędzie znać było silną rękę, doskonale kierownictwo. Wprowadziwszy swoje metody i ulepszenia, rozwinął Profesor Ignacy Mościcki zakłady wspaniale. Uznał jego zasługi Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski i 2. maja 1924 roku nadał mu gwiazdę orderu Orodzonej Polski.

W dwa lata potem widzimy go już Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Cóż wyniosło go na tę godność? Jego własne zasługi! Naród umiał ocenić pracę i serce.



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

Pułk Z. S. Ziemi Krakowskiej skoncentrowany na rynku wielickim.

WSPOMNIENIA Z I. MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.

Zaprojektowany jeszcze w roku 1922 przez ówczesnego referenta sportowego Komendy Głównej Związku Strzeleckiego kpt. Henryka Muszkiet Królikowskiego doroczny Marsz Szlakiem Pierwszej Kompanji Kadrowej na przestrzeni Kraków—Kielce (122 km.), którego celem miało być uczczenie Czynu Zbrojnego, dokonanego w 1914 roku i wykazanie tężyzny fizycznej strzelców, został poraz pierwszy zrealizowany 6. sierpnia 1924 roku, w którym obchodzono 10-tą rocznicę wkroczenia Strzelców do Kielc.

Obecnie, gdy mamy poza sobą X. Marsz Szlakiem Kadrówki, który zyskał sobie już prawo obywatelstwa wśród społeczeństwa — warto dziś rzucić garść wspomnień, w jakich warunkach i nastroju odbył się I. Marsz tym historycznym szlakiem.

Przedewszystkiem wspomnieć należy, że koniec roku 1923-go i większa część 1924-go były okresem niezwykle ciężkim dla organizacji strzeleckiej. Złożyły się na to: nieprzychylnie ustosunkowanie się ówczesnych władz do wszelkich poczynąń Związku i zupełny brak pomocy wojskowej. Oddziały strzeleckie zdane były wówczas na ciężką próbę i pozbawione broni i instruktorów, pracować musiały wyłącznie o własnych siłach.

To było powodem, że do I. Marszu Szlakiem Kadrówki w roku 1924-ym zgłosiło się tylko 7 drużyn z następujących ośrodków strzeleckich: Bochnia, Katowice, Kraków (dwie drużyny), Przemyśl, Warszawa i Wieliczka.

Zorganizowanie I. Marszu Szlakiem Kadrówki przekazała Komenda Główna Związku Strzeleckiego komendantowi okręgu krakowskiego Z.S. kpt. Bianchi'emu (dziś majorowi), i niebawem rozpoczęły się przygotowania do tego symbolicznego wyczynu sportowego.

Na podwórzu kamienicy przy ul. Florjańskiej 53., gdzie mieści się Komenda Związku Strzeleckiego Kraków-Powiat, przywieziono broń dla drużyn, mających wziąć udział w marszu; a widok był to osobliwy, gdy bracia strzelecka nie mająca od szeregu miesięcy karabinu w rękach, nagwałt uczyła się musztry z bronią, by nazajutrz wyruszyć w marsz i uczyć w ten sposób 10-tą rocznicę wkroczenia Strzelców do Kielc...

Wczesnym rankiem 6. sierpnia 1924 ustawiło się do startu w historycznych Oleandrach 7 wspomnia-

nych drużyn, by rozpocząć I. Marsz Szlakiem Kadrowej. Na miejsce przybyli: Komendant Główny Związku Strzeleckiego mjr. Kazimierz Kierzkowski, kpt. Henryk Muszkiet Królikowski, Dr Freyd z Warszawy (lekarz Marszu), ref. przysposobienia rezerw przy D. O. K. V. kpt. Kurek, komendant okręgu krakowskiego Związku Strzeleckiego kpt. Leon Bianchi i komendant obwodu krakowskiego Z. S. Jan Spałek. Z publiczności nie było nikogo. Tylko jakiś starszy pan zbliżył się do drużyn strzelców krakowskich, a jak się okazało — był to ojciec jednego z tych strzelców. — Ciszę panującą w Oleandrach przerwały na chwilę uwagi startera do drużyn i komendy ich dowódców, po których zawodnicy zerwali się do marszu, z pieśnią na ustach:

„Raduje się serce, raduje się dusza,

Gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza!...”

Po przejściu pięciu kilometrów drużyny wydostały się z obrębu Krakowa na szosę warszawską i wkrótce zatrzymały się w Czerwonym Prądniku, gdzie ówczesny prezes okręgu krakowskiego Związku Strzeleckiego dyr. szkoły Władysław Sienko (dziś Senator Rzeczypospolitej), podejmował drużyny śniadaniem. Po śniadaniu drużyny ruszyły w dalszą drogę i po przejściu 25 kilometrów dotarły do miasteczka Słomniki, które zawodnikom zgotowało miłe przyjęcie. Wkraczających witała orkiestra miejska, a podczas parominutowego wypoczynku podejmował ich posiłkiem miejscowy komitet.

Po wypoczynku, drużyny ruszyły na Miechów, mając do przebycia jeszcze 15 kilometrów wśród nieznosnego upału. Mimo to wszystkie 7 drużyn w komplecie po 13 zawodników dotarły do Miechowa. W Miechowie spokój. Nikt się tu nie zainteresował marszem strzelców, ani społeczeństwo, ani ówczesne władze miejscowe. Zawodnicy spożyli obiad w jednej z miejscowych restauracji, poczem po kąpieli i wypoczynku udali się do przygotowanych kwater.

Następnego dnia drugi etap Marszu: Miechów—Jędrzejów (45 km.), ukończony w dobrej formie. Na kilometr przed miastem drużyny zatrzymano, a następnie wszystkie weszły do Jędrzejowa, gdzie przed tłumnie zebraniem społeczeństwem odbyła się

defilada. Po defiladzie wygłosił do zebranych zawodników przemówienie przedstawiciel miasta, poczem strzelcy podejmowani byli obiadem, wydanym przez miejscowy komitet obywatelski. — Przy stołach podczas obiadowania ożywiony ruch... Wszyscy strzelcy

...Ustawione w rynku drużyny frontem do wypadowej na szosę uliczki, czekają z zapartym tchem na sygnał startera. Wreszcie otrzymały znak i wszyscy zawodnicy rozpoczęli indywidualny bieg, przerywany od czasu do czasu wytężonym marszem...



Strzelcy Ziemi Krakowskiej maszerują szlakiem I-ej Kompanji Kadrowej...

z niezwykle dużym zapałem dzielą się wrażeniami z dwóch etapów historycznego szlaku, a do ogólnego nastroju przyczynia się także sprawnie grająca miejscowa orkiestra strażacka.

Pod wieczór wszystko cichnie i drużyny udają się na kwatery, by nazajutrz rozpocząć trzeci etap: Jędrzejów—Kielce — bieg indywidualny na przestrzeni 38 kilometrów.

Niezdługo zawodnicy, którzy pierwsi wysunęli się na czoło, przekroczyli most na rzece Nidzie i zmierzają ku miasteczku Chęciny, które strzelcom zgottało niezwykle przyjęcie. Każdego zawodnika, czy też grupkę, ukazującą się u wrót miasteczka, sygnalizował na trąbce strażak, dając w ten sposób znak komitetowi i licznie zebranej na rynku publiczności. Wszystkich wpadających na rynek chęciński zawodników witano z entuzjazmem, wręczano im kwiaty,

raczono chłodzącymi napojami, a plecaki ich napelniano podarkami w postaci papierosów, czekolady, cytryn, bułek i t. d., wreszcie każdy wyruszał dalej w swoją drogę.

Do Kielc jeszcze 15 kilometrów...

Zawodnicy to biegną, to maszerują naprzemian, humor jest i solidarność w marszu wielka, choć ostatnie kilometry przez monotonię trasy zdają się być dłuższymi...

Wreszcie mają jeszcze przed sobą cztery kilometry, trzy, dwa, wkońcu pozostaje jeden! Każdego zawodnika z chwilą zbliżania się do mety — ogarnia radość i emocja. Wkrótce pierwsi skręcają na lewo ze szosy, skąd już tylko paręset kroków do miasta...

Na mecie w Kielcach ruch duży. Brama powitalna dla zawodników i ulica od niej biegnąca — bogato udekorowane. Zawodników oczekują z wielkim zainteresowaniem tłumy publiczności i cały korpus oficerski miejscowego garnizonu.

Wreszcie pierwsi nadjeżdżają cykliści, co jest znakiem dla wszystkich, że zawodnicy już, już idą, ba, już są, bo wychylają się z zakrętu...

...Naraz zagrała orkiestra wojskowa, rozległy się dźwięki „Pierwszej Brygady”... i pierwszy zawodnik przerywa taśmę. To strzelec Kopias z Przemyśla, a za nim tuż, tuż następni zawodnicy...

Każdego zawodnika wpadającego do mety, gdy komisja zanotowała czas jego przybycia, witano niezwykle owacyjnie, odbierano karabin i plecak, obrzucono kwiatami i na ramionach wynoszono do pobliskiego ogrodu, gdzie wśród cienia drzew sadzano przy zastawionych gościnnie stołach.

Gdy już wszyscy zawodnicy ukończyli marsz i dobrze wypoczęli, odbyła się na podwórzu koszar dekoracja odznaką „Dziesięciolecia Wkroczenia Strzelców do Kielc” wszystkich zawodników, której dokonał Komendant Główny Związku Strzeleckiego. Po dekoracji odbyło się rozdanie nagród i żetonów drużynom i zawodnikom, które wręczył miejscowy Komitet w obecności przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i organizacji społecznych. Po przemówieniach do strzelców, odbyła się defilada zawodników przy dźwiękach orkiestry, przyjęta z wielkim entuzjazmem przez kielecką publiczność.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez Obywatelski Komitet Uczczenia 10-tej Rocznicy Wkroczenia Strzelców do Kielc (1914—1924), który oprócz zawodników, zgromadził licznych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, społeczeństwa kieleckiego i różnych organizacji. Nastąpiły przemówienia, po których wszyscy zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Twórcy Czynu Zbrojnego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, a orkiestra 4. Pułku Leg. odegrała „Pierwszą Brygadę”. — Bankiet wśród niezwykle miłego strzeleckiego nastroju, przeciągnął się do późnych godzin nocnych.

Rankiem 9. sierpnia 1924 drużyny wyjechały do rodzinnych stron, unosząc z sobą moc niezatartych wspomnień!...



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

Generał Mond odbiera raport.

SOBIESKI A PIŁSUDSKI.

Dziadowie nasi wśród zamętu rozbiorów i życia w niewoli przyzwyczaili się widzieć w osobie króla Jana III. Sobieskiego ostatniego w niepodległej Polsce króla-bohatera, który umiał rządzić, gromić jej wrogów i wiekopomną okryć sławą imię polskie.

Wprawdzie, pomne na wolność swej ojczyzny i żadne zerwania pęt, krępujących ją, porywały się pokolenia do pracy, myśląc, bądźto o gruntownej jej odbudowie w Konstytucji 3-go Maja, bądźto powstańczym orężem demonstrując przed całym światem swe zdolności i prawa do wolności i życia. Ale siły się wyczerpywały, krew przelana za prawdę i cele najświętsze mieszała się z błotem zdrady i niezaradności — wysiłki na nic się zdały.

I myśli ich poprzez karty historii Narodu biegły ku postaci ostatniego obrońcy potęgi Rzeczypospolitej, zatrzymującego nawały wrogiego państwa, zwalającego się na to „Przedmurze Chrześcijaństwa”.

Snuto nie wspomnień...

Nagle przed oczami zjawiała się galopem pędząca, wśród świstu skrzydeł, wśród huraganowego tententu kopyt końskich, w żelazo zakuta husarja...

Pękają pod jej naporem tłumy Tatarów, Kozaków, Turków... Podhajce, — Chocim... I nareszcie Wiedeń!

Przed majestatem Rzeczypospolitej korzą się posłowie austriaccy...

Jak w triumfalnym pochodzie rusza na odsiecz rycerstwo polskie.

12 września 1683.

Król Jan wskazał buławą na tłumy pogaństwa, oblegające nieszczęsny Wiedeń, na czerwony namiot wezyra.

Zerwały się orły polskie...

Runęła straszliwa husarja...

I stał się cud — cud polskiej wiary w Boga, cud geniuszu oręza polskiego króla.

Z namiotu pobitego Kara-Mustafy pisze król-boha-

ter, do swej żony: „Bóg i Pan nasz, na wieki błogosławiony, dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały”.

I czekał długo Naród polski w strasznej niewoli na drugiego wymarzonego Jana Sobieskiego — na oswobodziciela.

I zjawił się...

Bicz Boży — Józef Piłsudski.

Zajrzał głęboko w zbolące serca — czynem porwał i przyciągnął do siebie.

6 sierpnia 1914.

Zerwały się z podwawelskiego grodu, ze stolicy i grobowca królów, białe orlęta na bój.

Nagle zjawiała się galopem pędząca, wśród świstu skrzydeł, wśród huraganowego tententu kopyt końskich, w żelazo zakuta...

Zmartwychwstała husarja...

Runęły słupy graniczne państw zaborecznych, wbite w łono Matki-Polski.

Biedny Naród, kręcący się po manowcach, wkroczył za Piłsudskim na właściwą drogę. Zniewolony Jego siłą moralną, szedł za Nim, wydzierając bagnetem każdą piędź swej Ojczyzny.

Szedł tam, gdzie On wskazał.

I stał się cud — „Cud nad Wisłą”.

Warszawa rok 1920.

Pierzchły pod ciosem szabli polskiej skłębione, wściekle tłumy wroga...

Rozbiły się o „przedmurze chrześcijaństwa”, o piersi Polaków.

Polska...

Naród zobaczył w Józefie Piłsudskim swego „króla Jana”. Pod Jego kierownictwem nasi ojcowie wskresili krwią swą wolną Polskę. Wymodlili męczennicy dla Polski jej kierownika i obrońcę a swego Mściciela.

WAPIENNIKI I KAMIENIOŁOMY LIBAN i EHRENPREIS

polecają pierwszej jakości

Wapno skaliste dla celów budowlanych
i **miał wapienny** dla celów rolniczych jako nawóz

ZASADNICZE WIADOMOŚCI Z BUCHALTERJI.

Wiadomości wstępne:

- 1) buchalterja jest to uporządkowane zestawienie majątku i zmian majątkowych,
- 2) majątek oznacza naszą własność i pretensje do osób drugih,
- 3) zaszłością handlową (transakcją) nazywamy każdą zmianę w naszym majątku,
- 4) dłużnikiem (debitorem) nazywamy tego, który wartość daną od nas otrzymuje, za co obciążamy go po stronie „Winien” rachunku („Do”). Wierzycielem (kredytorem) nazywamy tego, który daną wartość nam daje, za co uznajemy go w rachunku po stronie „Ma” („Od”).
- 5) Rachunkiem czyli kontem nazywamy systematyczne zestawienie zaszłości handlowych,
- 6) saldo jest to różnica sum strony „Winien” i strony „Ma” danego rachunku.

Rozróżniamy następujące zaszłości handlowe:

- a) kasowe, t. j. takie interesy, które zaraz są regulowane gotówką,
 - b) kredytowe, t. j. takie, przy których dana osoba otrzymuje lub daje, bez natychmiastowego wzajemnego świadczenia
i
 - c) zamienne, t. j. takie, przy których za otrzymaną lub daną wartość następuje zaraz lub później wzajemne świadczenie w towarze.
- Sposoby zarachowania są następujące:
- 1) chronologiczny, t. j. w porządku dziennym — jak powstają w formie odpowiadającej, w księgach paginowanych (jednostronnych) i
 - 2) systematyczny, t. j. w ugrupowaniu zaszłości, w formie rachunków, w księgach foljowanych (dwustronnych).

A. Buchalterja pojedyncza.

Z a s a d a. Buchalterja pojedyncza zarachowuje tylko stan i zmiany w poszczególnych częściach majątku, a z końcem roku wykazuje tylko ogólny wynik

B. Buchalterja podwójna.

Buchalterja podwójna zarachowuje stan i zmiany poszczególnych składników majątkowych, a prócz tego wykazuje czysty majątek i zmiany jego (zyski i straty), przez co daje dokładny szczegółowy obraz całej gospodarki.

S y s t e m y.

Najważniejszymi systemami buchalterji podwójnej, są:

1) system włoski, z dwiema chronologicznymi księgami zasadniczymi (kasa i pamiętnik) i systematyczną księgą główną, do której codziennie przenosi się, na poszczególne rachunki, pozycje z ksiąg zasadniczych. System ten wymaga dużo ksiąg pomocniczych,

2) system niemiecki obejmuje: a) kasę, b) pamiętnik, c) zbiornik i d) księgę główną, do której przenosi się miesięcznie — na poszczególne rachunki — pozycje, ugrupowane w zbiorniku.

System włoski nadaje się dla mniejszych przedsiębiorstw, natomiast dla większych wskazany jest system niemiecki, gdyż przy księgowaniu w księdze głównej zabiera mniej czasu.

3) System francuski uskutecznia zapiski dla poszczególnych ważniejszych składników majątkowych w szeregu odrębnych specjalnych dzienników. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem dziennika kasowego, prowadzi się w ten sposób, że nie wymienia się w nich rachunków księgi głównej; natomiast w dzienniku kasowym wyszczególnia się przynależne konta i wogóle ksiązkuje się tak, jak w księdze kasy systemu włoskiego.

4) System angielski różni się od francuskiego tylko tem, że w dzienniku głównym — zwanym także notatnikiem — zapisuje się tylko te pozycje, które nie należą do żadnego specjalnego dziennika. Sum z dzienników specjalnych nie przenosi się do notatnika, lecz tak pozycje notatnika jak i sumy dzienników specjalnych przenosi się bezpośrednio do księgi głównej.

Książkowość systemu francuskiego i angielskiego nadaje się do dużych przedsiębiorstw, jak banki itp., gdzie prowadzenie dzienników — ze względu na wielką ilość transakcyj — musi być rozdzielona na kilka osób.

5) System amerykański z tabelarystyczną księgą główną, która obejmuje zarazem kasę i pamiętnik. Księgi pomocnicze przy tym systemie konieczne.

Główne zasady.

- 1) Każdemu działowi przedsiębiorstwa, każdemu klientowi, wszystkim rodzajom potrażeń lub zarachowań, dalej czystemu majątkowi, należy — przy podwójnej buchalterji — otworzyć osobny rachunek w księdze głównej.
- 2) Każda zaszłość musi być najmniej na dwóch rachunkach księgowaną, a mianowicie na jednym

rachunku po stronie „Winien” a na drugim po stronie „Ma”.

- 3) Każdy rachunek, który coś daje lub powoduje przychód, należy uznać jako kredytora po stronie „Ma” zaś każdy rachunek, który coś bierze lub powoduje rozchód, należy obciążyć, jako debitora po stronie „Winien”.

Rodzaje i cel poszczególnych ksiąg.

a) Księgi główne.

- 1) Inwentarz (paginowany lub foljowany) obejmuje zestawienie majątkowego stanu czynnego (aktywa), stanu biernego (pasywa), oraz wypośrodkowanie czystego majątku, a w końcu datę i podpis właściciela.
- 2) Księga kasy służy do chronologicznego zapisywania wszystkich zaszłości gotówkowych.
- 3) Pamiętnik obejmuje — w chronologicznym porządku — wszystkie zaszłości kredytowe i zamienne.
- 4) Księga główna służy do systematycznego zapisywania w formie kontowej, wszystkich zaszłości, tak gotówkowych, jak kredytowych i zamiennych.
- 5) Konto-korrente (księga rachunków bież. osobowych) obejmuje w formie kontowej wszystkie należności i długi.
- 6) Zbiornik służy do zebrania (ugrupowania) wszystkich zaszłości kasowych i pamiętnikowych (memoriałowych), mających się przenieść do księgi głównej (tylko przy metodzie niemieckiej).

b) Księgi uboczne.

- 1) Księga towarów, rymes etc. według potrzeby, są księgami zapasowymi.
- 2) Straza zamknąć (jako bruljon księgi głównej).

Rodzaje i cel rachunków (kont) w księdze głównej.

1) Rachunki majątkowe (końcowe):

- a) Rachunek kapitału obejmuje — przy pojedynczej firmie — przy otwarciu początkowy czysty majątek po stronie „Ma”. Przy zamknięciu uznaje się go za czysty zysk, lub obciąża się go za stratę, a w końcu obciąża go za czysty majątek.

Przy spółkach jawnych rachunki kapitału służą do księgowania udziału poszczególnych spółników w majątku spółki.

- b) Rachunek bilansu służy do zebrania — według inwentarza — stanu czynnego (aktywów) i biernego (pasywów). Przy otwarciu uznajemy go za aktywa, a obciążamy za pasywa i czysty majątek. Przy zamknięciu obciążamy go za aktywa, a uznajemy za pasywa i czysty majątek.

- c) Rachunek zysków i strat obejmuje — przy zamknięciu wyniki z poszczególnych kont, a mianowicie: straty i czysty zysk po stronie „Winien”, zaś zyski i ewentualną stratę końcową po stronie „Ma”.

2) Rachunki zapasowe (nie wykazują z reguły wyników):

- a) Rachunek kasy (czynny) jest zbiorowo przy końcu miesiąca za wszystkie przychody obciążany, a za wszystkie rozchody uznawany i zamknięty saldem końcowym przez rachunek bilansu.

- b) Rachunek rymes (czynny) obciążamy za nominalną wartość rymes przychodzących, a uznajemy za nominalną wartość rymes odchodzących i zamykamy — końcowym zapasem — przez rachunek bilansu.

- c) Rachunek trat (bierny) uznajemy za powstałe długi wekslowe, a obciążamy za wykupione akcepty i zamykamy przez rachunek bilansu (po stronie „Winien”).

- d) Rachunki osobowe (czynne lub bierne) obciążamy za wszystkie od nas pobrane wartości, a uznajemy za dane nam i zamykamy przez rachunek bilansu (dłużników po stronie „Winien”, a wierzycieli po stronie „Ma”).

3) Rachunki zapasowo-wynikowe (tylko czynne) zamykamy rachunkiem zysków i strat, po poprzednim zarachowaniu zapasów końcowych przez rachunek bilansu.

- a) Rachunek towarów obciążamy za nabyte towary, a uznajemy za sprzedane. Końcowy zapas — od rachunku bilansu — na „Ma”, ewentualny zysk — do rachunku zysków i strat — na „Winien”.

- b) Rachunki efektów, dewiz, walut etc. należy za pobrane wartości obciążać, a za wydane uznawać. Końcowy zapas — od rachunku bilansu — na „Ma”, zysk — do rachunków zysków i strat — na „Winien”, a ewentualną stratę od rachunku zysków i strat — na „Ma”.

4) Rachunki wynikowe są zasadniczo zamykane przez rachunek zysków i strat.

- a) Rachunki dyskontu, procentów, prowizji kosztów handlowych i t. d. należy za straty (wydatki) obciążać, a za zyski uznawać.

Urządzenie ksiąg

- 1) Inwentarz (paginowany lub w formie kontowej). Inwentarz foljowany obejmuje po stronie lewej zestawienie aktywów, a po stronie prawej pasywów oraz zestawienie czystego majątku w formie kontowej (bilans).

- 2) Księga kasy (foljowana) obejmuje po stronie „Winien” wszystkie przychody gotówkowe, z oznaczeniem rachunku, dającego ten przychód, słowem „Do”, z krótkim opisaniem zaszłości.

Wszystkie rozchody gotówkowe wpisuje się po stronie „Ma” z oznaczeniem rachunku biorącego, słowem „Od” i krótkim opisaniem zaszłości (potrącenie) vide poniżej „Zasady kontowania”).

Przy miesięcznym zamknięciu wpisuje się końcowe saldo po stronie „Ma”, podkreśla i sumuje obie strony, a w końcu przenosi saldo na stronę „Winien” jako początkowy zapas gotówki na następny miesiąc.

3) Pamiętnik (memorjał) paginowany. W pamiętniku oznaczamy w pierw rachunek biorący (debitor), następnie ze słówkiem „Do” — rachunek dający (kredytor) a w końcu krótkie opisanie zaszłości. Jeżeli ma się kilka rachunków uznać lub obciążyć, to przed wyszczególnieniem wszystkich rachunków napiszemy „Różni kredytorzy” lub „debitorzy”. Następnie powołujemy się na foljo księgi głównej, lub zbiornika i wyrzucamy kwotę w odpowiedniej kolumnie kwotowej.

4) Zbiornik (paginowany) — tylko przy niemieckiej metodzie.

a) Przy końcu każdego miesiąca przenosi się wszystkie pozycje z księgi kasowej i pamiętnika na rachunki zbiorowe w zbiorniku. Zaczynamy od debitorów. Z kasy po stronie „Ma” (lub pamiętnika) bierzemy rachunek dłużny, a następnie wyszukujemy w kasie i pamiętniku wszystkie do niego odnoszące się pozycje dłużne.

W ten sam sposób postępujemy z wszystkimi rachunkami debetowymi i kredytowymi, włącznie z rachunkiem kasy (bez salda), przyczem zauważa się, że końcowa suma dłużników musi się równać końcowej sumie wierzycieli.

b) Pozycje w rachunku bież., jak odsetki, prowizje, koszta i t. p., należy również przez zbiornik przeprowadzić.

c) Przy zamknięciu ksiąg przeprowadza się również przez zbiornik pozycje bilansowe (stan czynny, bierny i czysty majątek) oraz pozycje rachunku zysków i strat.

5) Księga główna (foljowana).

a) Metoda włoska (bezpośrednie kontowanie w księdze głównej). Pozycje dłużne pamiętnika i kasy (strona „Ma”) dają pozycje dłużne w księdze głównej i naodwrot. Po stronie „Winien” oznaczamy rachunek dający słowem „Do”, a po stronie „Ma” rachunek dający słowem „Od”. Przy poszczególnych pozycjach powołujemy się na foljo, lub paginę kasy, względnie pamiętnika (Na rachunku kasy w księdze głównej kontujemy sumarycznie przy końcu miesiąca).

b) Metoda niemiecka (pośrednie księgowanie w księdze głównej). Zgrupowane pozycje przenosi się ze zbiornika — raz na miesiąc — na poszczególne rachunki do księgi głównej. Powołujemy się na stronę zbiornika.

6) Konto-korrente, czyli księga (osobowych) rachunków bieżących (foljowana).

W księdze tej otwieramy każdemu naszemu komi-

tentowi, każdej filji (oddziałowi) naszego przedsiębiorstwa i interesowi drobiazgowemu (detailicznemu), osobny rachunek, a dla przejściowych (chwilowych) komitetów otwieramy jeden wspólny rachunek bieżący różnych (conto pro diversi).

Po stronie „Winien” obciążamy poszczególne konta za pobrane od nas wartości, a po stronie „Ma” uznajemy za wartości nam dane.

Pozycje z rozmaitemi terminami płatności kontujemy pojedynczo, a ze wspólnym terminem płatności razem (sumarycznie).

Z a s a d y k o n t o w a n i a.

1) Jeżeli dana zaszłość jest gotówkową, to należy przeprowadzić ją przez kasę, zaś kredytową i zamienną przez pamiętnik.

Upłaty częściowe przeprowadzamy przez kasę.

2) a) Pobieramy gotówkę:

Kasa „winna” do (kredytor), tekst, kwota.

Dajemy gotówkę:

Kasa „Ma” od (debitor), tekst, kwota.

b) Przy interesie kredytowym lub zamiennym zapytujemy „kto otrzymał?” a „kto dał?” Rachunek otrzymujący jest dłużnikiem (debitor), a rachunek dający jest wierzycielem (kredytor).

Kontujemy: debitor do kredytora.

3) Przy bezpośrednim prowadzeniu księgi głównej: chronologiczne przenoszenie kontowań do księgi głównej na poszczególne rachunki (konta): rachunek kasy sumarycznie dopiero na końcu miesiąca.

4) Natychmiastowe zakontowanie zaszłości w konto-korrente, gdy dany komitent został naszym dłużnikiem, lub wierzycielem.

5) Księgowanie w księgach ubocznych.

6) Dyskont przy towarach, wekslach kontować na osobnym rachunku dyskontu.

7) Dyskont przy dewizach, manko przy walutach, rabat przy towarach należy zaraz potrącić (odjąć), przez co zostanie on uwzględniony na odnośnym rachunku dewiz, walut lub towarów.

8) Odsetki przy efektach, jak i zainkasowane kupony od efektów własnych należy kontować na rachunku odsetek od efektów.

9) Kurtaże, przy interesach giełdowych księgujemy w kasie zawsze po stronie „Ma”. Kurtaże kontujemy na rachunku kurtaży, podatki na rachunku podatków, prowizje na rachunku prowizji i t. p.

10) Cła, frachty, opakowania, koszta, bonifikacje towarowe księgujemy na rachunku towarów.

11) Komitenta, dającego nam zlecenie, obciążamy za kurtaże, prowizje i koszta, a komitenta, wykonu-

jącego nasze zlecenia, uznajemy za kurtáže, prowizje i kosztą.

12. P.K.O obciążamy licząc naprzód, z dniem 1-go i 16-go danego miesiąca, a uznajemy licząc wstecz, z dniem 15-go lub 30-go danego miesiąca.

Plan zamknięcia.

- 1) Po zupełnem zaksięgowaniu wszystkich zaszłości handlowych w kase i pamiętniku oraz zakontowaniu w księdze głównej (bezpośrednio lub za pośrednictwem zbiornika), należy zestawić bilans próbny, który, o ile ogólna suma strony „Winien” wszystkich rachunków będzie równą ogólnej sumie strony „Ma” wszystkich rachunków (bilans obrotowy), względnie o ile suma sald strony „Winien” będzie równą sumie sald strony „Ma” (bilans sald), wykazuje zgodność kontowania w księdze głównej.
- 2) Zamknięcie wszystkich ksiąg, prowadzonych w formie kont: księga kasy, Konto-Korrente i księgi zapasowe..
- 3) Zaksięgowanie konto-korentowych pozycji zamknięć (odsetki, prowizje, kosztą) w pamiętniku (ewentualnie i w zbiorniku) i w księdze głównej.
- 4) Zestawienie inwentarza końcowego na podstawie faktycznie posiadanych zapasów i sald: aktywa, pasywa, rekapitulacja, data i podpis.
- 5) Przeprowadzenie pozycji inwentarzowych przez pamiętnik (zbiornik), a mianowicie:
 - a) dla stanu czynnego (i dyskont trat): „Rachunek bilansu do różnych wierzycieli za...”
 - b) dla stanu biernego (i dyskont rymes): „Różni Dłużnicy do rachunku bilansu za...”

Przy przeprowadzaniu tych pozycji należy rymesy i traty z pełną ich wartością nominalną, dewizy z dyskontowaną wartością kursową, efekty z czystą wartością kursową (na rachunek efektów), odsetki od efektów (na rachunek odsetek od efektów), monety według wartości kursowej — po potrąceniu ewentualnego manka, ruchomości i nieruchomości według wartości zmniejszonej o odpisy, należności i rymesy wątpliwe według wartości ściągalnych (wartość nominalna mniej przypuszczalna strata) księgować.

6) Księga główna:

- a) przekontowanie powyższych pozycji z pamiętnika, (wzgl. zbiornika),
 - b) zamknięcie czystych rachunków zapasowych: rymes, trat, kasy i osobowych per saldo.
- 7) Wypośrodkowanie zysków i strat z pozostałych rachunków i zestawienie wykazu zysków i strat.

O ile strona „Ma” jest większą, natenczas wykazuje zysk, w przeciwnym bowiem razie jest strata. Czysty zysk lub strata — zestawienie zysków i strat

musi być zgodne z czystym wynikiem inwentarzowym.

- 8) Przeprowadzenie pozycji zestawienia zysków i strat przez pamiętnik (ewent. i zbiornik), a mianowicie:

- a) za straty: „Rachunek zysków i strat do różnych wierzycieli”,
za ewentualny zysk: „Rachunek zysków i strat do rachunku kapitału”,
- b) za zyski: „Różni dłużnicy do rachunku zysków i strat”,
- c) przeniesienie powyższych pozycji do księgi głównej, i
- d) zamknięcie poszczególnych kont.

Plan otwarcia.

- 1) Inwentarz początkowy (zwykle ostatni inwentarz końcowy).
- 2) Pamiętnik (ewent. i zbiornik),
 - a) stan czynny i dyskont trat: „Różni dłużnicy do rachunku bilansu za pozycje początkowe (otwarcia)”,
 - b) stan bierny i dyskont rymes oraz obecny czysty majątek (do rachunku kapitału): „Rachunek bilansu do różnych wierzycieli”.(Przy otwarciu interesu z czystą tylko gotówką: inwentarz i kasa „Winien” do Rachunku kapitału).
- 3) Przeniesienie powyższych pozycji otwarcia do księgi głównej.
- 4) Księgę kasy, Konto-Korrente i księgi zapasowe należy przez przeniesienie sald (zapasów) na stronę „Winien” (przychód), (wierzyciele w Kontokorrente na stronę „Ma”) otworzyć.



ZAKŁAD RYTOWNICZY

SZYLDY EMALJOWANE
i METALOWE

WINIETY TŁOCZONE
W KOLORACH

PIECZATKI METALOWE
i KAUCZUKOWE

46

A. FISCHHAB
WYTWÓRNA PIECZATEK
KRAKÓW, GRODZKA 46

JAK SIĘ TWORZYŁY NAUKI PRZYRODNICZE.

Szkic z dziejów przyrodoznawstwa.

I.

Już w czasach przedhistorycznych, na prymitywnym szczeblu kultury, czynił człowiek pewne obserwacje przyrodnicze i snuł spekulacje o życiu. Sam fakt śmierci był niewątpliwie tym, który przede wszystkim skłaniał umysł człowieka do zastanawiania się nad owym problemem. Że człowiek pierwotny ginął w walce z nieprzyjacielem lub dzikim zwierzem, to było uważane za coś naturalnego. Lecz gdy u ówczesnego człowieka zdrowego począł nagle występować zanik sił, i po pewnym czasie człowiek ów, bez żadnej widocznej przyczyny umierał wśród bólów lub też nawet bez nich, to były momenty, nad którymi nie można było przejść do porządku dziennego tak łatwo. Do tego dołączały się jeszcze przeżycia sennie żyjących i zdrowych ludzi, którym nieboszyk okazywał się, a te przeżycia stały się źródłem wiary w siły duchowe różnej postaci, przychylnie lub wrogo dla człowieka usposobionych. To były okoliczności, które wpłynęły przede wszystkim na sposób postępowania z ciałami nieboszczyków. Ciała te albo palono, zabezpieczając się przez to, w mniemaniu pozostałych przy życiu, od niepokojącego i szkodliwego działania zmarłych, lub zabezpieczano je od zepsucia przez balsamowanie, zyskując sobie przychylność nieboszczyków.

Oczywiście, że te manipulacje ze zwłokami stawały się powoli podstawą dla pewnych wiadomości z anatomji, czyli budowy ciała ludzkiego, a obserwacje nad zjawiskami, występującymi przy śmierci, stwarzały podstawy dla fizjologii, czyli nauki o czynnościach organizmu ludzkiego. Zczasem wiadomości te rozszerzały się przez zaznajomienie się człowieka z budową i funkcjami życiowymi różnych zwierząt. Podstawą stosunku człowieka do zwierzęcia była obawa i strach przed zwierzęciem dzikim, silnem lub przebiegłym, konieczność walki z niem, chęć ujarznienia go, lub też uzyskania jego pomocy. Stosunek ten, pod nazwą „totemizmu” można obserwować jeszcze dzisiaj u ludów żyjących na pierwotnym stopniu kultury. Totemizm, opiera się na wierze w pomoc i opiekę pewnego gatunku zwierzęcia nad całym szczepem lub rodziną, a w historii spotykamy go nawet u ludów stojących niewątpliwie na wyższym szczeblu kultury, jak np. u Egipcjan, którzy byka czcili jako bóstwo. Owa wiara w zwierzęta przyczyniła się niewątpliwie do pogłębienia wiadomości z anatomji i fizjologii zwierząt, bo tworzone je już to w czasie hodowli

zwierząt, już też przy ich sekcjonowaniu, dla celów wroźbiarstwa.

Innem, jeszcze bardziej ważnem źródłem biologicznych wiadomości ludów pierwotnych, było lecznictwo. Na podstawie badań wykopaliskowych, stwierdzić dzisiaj można, że ludy pierwotne dokonywały pewnych operacyj na czaszkach. Widać bowiem, na materjale czaszek wykopanych ślady dokonywanych trepanacyj. Trudno przypuścić, aby operacje te mogły być dokonywane bez jakichkolwiek wiadomości z anatomji. W leczeniu jednak chorób, z braku wiadomości faktycznych, opierano się głównie naogół na wierze w siły nadnaturalne. Wiara ta przerodziła się w sztuczki czarodziejskie, zaklęcia i czary. Chorobę, którą zesłały na człowieka moce nadprzyrodzone, można było usunąć tylko przy pomocy odpowiednich środków magicznych i zaklęć. Na czary zadane przez złego ducha, czy jakieś złe bóstwo, stosowano inne czary, aby zło odpędzić. Mimo wszystko jednak nie mogło ujść uwagi, że w przebiegu pewnych procesów chorobowych, występowały regularności i koniec końcem musiano wysuwać pewne wnioski o funkcji ciała w stanach chorobowych.

Te i tym podobne spostrzeżenia i wnioski razem zebrane stanowiły początki patologji czyli nauki o chorobach. Jednak, obok leczenia sztuczkami magicznymi, nie mającymi dla postępu przyrodniczej wiedzy żadnego znaczenia, leczono także zapomocą leków roślinnych i przytem poznawano leczące działanie różnych roślin. Ta zaś okoliczność, że w leczenie wplatanio różne momenty nadnaturalne, tajemnicze, powiązane ze sobą w sposób różnorodny, uczyniła całą wiedzę przywilejem ludzi stojących najbliżej bóstwa, czyli kapłanów. Następcy kapłanów odziedziczali wiadomości od swych poprzedników i starannie je dla swych następców znowu przechowywali. Ale zczasem z wiedzy kapłanów poczęło się usuwać to, co stało w ściślejszym związku z rzeczywistą nauką i stawać się zaczęło udziałem badaczy niezależnych, a w posiadaniu kasty kapłanów pozostały pierwiastki magiczne, połączone ze zwyczajami rytualnymi.

II.

Jeżeli teraz pokrótce przejdziemy dzieje nauk przyrodniczych w zamierzchłej starożytności, wśród narodów stojących na szczeblu cywilizacyjnym, to najpierw wzrok nasz zatrzyma się na Babilonji, jako kolebce ludzkiej cywilizacji. Tam, od najdawniejszych czasów cała wiedza spoczywała w rękach potężnej

kasty kapłanów, a wiadomości przyrodnicze były przesycone pierwiastkiem magicznym i mistycznym. Jednak dzięki kapłanom sztuka gwiazdziarska, a poczęści i leczenie doszło do pewnego poziomu. Świadczą o tym gliniane modele z wykopalisk archeologicznych, przedstawiające wnętrze człowieka, a mówiące, że znajomość anatomii u lekarzy babilońskich była wcale pokaźna. Z ich pism lekarskich dowiadujemy się, że uważali oni serce za siedzisko rozumu, a wątrobę za organ konieczny do obiegu krwi. Rozróżniali także krew jasną i ciemną, tętniczą i żylną.

Egipt, drugi najbardziej na szczyśle cywilizacyjnym wysunięty kraj starożytnego Wschodu, posiadał znacznie rozwiniętą sztukę leczenia, opartą na dosyć dokładnych obserwacjach, chociaż i tutaj dołączały się do niej pierwiastki magiczne i zabobonne. Podobnie jak w Babilonii, tak i w Egipcie, wiedza była zamknięta w kaście kapłańskiej. Egipt znany jest z tego, że w nim sztuka balsamowania zwłok nadzwyczaj się rozwinęła, co wywarło dodatni wpływ na znajomość anatomii i w konsekwencji na rozwój sztuki lekarskiej. Papirusy, pisma egipskie, opowiadają nam o udatnych naogół obserwacjach przyrodniczych, jak np. o metamorfozie żaby, o sposobie życia pasożytujących robaków itp.

Żydzi, trzeci z narodów Wschodu, nie wnieśli do skarbnicy wiedzy przyrodniczej żadnych istotnych przyczynków. Ich znaczenie kulturalne leżało raczej na polu etyczno-religijnym, a swoją cywilizację przyrodniczo-materjalną zapożyczyli od wcześniej rozwiniętych ludów sąsiednich.

Również mniejsze znaczenie dla rozwoju nauk przyrodniczych mieli Hindusi i Chińczycy. Hindusi z zamiłowaniem oddawali się matematyce, a skłonność ich do zajmowania się cyframi uwydatniła się w spekulacjach liczbowo-anatomicznych, naogół bardzo dziwacznych. Sądziło np., że ciało ludzkie ma 7 skór, 300 kości, 107 stawów, 900 ścięgien itp.

Chińczycy zajęci byli przeważnie problemami etyczno-socjalnymi. Ich medycyna stała na pierwotnym stopniu rozwoju, w porównaniu z innymi ludami. Za twórcę medycyny chińskiej uchodzi cesarz Hoang-Ti, żyjący na 2500 lat przed Chrystusem. Niektóre zabiegi lekarskie, jak np. szczepienie ospy, znali już Chińczycy.

Ale dopiero Grecy byli tym narodem w Starożytności, który uprawiał wiedzę samodzielnie, bez związku z pierwiastkiem kastowo-kapłańskim. Potrafili oni z materiału naukowego, nagromadzonego przez Starożytnych ludy Wschodu, wydobyć konsekwentnie przemyślane ujęcie przyrody, chociaż nie wolne w zupełności od pierwiastka mistycznego i magicznego. Mimo to jednak ujęcie to dało możliwość dalszego naukowego rozwoju przyrodznictwa.

Pomijając szeregi myślicieli w VII i VI w. przed Chr., którzy za najważniejsze zagadnienie uważali problem, z czego i w jaki sposób świat powstał, zajmujemy się największym filozofem greckim Arystotelesem, urodzonym w roku 384 przed Chr. w greckiej kolonii na wybrzeżu macedońskim, w Stagirze. Jego poglądy filozoficzne przetrwały przez całe średniowiecze i były podstawą, na której wzrosła filozofia świętego Tomasza z Akwinu. Arystoteles początkowo miał się poświęcić zawodowi lekarskiemu, podobnie jak i jego ojciec. Ale ponieważ było wówczas zwyczajem, że każdy lekarz winien był uzupełnić swoje wykształcenie studiami filozoficznymi, więc i on po odbyciu studjów lekarsko-przyrodniczych, przez lat 20 był uczniem znakomitego filozofa greckiego Platona. Mając lat przeszło 40 objął kierownictwo naukowego wykształcenia następcy tronu macedońskiego, późniejszego króla Aleksandra Wielkiego i przez 3 lata kierował jego nauką. Genjalny ten człowiek rozwinął taką nadzwyczajną działalność naukową i twórczą, jakiej nikt ani przed nim, ani po nim rozwinąć nie potrafił. Objął bowiem swoim umysłem wszystkie wówczas istniejące dziedziny wiedzy, wytyczając im drogi na długie szeregi wieków.

Liczba dzieł naukowych, napisanych przez Arystotelesa i pod jego kierunkiem przez uczniów dochodzi do tysiąca. Z jego prac przyrodniczych zachowały się do naszych czasów następujące :

Dziesięć ksiąg o życiu zwierząt, cztery księgi o podziale zwierząt, pięć ksiąg o rozmnażaniu się zwierząt i trzy księgi o duszy, Arystoteles podzielił cały świat zwierzęcy na dwie wielkie grupy. Na zwierzęta posiadające krew i na zwierzęta bezkrwiste. Sądził bowiem błędnie, że krew musi być zawsze czerwoną i oznaczał nazwą zwierząt bezkrwistych te wszystkie, których krew jest bezbarwną. Zwierzęta, oznaczone przez niego jako „posiadające krew” odpowiadają naszym dzisiejszym zwierzętom kręgowym, które podzielił na 5 grup: 1-sza Czworonogi żyworodne, do których zaliczał dzisiejsze ssaki, 2-ga Ptaki, 3-cia Czworonogie jajorodne, t. j. dzisiejsze gady i płazy, 4-ta Wieloryby, bardzo trafnie oznaczone jako oddychające płucami, żyworodne i odżywiające się za młodu mlekiem matki, 5-ta Ryby.

Zwierzęta zaś, które nazwał „bezkrwistymi” podzielił na cztery grupy, tj.: 1-sza Mięczaki, 2-ga Wielonogie skorupiaki, 3-cia Zwierzęta członkowane, 4-ta Zwierzęta skorupowe z dodatkowymi postaciami, jak rozgwiazdy, strzykwy, meduzy i gąbki. Pomimo sztuczności tej klasyfikacji i pomimo, że jednoczyła ona w wielu wypadkach grupy całkiem odmienne, a rozłączała grupy ze sobą pokrewne, to jednak podział ten był wcale głębokim pomysłem i przewyższał

o wiele późniejsze próby klasyfikacji zwierząt, aż do czasów nowożytnych.

Arystoteles, który dał nam zupełnie wykończoną klasyfikację zwierząt wedle swojego ujęcia, znacznie mniej uwagi poświęcił roślinom. Ale zato uczeń jego Teofrast, urodzony około r. 371 przed Chr. napisał pierwszą książkę botaniczną p. t. „Historja naturalna roślin”. W księdze tej podaje przeważnie swoje własne spostrzeżenia i opisy znacznej liczby roślin. Mówi on o kiełkowaniu, o tworzeniu się pąków, o kwiatach, o budowie drzew i krzewów, o roślinach uprawnych i ogrodowych, o sokach roślinnych i ich działaniu. Wogóle gromadzi w tem dziele wszystkie niemal dotychczasowe wiadomości o świecie roślinnym. System jego jednak jest bardzo pierwotny, bo podzielił rośliny na drzewa, krzewy i zioła.

Poza nim słynęli w Starożytności jako znawcy roślin leczniczych, Mitrydates, król Pontu, około r. 150 przed Chr., który ze swym lekarzem Kratenasem fabrykował z roślin środki lecznicze przeciw truciznom, tak zwane odtrutki, a znał również dokładnie działanie ziół trujących. Podobnem znawstwem w starożytności celował król Pergamonu Attalos. Później znacznie, bo w r. 70 po Chr. słynny lekarz Dioskuri-des zebrał i opisał w swej książce prawie wszystkie znane wówczas rośliny, a lekarz grecki Galenus, w II. wieku po Chr. i rzymski przyrodnik Pliniusz w I. wieku po Chr. podali opisy szeregu roślin, mających znaczenie lecznicze.

III.

Po upadku kultury starożytnej, ogromny okres czasu, od połowy V. do końca XIV. wieku nie przyniósł znaczniejszych postępów w rozwoju przyrodoznawstwa. Idea chrześcijańska, która na gruzach pogaństwa gruntować się zaczęła, musiała kształcić i wychowywać dla siebie przede wszystkim obrońców i krzewicieli. Trzeba było dokładnie sformułować naukę Kościoła, używając do pomocy pojęć filozoficznych, wyrobionych przez autorów starożytnych. Dialektyczny ruch myśli zapanował nad całym średniowieczem, a kierunek przyrodniczy tlił się tylko tu i ówdzie, bądźto między uczonymi arabskimi i żydowskimi, bądź też w zacisznych celach klasztornych dominikańskich, franciszkańskich i benedyktyńskich.

Z pośród uczonych średniowiecza należy się przede wszystkim zaszczytne uznanie św. Albertowi Wielkiemu, żyjącemu w 13-stuleciu, nauczycielowi i mistrzowi św. Tomasza z Akwinu. Aby się oddać nauce, porzucił zaszczytne stanowisko profesorskie w Paryżu i Kolonji, zrezygnował ze stolicy biskupiej w Regensburgu, a cofnąwszy się w zacisze klasztorne, oddał się z zamiłowaniem badaniom. W 38 wielkich tomach, jakie pozostawił, mamy oprócz komentarzy i uzupełnień do Arystotelesa, także szereg pism przy-

rodniczych. Z nich wymienić należy ważniejsze, które noszą następujące tytuły: „O niebie i ziemi”, „O własnościach elementów”, „O rodzeniu się i śmierci”, „O minerałach”, „O zwierzętach”, „O roślinach” i t. p. Jako chemik zaznaczył się tem, że wykrył pierwiastek chemiczny arsen, niektóre związki metaliczne i wprowadził do terminologii chemicznej nazwę „powinowactwo”, bardzo ważną dla zrozumienia reakcyj chemicznych. Toteż zupełnie słusznie w czasach nowszych, bo w r. 1909 na Zjeździe niemieckich przyrodników w Kolonji, nazwano go „najznakomitszym badaczem przyrodniczym w średniowieczu”.

Poza Albertem Wielkim nie znajdujemy już w średniowieczu żadnej większej postaci, któraby cieszyła się takim zaufaniem i powagą i znaczeniem w dziejach przyrodoznawstwa. Brak bowiem krytycyzmu, łatwowierność i przesady, tamowały rozwój badań przyrodniczych, co uwydatnia się w problemie samoródtwa i z tem związanych początków życia.

IV.

Przy śledzeniu tego problemu w jego historycznym przebiegu, trzeba mieć na uwadze, że poglądy przyrodnicze Arystotelesa panowały powszechnie przez całe wieki średnie. Arystoteles uczył, że wiele organizmów powstaje bez udziału rodziców. Wedle jego mniemania tylko zwierzęta wyższe, kręgowce czyli jak je nazywał „doskonałe” rozwijają się z rodziców, a w zarodkach występują po kolei różne części ciała. Wyjątek stanowiły węgorze, które rozwijać się miały z robaków ziemnych, te zaś powstawać miały samorodnie. Samorodny sposób powstawania, zwany „generatie equivocae”, obejmował zwierzęta niższe, zwane przez Arystotelesa „niedoskonałymi”, do których zaliczał różne bezkręgowce, jako to robaki, owady i mięczaki. Podobnie twierdził Arystoteles, że samorodnie lęgną się robaki pasorzytujące w kiszkach ludzkich, jako też i zwierząt, a także pasorzyty zewnętrzne, jak wszy, pchły i t. p. Przy samorodnem powstawaniu organizmów zwierzęcych, miał zachodzić jakiś proces chemiczny, bliżej nieokreślony, zwany „putrefactio”. Na tej dowolnej hipotezie Arystotelesa opierali niektórzy uczeni średniowieczni swoją wiarę w możność zrobienia sztucznego człowieka, zwanego „homunculem”.

Ta wiara w samoródtwo organizmu trwała ogromnie długo, bo aż dopiero w XVII. wieku Włoch — Franciszek Redi, członek Akademji florenckiej dowodzi, że robaki w mięsie nie powstają samorodnie, lecz tylko wtedy, gdy mięso nieochronione, dostępne jest muchom, składającym na niem jajeczka, z których się lęgną owe „robaki”.

Podobnie energicznie występuje w tym wieku przeciw teorii samoródtwa Holender — Leeuwen-

hoek, a w drugiej połowie XVIII wieku Niemiec — Piotr Pallas.

Lecz dopiero czwarte dziesięciolecie ubiegłego wieku zadało znaczny, chociaż nie ostateczny, cios błędowi samoródtwa, dzięki badaniom zoologów: Siebolda, Leuckarta, Eschenrichta i Küchenmeistera. Wykazali oni niezbicie, że pasorzyty wewnętrzne dostają się z zewnątrz do organizmu ich przyszłego żywiciela, jako jajeczka lub zarodki, czyli że następuje zarażenie się pasorzytami. Tak tedy teoria samoródtwa czyli autogenezy została obalona o tyle, o ile dotyczyła zwierząt niskiej organizacji, ale widocznych jeszcze gołym okiem, bez pomocy narzędzi optycznych. Ale z chwilą wynalezienia mikroskopu w pierwszej połowie XVII wieku, który przed oczyma ludzkimi odkrył nowe światy niesłychanie małych istot, o których ludzie dotąd nie wiedzieli, problem samoródtwa zjawiał się ponownie w nowej formie.

Całkiem proste doświadczenie, które zrobić może każdy mający mikroskop do dyspozycji, wprowadziło wielkie zamieszanie w szeregach uczonych przyrodników. Wiadomo jest dzisiaj powszechnie, że jeżeli na suche siano włożone do szklanki otwartej, nalejemy wody, to wkrótce w kropli tej wody oglądanej pod mikroskopem, zobaczymy całe roje jednokomórkowych zwierząt, o ciele bezbarwnem, plazmatycznym, które to istoty swobodnie w tej kropli pływają. Dawniej nie wiadano o tem, że zarodki tych żyjątek znajdują się w powietrzu, że wymoczki i inne drobne istoty „otorbione”, t. zn. skórczone i osłonięte torebką, czyli t. zw. cystą, która przeszkadza ich zupełnie wyschnięciu, mogą unosić się z pyłem w powietrzu, a gdy dostaną się do wody, w której znajduje się pożywienie w postaci różnych substancji organicznych, szybko się mnożą i wodę zamieszkują.

Fakt ten nie był znany, przeto uczeni w XVII. i XVIII. wieku poczęli głosić, że jestestwa te mikroskopowe, powstają samorodnie z martwych substancji organicznych. Tak tedy ożyła teoria samoródtwa, istot mikroskopowych, nazwana heterogenją czyli różnorodztwem, czyli teorią powstania istot żywych z materji martwej.

Inny obóz uczonych, który był przeciwny tej teorii i pozostawał pod wpływem odkrywcy obiegu krwi w organizmie, słynnego uczonego angielskiego Harvey'a, który wygłosił słynne zdanie, że „wszystko co żyje — powstaje z jaja” — po łacinie: „omne vivum ex ovo”. Ci uczeni nosili nazwę panspermistów, bo twierdzili, że wszystkie istoty powstają z jaj lub nasienia, przez rodziców produkowanych. Obie strony poczęły się zwalczać energicznie, a każda przytaczała argumenty, zaczerpnięte z doświadczenia. Heterogeniści nadto na poparcie swoich twierdzeń, posługiwali się modnym wówczas, ale w istocie nic nie mówiącym

pojęciem „siły życiowej”, zwanej po łacinie „vis vitalis”, która to tajemnicza siła życiowa, miała być zdolną wytworzyć z materji martwej istoty żyjące. Jako argument eksperymentalny przytaczali doświadczenie, wykonane w r. 1750 przez lekarza angielskiego Needhama, który gotował długo wodę w stanie wrzenia, aby wyniszczyć w niej ślady jakiegokolwiek życia. Gdy wodę tę ochłodził i zamknął w naczyniu, po kilku dniach znowu znalazł w niej ślady istot żyjących. Ale kiedy w kilkanaście lat później włoski przyrodnik Spallanzani powtórzył te doświadczenia i gotował wodę zamykaną hermetycznie, wykazał, że w takiej wodzie organizmy się nie pojawiły. Ale heterogeniści nie dali za wygraną twierdząc, że przez przegotowanie może zostać zabita „siła życiowa”, samorodnie tworząca organizmy.

— Wykrycie bakterij przyszło znowu w pomoc heterogenistom. Wskutek błędnych doświadczeń Włocha Montegazzy i Francuza Poucheta wykonanych w początkach drugiej połowy XIX wieku, wynikało, że przy najdokładniejszym nawet oczyszczeniu powietrza z bakterij, czyli jego wyjałowieniu, muszą się one zjawiać drogą samoródtwa. Dopiero Ludwik Pasteur, jeden z największych genjuszów ludzkości, zadał ostateczny cios teorii samoródtwa. Był on profesorem chemji w Lille i w Szkole Normalnej w Paryżu. Na tem stanowisku rozwinął genialną działalność, jako chemik i jako biolog. Otóż Pasteur wykonał klasyczne doświadczenie, którem pokonał zwolenników autogenezy, zwłaszcza Poucheta, dnia 15-go czerwca 1864 r. w obecności komisji, złożonej z delegatów Akademji Paryskiej.

Do doświadczeń użył on kolby szklanej, wyciągniętej w długą i cienką szyjkę. W tej kolbie ogrzewał do wrzenia ciecz, którą miał uwolnić od zarodków istot żyjących, czyli wyjałować. Podczas wrzenia cieczy zatapiał wyciągniętą długą szyjkę, aby uzyskać pewność, że płynna zawartość kolby, wzięta do doświadczenia, została dokładnie przegrzana i powietrze z zewnątrz, ze zarodkami istot żyjących, w żaden sposób do wnętrza naczynia dostać się nie mogło. Otóż stwierdzono, że w tak wyjałowionej cieczy nie pojawiły się żadne bakterje, ani inne istoty żyjące, nawet wtedy, gdy w niej zawarte zostały substancje organiczne.

Tem doświadczeniem stwierdził Pasteur, raz na zawsze, że życie nie powstaje nigdy, jeżeli w materji i w jej otoczeniu zostały zabite wszelkie jego zarodki, a zatem twierdzenia zwolenników samoródtwa są bezpodstawne.

Na tym krótkim szkicu, który przedstawiliśmy, chcieliśmy przedstawić trudności, na jakie natrafia duch ludzki w dążeniu do wydarcia tajemnic przyrody i do ujęcia prawdy. Ile przytem popełnia czło-

wiek błędów, ile omyłek, ile wysiłków pozornie marnuje, świadczą dzieje nauk przyrodniczych. Ale te rzeczy mówią nam także, że żaden z wysiłków nie idzie na marne i że wydzieranie tajemnic przyrodzie, jej coraz większe opanowywanie, chociaż idzie czasem

tak wolno i najeżone jest tylu trudnościami, jednak w ostateczności prowadzi do tryumfu ludzkiego geniuszu nad tajemniczą, a często wspaniałą w swej grozie przyrodą.



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.
Pułk w defiladzie.

APTEKA POD ŻŁOTĄ GŁOWĄ
ZAŁOŻONA W ROKU 1403

Mra St. Krówczyńskiego i Norka
Kraków, Rynek Główny 13
wyrabia niezrównanej dobroci

KREM TWARZOWY „NORKA”

POLECAMY ZNAKOMITE
KARMELKI SŁODOWE

„MALTyna”

ORAZ

**KARMELKI ORZEŻWIAJĄCE
Z MENTOLEM**

WYROBU FIRMY:

**Browar Krakowski i Fabryka Przetworów Słodowych
JANA GÖTZA w Krakowie, ul. Lubicz 17**

APTEKA POD „BIAŁYM ORŁEM”

ADAM FRIEDLEIN I LUDWIK KAWECKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45 LINJA A-B. - TEL. 125-74
Dla Członków Koła Przyjaciół Z. S. odpowiedni rabat.

**Zakład Techniczno-Dentystyczny
STANISŁAWA LANGERA**

UPRAWN. TECHN.-DENTYSTA
KRAKÓW, ZWIERZYŃIECKA 15 — TELEFON 185-03

Nowocześnie komfortowo urządzone.

Godziny przyjęć od 9—1 i od 3—6.

Dla Wojskowych i Członków Związku Strzeleckiego 10% opustu.

APTEKA „POD GWIAZDĄ”

KONG. ODDZIAŁ HURTOWNY I LABORATORJUM

Główny skład wód mineralnych, środków leczniczych krajowych i zagranicznych oraz opatrunków i artykułów gumowych

KONSTANTYN WISZNIEWSKI

KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 15 — TELEF. 100-31.

JOJNE KOKIET REKRUTEM POLSKIM.

I.

Najgorsze ludzie w koszarach to te gwałtowniki, co się nazywają kaprale. Dlaczego oni się nazywają kaprale, ja nie wiem; ale ja wiem, że oni się powinni nazywać wilki. Taki kapral, przez tego, że on naczalstwo nad tobą jest, to potrzebuje być ciągle zły, ciągle się czepić do ciebie i wszystko zawsze się jemu nie podoba. Jego niby nigdy niema, a on wszystko widzi, zawsze wszędzie jest, a jak jego nie potrzeba, to on wtedy z mysiej dziury prosto w oko tobie wyłazi. Ja sobie raz siedziałem na podwórzu na wielkim kamieniu i myślałem o mojej narzeczonej Małce Ohne-duft, że jaka to szkoda, że ona też rekrutem w koszarach nie jest, kiedy w tem usłyszałem koło same ucho okropny głos:

— Baczność!

Ja się bardzo przestraszyłem, ale pomyślałem sobie:

— Chwała Bogu, że to nie do mnie. Niech ten pan Baczność ma zmartwienie.

I ja siedziałem sobie dalej i uśmiechałem się, kiedy usłyszałem nad głową jeszcze głośniejszy głos:

— Baczność!

To ja wstałem i mówię:

— Za przeproszeniem, panie kapral... ja nie jestem Baczność... ja się nazywam Jojne Kokiet.

Jak ja mu to powiedziałem, to on takiego ryku narobił, jak dziki wół. Wszystkie żołdacy przybiegali, bo oni już myśleli, że to Niemcy albo Bolszewiki całe

koszary do niewoli w plen biorą. A to wszystko było przez tego, że ja nie widziałem, że „baczność” to komenda jest. Skąd ja miałem wiedzieć? I przez taką małą muchę ten gwałtownik całe stado słoni poruszył!

Potem to nas posłali na mustrowanie i jeden, trochę mniejszy gwałtownik, ale także dobry hałaśnik — starszy żołnierz, miał nas tego mustrowania uczyć. (Niech moje wrogi mają takich profesorów!) Jak on zawołał: — Kokiet, marsz! — ot ja potrzebo-wałem wtedy nogę do góry, może do trzeciego piętra, podnieść, a potem na dół opuścić. Ja widziałem takie sztuki w cyrku, ale, żeby porządny kupiec miał takie wyłamywanie z nogami robić, to jest tylko antysemi-tyzm. Ale ja musiałem słuchać i chodziłem tak do góry z nogami może pięć minut, może dwa godziny. Aż naraz słyszę:

— Kokiet!... cholero! Z prawej nogi, hyclu ma-szerujesz!

Ó Może być — ja mówię.

— Lewym kulasem machaj!

— Panie starszy, czy panu nie wszystko jedno, która noga machuje? Po co pan się martwi? Albo to pańskie nogi?

Oj! oj! Co to było potem! Jak ja jemu to powie-działem, to on się zaraz wściekł jak najwścieklejszy z wściekłych tygrysów. Najpierw to on krzyczał, że mnie rozstrzeli, potem, że powiesi, a jeszcze potem, że mnie rozstrzeli, potem, że mnie każe posiekać na koszerne kielbasy, a flaki moje wyda psom na opzarcie. Ktoby się tego nie przestraszył! To ja się też bar-

Fortepiany — Pianina — Fisharmonje
kupuje się najkorzystniej w firmie

WŁADYSŁAW BOŁOŃSKI

Kraków, ul. św. Anny L. 3 - Telefon 104-65

Rok założenia 1880

Dla członków Strzelca. specjalnie dogodne warunki.

GILZY i BIBULKI

ALTESSE

MOKKA — PEŁNOWATKI

uszlachetniają każdy gatunek tytoniu

MYDŁO marki »ORZEŁ«

dobrodziejstwem dla bielej.

Najstarszy w Polsce założony w r. 1914

KRAKOWSKI ZAKŁAD CZUWANIA I OCHRONY

w Krakowie, przy ul. św. Jana 18 (parter) Tel. 157-37,

Założyciel i organizator Warszawskiego Towarzystwa Ochrony Mienia

(utrzymuje przeszło 300 wartowników)

Poleca od lat 20 wypróbowany i przez Władze Bezpieczeństwa perlustrowany personel strażniczy do czuwania w porze nocnej i dziennej
NAD SKŁEPAMI, MIESZKANIAMI, BUDOWAMI i FABRYKAMI.

APARATY i PRZYBORY FOTOGRAFICZNE

zakupisz obecnie **najkorzystniej**
w nowo otwartej firmie

„FOTOLUX“

Kraków, ul. Wiślna 2

Przyjmuje się wszelkie roboty amatorskie i udziela się porad fachowych. — Ciemnia do użytku P. T. Amatorów **bezpłatnie**. Członkom Związku Strzeleckiego udziela się specjalnego rabatu.

dzo przestraszyłem i prosiłem tego pana starszego, żebyśmy się w tym interesie choć na pięćdziesiąt procent ułożyli, ale on wcale słuchać nie chciał. Dopiero, jak ja wyjąłem z kieszeni pięć papierosy, to on trochę swoje nerwy uspokoił, przebaczył mi i powiedział, że już mnie nie rozstrzeli, ale dla przykładu innych i dlatego, żebym się lepiej nauczył maszerować, to musi kazać mi oba nogi obciąć do samego kolana.

II.

JOJNE KOKIET REKRUTEM POLSKIM.

Najporządniejsze ludzkie we wojsku, to są panowie wachmistrze. U nas, na Miłej ulicy, też jest jeden, co ma sklep ze skórą i nazywa się Fajwel Wachmistrz, ale te wojskowe wachmistrze to nie z jego familji. We wojskowe armje to takie buchalterje jest, że każda kompanja ma swojego wachmistrza. Taki wachmistrz to już nie krzyczy tak głośno, jak ten gwałtownik kapral... po co on ma swoje gardło drzeć? On od tego trzyma sobie kaprala. On też nie wymyśla z takimi strasznymi psiekrwiami, jak kapral. Po co jemu to? On przez swoje wojskowe życie tyle się nawymyślał, że jemu to już żadnej przyjemności nie robi. Przez tego z nim czasem można mówić, jak z człowiekiem, a jak on w dobrego humoru jest, to on się robi taki miękki, jak szmalc amerykański. Raz, kiedy ja zobaczyłem, że nasz wachmistrz w takim szmalcowatym humorze jest, to ja powiedziałam do niemu:

— Panie wachmistrz melduję bardzo posłusznie, że ja potrzebuję zapytać jedno słowo na konto wojskowej tiktakie.

— Jakie tiktaki? Cóż to ja jestem zegarmistrz, u kroćset!

— Nie... Boże broń!... Ja chciałem powiedzieć: na konto strategiczne tyktykę.

— Taktyki... głąbie! Czemu nie gadasz po ludzku?

— Panie wachmistrz!... Jeżeli ja jestem dopiero miesiąc rekrutem, to czy ja mogę, jak szef baonu albo, jak sam pan wachmistrz po wojskowemu gadać?

— A no prawda. Więc mów, czego chcesz?

— Ja nie nie chcę, ja wcale nie nie chcę, tylko ja się bardzo dziwuję, że pan wachmistrz tak ciągle bez żadnego wychodzenia w te kazarmy siedzi.

— Was muszę pilnować, lufy zatkać!

— Od takie ciągle siedzenie to może głowa zaboląć. Pan Wachmistrz potrzebowałby pojechać na spacer na inny luft, na przykładu: na Gęsie-gass. Tam jest taka ładna restauracja od pana Kekselmana... tam można i zjeść i wypić...

— A wiesz co, żeś ty wcale nie głupi żydek. Masz rację. Szykuj się na jutro. Pojedziemy!

— Podług rozkazu — ja powiedziałem i przykładałem dwa palce do czapki.

Na jutro to ja się przyszykowałem na dwieście marek i my pojechaliśmy z wachmistrzem i jeszcze jednym żołdatem, którego on wziął, żeby jemu się zdawało, że on major jest i swojego adjutanta ma. Ten żołdat to był obywatelski dzieciak z jedne delekie gubernie. Ja wiedziałem, że te obywatelskie dzieci to bardzo miłe są, tylko ja nie wiedziałem, że oni w gardle i brzuchu wcale dna nie mają. Oj, jak on jadł i pił ten obywatelski dzieciak!... Jak obywatelskie bliźnięta! Co ja mówię, jak trojaczki! I przez tego czasu to ja się ich pytałem o różne wojskowe strategige. Ja się ich pytałem np. jak ułan idzie na wojowanie, to i koń jego też? a czy jak ułan jest chory,

Kosmetyki, perfumy, wody kolońskie,
mydła, zioła i chemikalia
kupuj tylko
W DROGERJI

STEFANA HYŁY
KRAKÓW, UL. WIŚLNA 6

**Erdalem but czyszczony takim
blaskiem płonie, że słusznie dumna
żabka wciąż chodzi w koronie.**

GAZ

K O K S

nie zbytek - wygoda, pożytek

tylko z Krakowskiej Gazowni

JAKÓB HOROWITZ
SKŁAD PAPIERU

Przyborów biurowych oraz wszelkich przyborów do pisania,
powielania, rysowniczych i szkolnych
Kraków, ul. Szewska 6 — Tel. 129-25

FIRANKI

nowoczesne materiały dekoracyjne i obicia meblowe
poleca

MICHAŁ WEITZ, KRAKÓW
ul. Florjańska 23 - Telefon 148.40

MICHAŁ FLEISZER

FABRYCZNY SKŁAD PAPIERU

KRAKÓW, KARMELICKA 6 — TELEFON Nr. 106-38

Oddziały: Lwów, Sykstuska 23, — Katowice, Pierackiego 10
Tel. 40-87 Tel. 316-62.

to on nie idzie wojować? A koń chory tyż nie idzie?

Jak oni mi powiedzieli, że chory koń na wojnę nie idzie, to ja się najpierw zapytałem, czy się pan wachmistrz nie napije piwo, a potem powiedziałem, że ja bardzo lubie chore konie i że ja nawet potrafię takiego konia wyleczyć i prosiłem jego, żeby on mnie zrobił taką siostrą miłosierdzia przy koniach. Wachmistrz dał słowo, że to robi, a ten obywatelski dzieciak, jak to usłyszał, to zaraz zawołał:

— Kokiet! Widzisz, jakiś ty łotr! Pan wachmistrz taki dobry dla ciebie, a ty go nie szanujesz.

— Ja nie szanuję pana wachmistrza? Wypluń pan takie paskudne słowo.

— Jakiś twój szacunek, kiedy jego szklanka pusta?

— To ja uszanowałem pana wachmistrza jeszcze na dzbanek kruszonu i dopiero po dwunastej my powrócili do koszar.

— Zwyczajnym ludziom o takie porę chodzić po ulicach nie wolno, ale my wojaki, możemy.

III.

JOJNE KOKIET REKRUTEM POLSKIM.

Pan wachmistrz to jest bardzo porządny człowiek, bo on dotrzymał słowo i ja wczoraj potrzebowałem zdawać egzamin na siostrę miłosierdzia od koni.

Z początku to ja się bardzo bałem tego interesu, ale ja powiedziałem sobie: „Ty głupi Jojne! Czego ty się boisz konia! Koń to nie jest pies, on ciebie w łydkę nie ugryzie”.

Potem, jak ja sobie powiedziałem, to mnie się zrobiło odważnie w duszy i ja poszedłem z panem wachmistrzem i kilkoma żołdakami do stajni.

W tej stajni to było dużo różnych koni. One sobie

stały przy szczane, a jeden to leżał na ziemi, całkiem kaput.

— Na Kokiet — powiedział pan wachmistrz — jeżeli ty chcesz być felczerem, to powiedz, co jest temu koniowi?

Państwo słyszeli kiedy takie głupie pytanie? Czy ten koń umie mówić, żeby on mi powiedział, jak ja się jego zapytam, co jemu jest? Skąd ja mogę powiedzieć? Ja tak sobie pomyślałem pocichu, a głośno to ja powiedziałem do pana wachmistrza:

— On jest chory.

— A czy to stary koń czy młody? — spytał pan wachmistrz.

— Panie wachmistrzu! Czy to koniowi potrzebna metryka urodzenia? Jak on się będzie chciał żenić, to on nie potrzebuje przedstawić świadectwo ile ma lat.

— Zajrzyj mu w zęby.

— Ja mam zaglądać w zęby? Po co taka ciekawość? Ja wcale nie jestem ciekawy.

— Przecież wiek konia poznaje się po zębach. Mówiłeś przecież, że znasz się na weterynarji.

— Ja się znam, ja nawet jestem cały koński doktor. Tylko, panie wachmistrzu, jabym jemu wołał zajrzeć w tę drugą stronę, gdzie on zębów niema.

Jak ja to powiedziałem, to wszystkie żołdacy zaczęli się śmiać. Oni są bardzo wesołe chłopaki i ze wszystkiego zaraz się śmieją i zaraz śpiewają, jak jaka Kawecka albo Messalówna. Tak i teraz było. Wszyscy zaczęli się śmiać, a jeden to zaraz zaśpiewał krakowiaka:

Weterynarz Jojne
Jest wielkim gawronem,
Szuka zębów konia
Pod końskim ogonem.

L. SCHICKMAN, Kraków

ul. Grodzka 60 i 71 - Tel.: 107-05, 113-75

Najlepsze źródło zakupu wszelkich przyborów
do haftu, sycia i t. p.

oraz przedstawicielstwo Włóczek i Wełn „Trójkąt w Kole”

HEFFNER i BERGER

Elektrotechniczne Zakłady Przem.-Handlowe
KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY 3

TELEFON Nr. 141-53

PRACOWNIA ART.-STOLARSKA

PIOTRA BORUCHOWSKIEGO

KRAKÓW, UL. ŚW. JANA L. 13

Wykonuje wszelkie roboty meblowe i budowlane

LEOPOLD WEISS

Przemysł Radjowo-Metalurgiczny

Kraków, ul. Tarłowska 12, Tel. 167-01, 167-00

poleca części radiowe, wyroby metalowe, tłoczone i fasonowe,
plomby do paczek, obręcze do skrzyń.

DRUKARNIA POSPIESZNA

KRAKÓW, PL. DOMINIKAŃSKI 1 - TEL. 147-86

I znowu wszyscy zaczęli się śmiać, a mnie już od tego śmiechu zaczęło się robić niedobrze. To pan wachmistrz podszedł do mnie i powiedział:

— Czy nie widzisz, że on jest chory na nogę? Trzeba mu zmienić opatrunek.

— Ja to wiem, panie wachmistrz. Ja wiedziałem zaraz, że on nie jest chory na hiszpankę.

— No to jazda do roboty!

Ja poszedłem do konia i wziąłem jego za nogę, ale nie za tę, co miał obwiązaną z gałganem.

Soldaty znowu zaczęły się śmiać.

— Kokiet! — zawołał jeden, ten obywatelski dzieciak, co to był z nami u Kekselmana — czyś ty zwa-
rjował? Zdrową nogę chcesz opatrywać?

— Ja wcale tego nie chcę — tylko jak ja go będę trzymał za chorą nogę, to on mnie może zdrową kopnąć. To ja wolę już tę zdrową nogę trzymać.

— Kokiet! — powiedział znowu ten obywatelski dzieciak — nie będzie z ciebie weterynarz! Najwyżej możesz zdechłe szczury leczyć.

— Może być — ja mówię. — A kolacja u Kekselmana dobra była?

Na to on już nic nie powiedział, tylko spojrzał na pana wachmistrza, a pan wachmistrz rzekł:

— Dajcie mu już spokój na dzisiaj. To sprytny chłop! Jak się oswoi z końmi, to samego naszego majora w leczeniu koni zakasuje.

|||||



Uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. Ziemi Krakowskiej w Wieliczce.

Pułk strzelecki Ziemi Krakowskiej skoncentrowany na rynku wielickim.

ELIASZ HIRSCH FRIEDMANN

Tartaki, Fabryka dachówek i cegieł oraz Młyny

WIELICZKA

Telefon Nr. 3 i 36

Członkom Związku Strzeleckiego udziela się znacznych udogodnień i opustów

RUBIN PERLBERGER

Fabryka Skór

Wieliczka

Konto Poczł. Kasy Oszczęd. w Krakowie Nr. 410.020
Adres telegraficzny: Garbarnia, Wieliczka



PIŁKA NOŻNA - TENNIS

PRZYBORY DO RYBOŁOSTWA

PLECAKI — HAMAKI — ŁEŻAKI — KRZESEŁKA POLNE
SIATKI DO ŁÓŻECZEK DZIECIENNYCH i NA ZAKUP, POLECA

WIKTOR WANDERER, Kraków

UL. SZEWSKA L. 21. — TELEFON Nr. 135-20



ICEK W SZKOLE.

„Dlaczego ryba pod wodą nie nie gada?”

Pan Profesor Icka bada.

Icek odpowiada wierny swej metodzie:

„No, niech pan profesor gada we wodzie”.

ŁAMIGŁÓWKA.

Okręt ma 134 m. długości, 36 m. szerokości, — zanurzony jest w wodzie 2 i 1/2 metra. — Ile łokci ma kapitan tego okrętu?

QUI PRO QUO.

Lekarz wybiera w restauracji potrawy z jadłospisu, a kelner oczekując na dyspozycję, drapie się w pewne miejsce.

Lekarz: czy pan ma hemoroidy?

Kelner: jeżeli jeszcze nie skreślone, mogę podać.

BYSTROŚĆ.

Znany z dowcipu sławny chirurg Halm, pewnego razu rozmawiał z jednym ze swoich kolegów.

— Słyszałem, że X. ma być bardzo przyzwoitym człowiekiem. Podobno od wielu pacjentów wcale nie bierze honorarium.

— Wierzę, — odpowiedział Halm, — rachunek w tych przypadkach niezawodnie płacą pogrążeni w smutku spadkobiercy.

OKREŚLENIE CZASU.

Aeroplan przebywa przestrzeń z Krakowa do Warszawy w przeciągu 80 minut.

Ten sam aeroplan na tej samej trasie przebywa przestrzeń z Warszawy do Krakowa w ciągu jednej godziny i 20 minut.

W GABINECIE LEKARSKIM.

I.

Chory uskarża się na bóle w kończynach dolnych. Lekarz przepisuje proszki i poleca zażywać je w wodzie. Po pewnym czasie przywożą tego samego chorego do lekarza z obrzękiem zapalnym stawów.

Lekarz zdziwiony pyta o okoliczności, wśród których powstało nowe cierpienie i dowiadyuje się od żony chorego, że tenże stosując się do polecenia, wchodził trzy razy dziennie po pas do stawu i proszki połykał.

II.

Z tej samej wsi chory zwraca się do lekarza z bólami w krzyżach.

Lekarz przepisuje środek do nacierania miejsca, dotkniętego bólem, mówiąc do chorego:

— Będziecie się tem nacierali dwa do trzech razy dziennie.

Chory wziął receptę i po przyjeździe do domu, nacierał się tą właśnie receptą... rozumie się bez skutku.

DOBRCZE GO ZROZUMIAŁ.

Znany anatom w Monachjum Mikołaj Rudiger był w młodych latach golarzem w Heidelbergu i dopiero później przy pomocy odziedziczonego małego spadku, mógł studjować medycynę i chirurgję.

W prosektorjum udzielił nagany pewnemu studentowi, że pracuje tępym nożem. Słuchacz usprawiedliwiał się, twierdząc, że nie rozumie się na ostrzeniu noży, gdyż nigdy nie był golarzem.

— Zrozumiałe — odrzekł profesor, — gdyby pan był golarzem, byłbyś nim zapewne i nadal został.

DOBRCZE POJĘTE WYCHOWANIE.

Wczoraj spotkałem pańskiego syna. Czyż już zupełnie się wyleczył z kleptomanji?

— O, już jest znaczna poprawa. Do domu przynosi tylko rzeczy, które się nam mogą przydać.

WYSTRASZONA.

Chirurg myje sobie ręce w pokoju obok sali operacyjnej. Po zużyciu wszystkiego alkoholu woła do siostry, przygotowującej instrumenty na sali operacyjnej:

— Siostro, więcej alkoholu!

Nieco nerwowa pacjentka z pokoju sąsiedniego:

— Kochany Doktorze! Nie pij pan więcej. Potem może ci się nie powiedzie operacja.

TROCHĘ MATEMATYKI.

Półtora jabłka kosztuje półtora grosza.

Ile kosztuje dziesięć jabłek?

HOJNY OJCIEC.

Sławny chirurg wyciągnął zgrabnie dziesiątkę z gardzieli dziecka i z szykiem podaje ją stojącemu obok ojcu.

— Zachowaj to profesorze, dla siebie — rzecze hojny ojciec.

DOBRA METODA.

Pielęgniarka: Panie Profesorze! Chory Nr. 6 narzeka na brak tchu i gorączkę — często wpada w omdlenie.

Profesor: Siostro! nie mówi się: „Chory ma brak tchu, gorączkę, wpada w omdlenie”, a „choremu zdaje się, że ma brak tchu, gorączkę, że wpada w omdlenie”.

Pielęgniarka nazajutrz: — Panie Profesorze! Choremu Nr. 6 zdaje się, że umarł.

DOBRCZE POJĘTA HIGJENA.

Marysia skaleczyła się w paluszek odrasta jej nowy paznokieć.

Dziadzio w odwiedzinach podziwia paluszek:

— Ach! jaki śliczny paznokieć!

— Tak, brakuje mu tylko jeszcze czarnego rąbka.

SKŁADNICA KRAKOWSKA

- PLACÓWKA HANDLOWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO -

**SKŁAD PAPIERU,
PRZYBORÓW BIUROWYCH i GALANTERJI
Kraków, Florjańska 2.**

(Gmach Banku Gosp. Krajowego)

Telefon 173-77 i 164-50.

Konto czekowe P.K. O. Nr. 413-050

P O L E C A :

**Dla Oddziałów Związku Strzeleckiego, jakoteż
dla innych Organizacji - dyplomy oraz w dużym**

wyborze figurki na nagrody

D u ż y w y b ó r !

Ceny bardzo przystępne!



**MECH. ZAKŁAD RYTOWNICZY
WYTWÓRNIA PIECZĄTEK
i ETYKIET TŁOCZONYCH, RÓŻNOKOLOROWYCH**

A. FISCHHAB

GRODZKA 46. KRAKÓW TEL. 132-56

Polecam:

Etykiety tłoczone różnokolorowe.

Pieczałki kauczuk. w różnych rozmiarach.

Pieczałki metalowe do laku i farby.

Sztance do złocenia dla introligatorów.

Sztance do mydła.

Szyldy emaljowane i metalowe.

Plombownice z firmą do plomp ołowianych
i blaszanych.

Plomby blaszane i ołowiane.

Numeratory stalowe automatyczne.

Numeratory kauczukowe.

Młotki i numeratory do cechowania drzewa.

Datowniki metalowe i kauczukowe.

Praski do wypukłego druku.

Maszynki do spajania papieru.

Pieczenie i szablony do sygnowania skrzyń
i worków.

Drukarki domowe.

Farby do pieczętek we flakonikach
i w puszkach.

SZABLONY
FARBY

MASZYNKI
SPAJANIA

PLOMBOWNICE
NUMERATORY

DATOWNIKI

KI

WNIKI

DRUKAR



ZWIJKI (GILZY) BIBUŁKI
„HERBEWO”

HERLICZKA
BĘLDOWSKI
WOŁOSZYŃSKI

*Najwyższe
Gatunki!*

Flornitan



**BON-TON
KORKOWE
MAÏS**

BIBUŁKI WĄSKIE I SZEROKIE